

*Sygn. akt VIII K 149/12*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 26 kwietnia 2013 r.**

**Sąd Okręgowy w Warszawie - Wydział VIII Karny** w składzie:

**Przewodniczący : Sędzia S O Anna Nowakowska**

Protokolant : sekretarz sądowy Mariola Frąckiewicz , sekretarz sądowy Dariusz Markowski , sekretarz sądowy Joanna Kuklińska, sądowy stażysta Daria Batkowska , sądowy stażysta Aleksandra Jędrał, sądowy stażysta Miłosz Pieńkowski

w obecności prokuratora Prokuratury Rejonowej W. w W. : Renaty Banaszak

po rozpoznaniu na rozprawach w dniach : 11 lipca 2012 r., 11 września 2012 r., 26 października 2012 r., 29 października 2012 r., 13 listopada 2012 r., 15 listopada 2012 r., 05 grudnia 2012 r., 11 grudnia 2012 r., 26 lutego 2013 r., 26 marca 2013 r., 19 kwietnia 2013 r.

sprawy :

**1.D. O. z domu K.**

córki S. i J. z domu Ś. , urodzonej (...) w M. ,

**2. Z. O. ,** syna E. i H. z domu P., urodzonego (...) w W.

**oskarżonych o to , że :**

w dniu 23 sierpnia 1994 roku w W. na podstawie umowy leasingu numer (...) i aneksu do tej umowy z dnia 17.10.1994 r. – nakłaniani przez A. G. – wyłudziła pieniądze w kwocie 450 000 złotych ( 4,5 mld st. zł ) z Towarzystwa (...) w ten sposób , że w/w firmie sprzedali za podaną kwotę wyposażenie prowadzonej przez siebie restauracji „ (...) „ uprzednio przewłaszczone na rzecz Banku (...) umową z dnia 24.02.1994 roku i zastawione w (...) w dniu 14.06.1994 roku jako zabezpieczenie udzielonych kredytów, a następnie rzeczy te zostały im przekazane w leasing- przy czym nie mieli oni możliwości wypełnienia warunków i spłaty rat leasingowych , a nadto wartość przedmiotowego mienia zawyżyli, czym działali na szkodę (...)

**tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.**

**3. A. G. ,** syna L. i I. z domu S., urodzonego (...) w W.

**oskarżonego o to , że :**

w dniu 19 października 1994 roku działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wprowadził w błąd D. i Z. O. w ten sposób , że zawarł z nimi umowę dotyczącą przejęcia spłaty czynszu leasingowego na rzecz (...) na warunkach określonych dla w/w w umowie nr (...) – wiedząc , iż umowa ta nie ma mocy prawnej i jednocześnie nie zamierzając wywiązać się z jej postanowień i na tej podstawie doprowadził w/w do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 200 000 złotych ( 2 mld st. zł ) przejmując tę kwotę jako wynagrodzenie za dokonanie spłat czynszu leasingowego

**tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.**

**orzeka :**

**I. oskarżonych D. O. i Z. O. uniewinnia od dokonania zarzucanego im czynu;**

**II. oskarżonego A. G. uniewinnia od dokonania zarzucanego mu czynu;**

**III. koszty postępowania w sprawie przejmują na rzecz Skarbu Państwa.**

Sygn. akt VIII K 149/12

## UZASADNIENIE

**D. O. i Z. O.** pozostawali oskarżeni o to, że: w dniu 23 sierpnia 1994 roku w W. na podstawie umowy leasingu numer (...) i aneksu do tej umowy z dnia 17 października 1994 roku – nakłaniani przez A. G. – wyłudziła pieniądze w kwocie 450.000 zł (4,5 mld starych złotych) z Towarzystwa(...) w ten sposób, że w/w firmie sprzedali za podaną kwotę wyposażenie prowadzonej przez siebie restauracji (...) uprzednio przewłaszczone na rzecz Banku (...) umową z dnia 24 lutego 1994 roku i zastawione w (...) w dniu 14 czerwca 1994 roku jako zabezpieczenie udzielonych kredytów, a następnie rzeczy te zostały im przekazane w leasing – przy czym nie mieli oni możliwości wypełnienia warunków umowy i spłaty rat leasingowych, a nadto wartość przedmiotowego mienia zawyżyli, czym działali na szkodę (...), tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.

**A. G.** pozostawał oskarżony o to, że : w dniu 19 października 1994 roku działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wprowadził w błąd D. i Z. O. w ten sposób, że zawarł z nimi umowę dotyczącą przejęcia spłaty czynszu leasingowego na rzecz (...) na warunkach określonych dla w/w w umowie nr (...) – wiedząc, iż ta nie ma mocy prawnej i jednocześnie nie zamierzając wywiązać się z jej postanowień i na tej podstawie doprowadził w/w do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 200.000 złotych (2 mld starych złotych) przejmując tę kwotę jako wynagrodzenie za dokonanie spłat czynszu leasingowego, tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego przeprowadzonego i ujawnionego w toku postępowania Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 20 kwietnia 1993 r. D. i Z. małżonkowie O. zawarli z

(...) Sp. z o.o. umowę najmu lokalu o pow. ok. 132,5 m<sup>2</sup> znajdującego się na I piętrze budynku (...) przy ul. (...) w W. z przeznaczeniem na kawiarnię. Najemcy zobowiązali się do płacenia miesięcznego czynszu z tytułu najmu w wysokości stanowiącej równowartość(...)za 1 metr kwadratowy lokalu , tj. w kwocie(...) USD miesięcznie , z góry do dnia 10-go każdego . Czynsz miał być naliczany od daty protokolarnego przekazania lokalu , co nastąpiło w dniu zawarcia powyższej umowy. Umowa przewidywała dla najemców prawo pierwokupu powyższego lokalu w okresie 1 roku od jej zawarcia .

( dowód : umowa najmu k. 243 – 246 )

Najemcy od listopada 1993 r. zaczęli nie wywiązywać się z warunków umowy. Restauracja nie przynosiła dochodów pozwalających na zaspokojenie zobowiązań czynszowych. W tym czasie małżonkowie O. pozostawali ponadto zadłużeni w innych instytucjach finansowych.

( dowód : wykaz należności niezapłaconych k. 250 )

Skorzystanie z prawa pierwokupu lokalu zniwelowałoby konieczność płacenia wygórowanego czynszu. Małżonkowie O. poszukiwali na ten cel środków.

W dniu 15 stycznia 1994 r. małżonkowie O. złożyli wniosek o udzielenie kredytu w (...) Banku (...) SA w wysokości 4 miliardów złotych (starych złotych ) z przeznaczeniem na wykup i modernizację lokalu restauracyjnego w obiekcie (...).

( dowód: wniosek o udzielenie kredytu k. 104- 114 z datą w nagłówku 15 grudnia 1993 r., na końcu wniosku poprawioną )

Kredyt w żądanej wysokości został przyznany. W dniu 24 lutego 1994 roku została zawarta przez małżonków O. umowa nr (...) z Bankiem (...) S.A. w K. – Oddział w W. o kredyt długoterminowy na okres 6 lat. Kredyt ten miał być uruchomiony w dwóch transzach. Prawnym zabezpieczeniem kredytu miały być : a/ hipoteka na ułamkowej części wykupionej nieruchomości przy ul. (...), b/ umowa przeniesienia własności rzeczy ruchomych stanowiących dotychczasowe wyposażenie restauracji o wartości 1.095.000.000 zł (starych złotych ) wraz z cesją praw z polisy ubezpieczeniowej oraz c/ weksel in blanco wystawiony przez D. i Z. O. wraz z deklaracją wekslową.

( dowód : umowa nr (...) o kredyt długoterminowy )

W tym samym dniu kredytobiorcy zawarli z Bankiem (...) S.A. w K. Oddział w W. umowę przeniesienia własności rzeczy ruchomej na zabezpieczenie w celu zabezpieczenia przyznanego kredytu. Kredytobiorcy przenieśli własność rzeczy ruchomych stanowiących wyposażenie restauracji (...) znajdujących się w lokalu przy ul. (...) - zgodnie z wykazem załączonym do niniejszej umowy. Kredytobiorcy zatrzymali rzeczy - wyposażenie lokalu w używanie, zobowiązując się , że nie mogą używanych rzeczy, bez zgody (...) , oddać osobie trzeciej do używania .

Umowa przewidywała przeniesienie z powrotem na kredytobiorców własności nabytych rzeczy po całkowitej spłacie kredytu wraz z odsetkami i poniesionymi kosztami postępowania. Załącznikami do umowy był wykaz wyposażenia restauracji , przelew praw z umowy ubezpieczenia rzeczy na Bank (...) S.A. z zaznaczeniem, że prawa te przejdą z powrotem na kredytobiorców z chwilą otrzymania przez (...) pisma stwierdzającego, że kredyt całkowicie został spłacony.

( dowód : umowa przeniesienia własności rzeczy ruchomej na zabezpieczenie k. 118-119, załącznik do tej umowy k. 120-121, cesja praw z umowy ubezpieczenia k. 122, polisa k. 123 )

Pierwsza transza kredytu kwocie 200.000.000 zł (starych złotych) została uruchomiona w dniu 24 lutego 1994 r. w Ponieważ nie doszło do skutku ustanowienia hipoteki na rzecz Banku (...) z uwagi na negatywne stanowisko współwłaściciela nieruchomości – (...) – w dniu 1 czerwca 1994r. sporządzony został aneks do powyższej umowy .

Aneks określał obniżenie oprocentowania , a w związku z nie uruchomieniem II-jej transzy kredytu zmianę wysokości rat i terminów ich płatności .

Bez zmian pozostawały pozostałe warunki umowy czyli także przeniesienie własności rzeczy ruchomych stanowiących wyposażenie restauracji.

( dowód : Aneks Nr (...) k. 124 )

Małżonkowie O. nadal poszukiwali środków finansowych.

W dniu podpisania powyższego aneksu D. O. złożyła w VIII Oddziale Powszechnego Banku (...) w W. wniosek o kredyt płatniczy w wysokości 1.000.000.000 zł (starych złotych) na uregulowanie opłat związanych z wykupem lokalu w budynku (...). Zaproponowała jako zabezpieczenie kredytu zastaw bankowy na wyposażeniu restauracji i poręczenie T. T. wraz z zastawem.

( dowód : wnioski k. 128, 129 )

W informacji datowanej na dzień 26.05.1994 r. dotyczącej działalności gospodarczej kredytobiorcy podano, że małżonkowie O. są właścicielami maszyn i urządzeń o ogólnej wartości 1.363.000.000 zł (starych złotych) jak: okapy, wyciągi, wyposażenie, środki trwałe: bar, szafy chłodnicze, ekspres, kuchnie, zmywarki oraz, że nie zaciągali kredytów i pożyczek . Z tą samą datą sporządzono „ Prognozowane przepływy strumieni pieniężnych „ oraz „ Rachunek wyników planowany na okres kredytowania ,oba począwszy od 1994 r. do 2001 r. Pani O. podpisała również „ Wyniki finansowe

kredytobiorcy „ oraz „ Uproszczony bilans „ , a oba te dokumenty wykazywały ujemny wynik finansowy prowadzonej razem ze współmałżonkiem działalności gospodarczej. Państwo O. byli wcześniej kredytobiorcami w tym Oddziale tego Banku, m. in. za pozyskany tam kredyt finansowali zakup wyposażenia tej restauracji. Do momentu wystąpienia z tym wnioskiem zaciągnięty przez nich kredyt został spłacony.

(dowód : k. 130 – 131, 132, 133-134 ,135, 136 , zeznania świadka I. Z.

k. 68-71, 1780, 3401v-3403v )

W dniu 14 czerwca 94 roku małżonkowie O. złożyli w (...) weksle wraz z deklaracją wekslową.

( dowód : k. 139 – 141 )

(...) zawarł z T. T. umowę o ustanowienie rejestrowego zastawu bankowego rowerów i części zamiennych o wartości 600.000,000 zł (starych złotych) w celu zabezpieczenia kredytu uzyskanego przez małżonków O..

( dowód : /k. 142 – 145 )

W tym dniu Bank (...) zawarł z małżonkami O. umowę o kredyt płatniczy na kwotę 1 mld zł (starych złotych) oraz umowę o ustanowienie rejestrowego zastawu bankowego w celu zabezpieczenia wierzytelności Banku, przedmiotem którego było wyposażenie restauracji (...) o ogólnej wartości 990.000.000 zł (starych).

Zastawcy oświadczyli, że są właścicielami rzeczy, że znajdują się one w ich wyłącznej i swobodnej dyspozycji, nie są obciążone żadnymi prawami osób trzecich a rozporządzanie nimi nie podlega żadnym ograniczeniom ustawowym, umownym lub statutowym. Bank pozostawił w posiadaniu zastawcy przedmiot zastawu. Zastawca mógł go używać i rozporządzać bez porozumienia z Bankiem oraz przekazać w posiadanie osobie trzeciej, na którą strony umowy się zgodziły. Zastawca zobowiązał się do trwałego oznaczenia przedmiotu zastawu do czasu całkowitej spłaty wierzytelności Bankowi oraz do umieszczenia w księgach handlowych adnotacji o zastawie ustanowionym na rzecz Banku.

( dowód : k.147-149 , 151 – 153 )

W załączniku do tej umowy wskazano wyposażenie, na którym ustanowiony został rejestrowy zastaw bankowy.

Małżonkowie O. mieli zaległości czynszowe wobec (...) w kwocie 1.568.930.400 zł (starych złotych) - wraz z odsetkami . Na mocy ugody zawartej w dniu 25 maja 1994 r. zobowiązali się do spłaty należności głównej w kwocie 1.277.371.700 zł (starych złotych) do 30.VI.1994 r. (...) cofnął wcześniejsze oświadczenie o rozwiązaniu z najemcami umowy bez wypowiedzenia z dnia 27 kwietnia 1994 r. .

( dowód : ugoda k. 247 - 249, wykaz należności k. 250 )

Pieniądze z kredytu (...) zostały przebrane na konto (...), który zaliczył je na poczet zaległego czynszu.

Po pewnym czasie małżonkowie O. zaprzestali spłaty rat kredytu w (...). Pani O. w rozmowach z pracownikami Banku deklarowała chęć spłaty kredytu , ale raty nie były obsługiwane. W związku z tym (...) w dniu 12 sierpnia 1994 roku skierował do komornika wniosek o wszczęcie egzekucji.

( dowód : k. l64 )

Oznakowania wyposażenia restauracji jako przedmiotów objętych zastawem bankowym Banku (...) dokonano dopiero w dniu 29 września 1994 roku.

( dowód : notatka k. 168 , zeznania świadka I. Z. 68-71, 1780, 3401v-3403v )

Małżonkowie O. poszukiwali środków na spłatę kredytu w (...). Odbywali spotkania i rozmowy z A. G., który był Prezesem i jednym ze współwłaścicieli firmy (...), zajmującej się m.in. ubezpieczeniami, prowadził lombard, kantor, uchodził z człowieka majątnego.

W sierpniu 1994 r. małżonkowie O. złożyli do Towarzystwa (...) Sp. z o.o. wniosek o zawarcie umowy leasingu zwrotnego na okres 24 miesięcy. Przedmiotem leasingu miało być wyposażenie restauracji: urządzenia gastronomiczne, kuchenne, wystrój.

Wniosek nie został opatrzony datą, ani podpisany. Nie był też zarejestrowany w firmie (...)

( dowód : wniosek k. 12 , zeznania świadka E. H. k. 260-263, 727-730, 1784-1785, 3260-3262 )

Z datą 23.08.1994 r. została sporządzona umowa leasingowa nr (...). Umowa opatrzona jest jedynie parafkami w miejscu podpisów leasingobiorcy. Zaś jako leasingodawca są wpisani: A. F.-Prezes Zarządu i E. B. D.. (...). W miejscu podpisu leasingodawcy jest przystawiona jedynie imienna pieczęć Prezesa Zarządu A. F., a nie ma jego podpisu. Jako osoba prowadząca umowę jest wpisany A. C..

Taka umowa została przedłożona do (...) Banku (...) i m.in. na jej podstawie został udzielony (...) kredyt na sfinansowanie tej umowy leasingu.

Wszystkich formalności nie dopełnili małżonkowie O. bo nie podpisali wniosku, nie złożyli wszystkich dokumentów dotyczących przedmiotu leasingu, takich jak faktury ich nabycia.

Formalności nie dopełniła (...) i nie wezwała małżonków O. do uzupełnienia tych braków, nie zarejestrowała wniosku, nie podpisała umowy przez Zarząd przed jej złożeniem do banku i wypłatą pieniędzy, nie załączyła wniosku do umowy leasingowej.

Formalności nie dopełnił (...) Bank (...) bo wypłacił pieniądze z kredytu na sfinansowanie przez (...) tej umowy leasingu pomimo istnienia tych w/w braków.

Był to rok 1994. W naszym kraju były to początkowe lata istotnych przemian gospodarczych, którym podlegały różne instytucje finansowe, w tym banki. W niektórych sferach działalność ta „raczkowała”. Działalność wszystkich osób zajmujących się przedmiotową umową leasingową i obsługą kredytową tej umowy ( jak i samych małżonków O. ) była mało profesjonalna, oceniając ją z perspektywy czasu.

Kiedy już były wypłacone małżonkom O. środki z umowy leasingu nowy Zarząd firmy (...) dowiedział się o brakach umowy leasingowej. W dniu 23.08.1994 r. w imieniu leasingodawcy Prezes Zarządu E. H. i Dyrektor Finansowy B. W. podpisali z leasingobiorcami Aneks z dnia 17.10.1994 r., ogólne warunki umowy, nowy harmonogram opłat leasingowych.

( dowód : k. 21 , 22, 23 )

Firma (...) stała się właścicielem wyposażenia restauracji państwa O. w wyniku jego odkupienia od w/w za kwotę 4.500.000.000 st. zł plus podatek VAT, co dawało kwotę 5.490.000.000 st. zł. Fizycznie państwo O. otrzymali kwotę 4.500.000.000 st. zł, gdyż potrącono kwotę kaucji i pierwszej raty, co dawało łącznie kwotę 999.000.000 st. zł. Pieniądze na odkupienie tego wyposażenia pochodziły z kredytu bankowego, jakiego udzielił A' (...) Bank (...) S.A. Umowa leasingu została zawarta z państwem O. na okres 2 lat. W/w mieli spłacać raty leasingowe, wg. załączonego do umowy harmonogramu spłat. Raty miały być płacone w okresach miesięcznych w kwocie 360.693.000 zł brutto ( starych złotych ). W momencie zawarcia umowy leasingowej potrącono państwu O. kaucję i kwotę pierwszej raty przypadającej na dzień 17.10.1994 r. Kwoty tej, tj. 999.000.000 st. zł nie otrzymała A'V. , gdyż o tę kwotę został pomniejszony kredyt przyznany firmie przez (...) Bank (...) S.A. Przed zawarciem umowy leasingu państwo O. dostarczyli do Oddziału sporządzony przez siebie zestaw urządzeń gastronomicznych, stanowiących wyposażenie restauracji (...) lwem „ i wskazali ich wartość na 4.500.000.000 st. zł. W tym czasie całą sprawą zajmował się

pracownik Oddziału A. C., który nie potwierdził, ani nie zweryfikował ich wartości. Kserokopie faktur zakupu tych przedmiotów zostały pozyskane przez firmę (...) dopiero później z (...) Banku (...) S.A. Z dokumentów tych wynikało, że faktyczna wartość przedmiotów leasingu wynosi kwotę 1.400.000.000 st. zł . Poza kwotą kaucji i pierwszej raty państwo O. nie wpłacili żadnej z następnych rat, pomimo wielu rozmów i monitów – wezwania z dnia 25.11., 16.12.1994 r.

D. O. w grudniu 1994 r. przedstawiła w banku umowę z dnia 19.10.1994 r. zawartą z panem G. Prezesem Spółki (...), w myśl której w/w spółka przejęła obowiązek spłaty czynszu leasingowego. Z tytułu tej umowy (...) pan G. otrzymał wynagrodzenie w kwocie 2 mld st. zł.

Umowa przewidywała także zabezpieczenie spłat przez A. G. w postaci wystawionego przez niego weksla in blanco oraz hipotekę ustanowioną na nieruchomości w B.. W § 5 przewidziano prawo leasingobiorców do wypełnienia weksla in blanco do wysokości kwoty pozostającej do spłaty czynszu leasingowego wraz ze wszelkimi należnościami wynikającymi z opóźnienia . W toku postępowania nie zabezpieczono oryginału tej umowy , a w aktach sprawy znajdują się jedynie jej kopie i to różniące się od siebie odręcznymi zapisami. Jednoznacznie nie ustalono jaka była początkowa treść tej umowy , ani w jakich okolicznościach i kiedy została podpisana. Dodatkowo należy zauważyć, że w umowie przywołuje się cały czas personalia pani O. poprzez wskazanie jej imienia „ K. „ , imienia , którym posługiwała się w kręgu znajomych, które nie wynika z żadnego z jej dokumentów.

Nie zdołano też ustalić w sposób nie budzący wątpliwości motywów każdej ze stron , co do podpisania tej umowy. Na przestrzeni długiego okresu czasu od tego zdarzenia uczestnicy tej umowy jak i osoby postronne podawały różne powody jej zawarcia – począwszy od planów wzajemnego biznesu pomiędzy małż. O. a A. G. związanego z restauracją (...) lwem „ , poprzez pożyczkę , spłatę pożyczki A. G., czy też zainwestowanie sumy mu przekazanej w biznesach , które on wówczas prowadził.

(...) nie była stroną tej umowy i została ona zawarta bez ich wiedzy i zgody. Pan G. w rozmowie z I. Z. oświadczył , że stroną umowy jest pani O. i on nie będzie za nią spłacał rat leasingowych. Wobec braku spłaty rat leasingowych w dniu 03.01.1995 r. firma (...) rozwiązała z państwem O. umowę leasingową i skierowała sprawę do sądu o wydanie nakazu zapłaty z weksla in blanco. Na dzień 31.12.1994 r. została sporządzona przez pracowników (...) inwentaryzacja wyposażenia restauracji „ (...) „. Okazało się , że załącznik do faktury sprzedaży z dnia 31.08.1994 r. został sporządzony nierzetelnie, co potwierdziły niedobory i nadwyżki pomiędzy załącznikiem a stanem faktycznym. W wyniku prowadzonych rozmów z panią O. odnośnie spłaty zadłużenia w/w w dniu 01 lub 02.03.1995 r. wpłaciła z tytułu zadłużenia kwotę 400 mln st. zł.

( dowód : k. 30, k. 24 i nast. i in. kserokopie umowy z dnia 19.10.1994 r., zeznania świadka I. Z. k.68-71, 1780, 3401v-3403v , opinia grafologiczna )

W okresie późniejszym Sp.z o.o. (...) ogłosiła upadłość . Jednoznacznie nie zdołano ustalić , żeby jakaś część szkody nie została Towarzystwu (...) zapłacona. Wiadomo , że część przedmiotów nie została przez Towarzystwo odzyskana. Małżonkowie O. deklarowali , że zapłacili całość zobowiązania.

( dowód k.357, wyjaśnienia oskarżonych D. i Z. O. )

W dniu 19.10.1994 r. małżonkowie O. spłacili zadłużenie w (...)w W.

( dowód : pismo k. 174 )

Sąd dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie : częściowo wyjaśnień oskarżonych D. i Z. O. , A. G. , zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, opinii biegłych i innych dokumentów ujawnionych w toku tego postępowania.

Na rozprawie głównej w dniu 11 lipca 2012 roku, podczas ostatniego rozpoznania sprawy **oskarżona D. O.** nie przyznała się do zarzucanego czynu, i odmówiła składania wyjaśnień.

( dowód : k. 3172 tom XII)

W pierwszych złożonych przez nią wyjaśnieniach z dnia 31 maja 1995 roku ( k. 291- 292) oskarżona stwierdziła, że była manipulowana. Restaurację (...) prowadziła razem z mężem od 1 czerwca 1993 roku. Wynajmowali lokal znajdujący się w budynku (...), od firmy (...). Czynsz za wynajmowane lokum wynosił 200 mln starych złotych. Wobec trudności w jego opłacaniu D. O. i jej mąż zdecydowali się zmniejszyć wynajmowaną powierzchnię, ale w dalszym ciągu byli zadłużeni wobec wynajmującego.

W związku z tym w styczniu 1994 roku zgłosili się do Banku (...) z wnioskiem o udzielenie im kredytu płatniczego w wysokości 4 mld starych złotych na okres 6 lat. Pieniądze miały zostać przeznaczone na wykup restauracji. Oskarżona stwierdziła, że (...) wyraził na to zgodę, ale nie wykonał żadnych ruchów umożliwiających im dokonanie wpisu hipotecznego. W ramach kredytu uruchomiono wyłącznie pierwszą transzę w wysokości 200 mln starych złotych. Z kwoty tej oskarżona zapłaciła 40 mln starych złotych tytułem prowizji bankowej. Rzeczywiście uzyskane 160 mln starych złotych przeznaczone zostało na inwestycje w restauracji, w tym zakup klimatyzacji. Oskarżona O. stwierdziła, że wyżej wymienione zobowiązanie finansowe było spłacane regularnie. W chwili (ówczesnego), przesłuchania do zapłaty pozostało jeszcze 20 mln starych złotych.

Zabezpieczeniem udzielonego im kredytu było przewłaszczenie wyposażenia restauracji, o wartości około 1 mld starych złotych oraz osobisty weksel in blanco oskarżonej. Przedmiotowe zabezpieczenie uregulowane było umową z dnia 24 lutego 1994 roku. D. O. faktury zakupu wymienionych przedmiotów przekazała do Banku.

W czerwcu 1994 roku oskarżona udała się do (...) mieszczącego się przy ulicy (...) ( (...)), aby uzyskać kredyt krótkoterminowy, na okres jednego miesiąca, w wysokości 1 mld starych złotych. Była to równowartość zaległości płatniczych wobec (...). Uzyskana kwota pieniędzy została niezwłocznie wpłacona na konto wynajmującego. Zabezpieczeniem tego kredytu było wyposażenie sklepu (...), weksle in blanco A. G. oraz D. O.. Zabezpieczono również wyposażenie restauracji, ale oskarżona nie potrafiła sobie przypomnieć jego wartości. Nie przedstawiła faktur zakupu, ponieważ jak stwierdziła, nikt tego od niej nie wymagał. Nie informowała nikogo, że wyposażenie restauracji jest już zabezpieczone umową przewłaszczenia z Bankiem (...), ponieważ nie uważała, że tak mała kwota musi być zabezpieczona, aż tak wysoko. Podczas rozmowy z naczelnikiem wydziału oskarżona informowała, że ubiegała się o kredyt w Banku (...) na wykup restauracji. Nie mówiła, że skorzystała do tamtej pory z kwoty 160 mln starych złotych.

Oskarżona wyjaśniła, że w rozmowie z dyrekcją banku – naczelnikiem B., C. i dyrektor S. ustalano, że przyznany jej zostanie kredyt na wykup lokalu, w którym mieściła się restauracja w łącznej wysokości 5,4 mld starych złotych. Kwota ta zawierała kwotę 1 mld starych złotych, którą już otrzymała. Termin pierwotnej spłaty kredytu miał zostać przedłużony do 8 lat. Powyższe ustalenia ustne nie doszły jednak do skutku. Oskarżona stwierdziła, że nie składała nawet wniosku kredytowego, ponieważ wraz z mężem czekali na uzgodnienia banku.

Stwierdziła, że właśnie wtedy zaczęła szukać środków potrzebnych do spłaty zadłużenia względem banku. Nie spłacała żadnej raty, regulowała jedynie odsetki.

Znalazła adres firmy (...) będącej własnością G.. Siedziba mieściła się przy ul. (...). Nazwę ulicy zmieniono później na (...). Kiedy D. O. pierwszy raz pojechała do siedziby firmy nie zastała A. G.. Na miejscu był jego pracownik – P. K.. Oskarżona zostawiła mu swoje dane i ofertę, którą była nieruchomości w C.. Była to działka rolna wyceniana wówczas na kwotę 312 mln starych złotych. Brak było na niej jakichkolwiek zabudowań.

Zdaniem oskarżonej O., A. G. musiał się mocno zainteresować jej propozycją, ponieważ już następnego dnia pojawił się w restauracji. Zaproponował jej przejażdżkę, gdyż chciał pokazać jej swoje nieruchomości. Zawiózł ją do K., gdzie pokazał, jak twierdził, klika swoich działek. Potem pojechali obejrzeć działkę Oskarżonej.

G. powiedział, że zastanowi się co do działki, ale zaproponował współpracę przy prowadzeniu restauracji i wieczornego klubu. Stwierdził, że we wszystkim im pomoże. Był z oskarżoną w Banku (...) oraz w (...)u gdzie przedstawił swój weksel jako zabezpieczenie kredytu płatniczego. Według wiedzy oskarżonej przedstawił jakąś nieruchomości w W.. O. była tam wraz z przedstawicielem banku. Zarówno przedstawiciele Banku (...) oglądali nieruchomości, ale z nieznanymi przyczynami, nie doszło do rozszerzenia umów jak również zabezpieczenia żadnej z nieruchomości. Oskarżona oznajmiła, że przedstawiciele banków mogli poznać się na G. i to mogło być powodem niepowodzenia transakcji.

Po fiasku prób zawarcia umów z bankami, do oskarżonej przyszedł G. i zaproponował jej załatwienie innej formy kredytu. Chodziło mu o (...). Oskarżona O. wyjaśniła, że nie miała wówczas pojęcia czym jest leasing. Uzgodniła z G., że będą się ubiegać o kwotę 4,5 mld starych złotych. Zapewniał ją, że z kwoty tej potrąci dla siebie 2 mld starych złotych i z tego spłacać będzie leasing. O. przypisać miało 2 mld starych złotych. Wszystkie formalności pilotował G.. Razem uzgodnili, że zabezpieczeniem umowy będzie wyposażenie restauracji i działka należąca do G.. W restauracji był przedstawiciel (...) – B. lub B., C.. Obejrzeliby wyposażenie i przyjęli do wiadomości wycenę O.. Nikt nie oczekiwał żadnych dokumentów czy faktur. Oskarżona oświadczyła, że nie miała wszystkich faktur.

Zabezpieczeniem miał być ten sam sprzęt, który O. przedstawiła w Banku (...) i Banku (...). W tych instytucjach Oskarżona przedstawiała dokumenty. Nie pamięta czy kopie czy oryginały. Nie poinformowała Banków, że wyposażenie było przedmiotem zabezpieczenia umowy z (...). Oświadczyła, że nie zdawała sobie wówczas sprawy, iż nie może dysponować tym mieniem. Sprostowała, że Banki wiedziały o zabezpieczeniu przez nią mienia będącego wyposażeniem restauracji. C. rozmawiał w tej sprawie z (...) jeszcze przed podpisaniem umowy. Oskarżona dostarczyła także pismo z (...) o pozytywnym rozpoznaniu wniosku o zawarcie umowy leasingowej. Było to jeszcze w sierpniu 1994 roku. Osobiście jeździła w tej sprawie do Banku (...). Wtedy nikt się nie interesował kwestią zabezpieczenia. Dodała jeszcze, że mężczyzna o którym mówiła B. bądź B. nazywa się, jak sprawdziła, R. B. (2). Był to dyrektor (...). To on przyjął od G. pieniądze.

O. była zdania, że tak mała kwota kredytu nie może być zabezpieczona mieniem tak dużej wartości. Uważała, że nie ma znaczenia, iż bierze kolejny kredyt. Kwota uzyskana z (...) była w jej ocenie zbyt duża. Nie była w stanie spłacić rat w wysokości 320 mln starych złotych miesięcznie. Liczyła na to, że G. będzie spłacał raty. Dla niej wykonanie umowy było nierealne.

G. oświadczył oskarżonej, że ma kłopoty finansowe. Uzgodnili więc, że cała kwota zostanie przelana na konto w (...). Z pieniędzy potrącono od razu kwotę zadłużenia. Było to we wrześniu, Oskarżona sprostowała, że w październiku 1994 roku. G. i O. poszli do (...), on był w dyrekcji, a z oskarżoną do kasy poszedł jego pracownik, K.. Pobrał całą kwotę, która pozostała, tj. 2 mld starych złotych. Wcześniej zgodnie z umową Oskarżona pozostawiła pieniądze w kwocie około 1 mld starych złotych w (...). Uczyniła to tytułem podatku VAT, kaucji i pierwszej raty. Z (...) opłacono również zaległy czynsz dla (...). Bank pobrał już swoje należności, tj. kwotę kredytu, odsetki oraz koszty komornicze.

Oskarżona oświadczyła, że do ręki nie dostała żadnych pieniędzy. Z G. umowę zawarła w dniu 19 października. Sporządził ją adwokat M. D. (1). Sporządził umowę na jej zlecenie. Wiedział o wszystkich jej problemach, w tym układzie z G.. Okazało się potem, że był on znajomym G., od którego się o tym dowiedziała.

Ochroniarze powiedzieli jej, że ten adwokat brał udział w „oddłużaniu” kogoś, kto był winny G. pieniądze. Oskarżona stwierdziła, że nie wie o co chodzi.

Powyższa umowa dotyczyła przejęcia przez G. spłaty zobowiązania wobec (...) za dwa miliardy starych złotych, które G. otrzymał. Oskarżona dostarczyła umowę do firmy leasingowej, gdzie została przyjęta bez żadnego komentarza. Umowę wręczyła, z tego co pamięta, B.. Były obecne przy tym inne osoby – C. i jeszcze jeden pracownik. Pomimo tego G. wypłacił (...) tylko 70 mln starych złotych, do rąk C., który przyjechał do restauracji oskarżonej. Potem wypłacił jeszcze 20 mln starych złotych S.. Było to prawdopodobnie w listopadzie 1994 roku. Później G. przestał płacić. Jak twierdzi oskarżona, zwodził ją. O. otrzymywała z (...) pisma o powstawaniu zaległości. Odsyłała je G., tzn. jej adwokat



prosił go o zapłatę. Oskarżona wyjaśniła, że G. nie reagował, wręcz wulgarnie oznajmiał co O. może zrobić z zawartą umową.

Dopiero w styczniu firma leasingowa zgłosiła się do oskarżonej o udostępnienie danych odnośnie wartości wyposażenia. Chodziło im o faktury. Oskarżona O. razem z księgową i pracownikiem (...) o nazwisku O. spisywali z natury wyposażenie restauracji. Ustalili wartość 4,5 mld starych złotych. Oskarżona O. stwierdziła, że nie wie czy (...) weryfikowała ich wycenę. Na pewno nie zrobili tego przed wypłaceniem pieniędzy.

Przed uzyskaniem pieniędzy z firmy leasingowej Oskarżona zgłosiła się do Banku (...) z prośbą o ich porozumienie się z (...) i odroczenie terminu spłaty kredytu ze środków uzyskanych z tej firmy leasingowej. Oskarżona stwierdziła, iż posiada wiedzę, że były prowadzone negocjacje, ale nie uczestniczyła w nich. Powiadomiono ją wyłącznie o anulowaniu pisma skierowanego do (...). Oskarżona O. oświadczyła, że nie zna jego treści. Ponadto poinformowano ją, że przyjęto w (...) weksel G.. Było to 4.10. 1994 roku.

Oskarżona stwierdziła, że nie załatwiała żadnych formalności. Negocjacje prowadził G.. Oświadczyła, że w ogóle nie myślała o istnieniu jakiegokolwiek zabezpieczenia na wyposażeniu restauracji. Chodziło jej przede wszystkim o wyjście z problemu, czyli spłatę długów.

G. dawał O. do wglądu oraz przekazywał kopie różnych hipotek, które miały być zabezpieczeniem w (...). Były to wypisy z ksiąg wieczystych nieruchomości należących do D. we wsi M. o ówczesnej wartości 11 mld starych złotych, J. i K. S. w Ł., zamieszkałych w W. przy ul. (...), F. R. w M. , gm. W.. Przedstawiał także wykazy posiadanych samochodów oraz oświadczenia o stanie majątkowym. Oskarżona O. wozila te dokumenty do (...). Nie posiadała wiedzy czy cokolwiek z tego mienia zostało zabezpieczone.

W ocenie oskarżonej, G. początkowo sprawiał wrażenie bardzo dobrze obeznanego z działalnością (...). Był on bardziej zainteresowany pieniędzmi, które O. miała z tytułu umowy z leasingodawcą, niż ona sama. Stwierdziła, że wydawało jej się, że G. dobrze zna się z C. i wszystkimi pracownikami, łącznie ze S.. Oskarżona wyjaśniła, że nie wie który z pracowników sporządził i podpisał umowę leasingową.

Oświadczyła, że poza dwukrotną wpłatą na rzecz (...), G. nie poczuwał się dalszych wpłat. Oskarżona mimo licznych prób nie mogła się z nim skontaktować. Dodała, że nie ma pieniędzy na wniesienie sprawy do Sądu. Nie ma z czego żyć. Cały czas starała się wносить wpłaty na rzecz (...). Łącznie wpłaciła im ponad miliard starych złotych. Z tego co pamięta zawarła ugodę w dniu 28 lutego wpłacając 400 mln. Miała nastąpić restrukturyzacja całej umowy. O. i G. mieli uregulować po połowie kwoty. G. w biurze (...) S.A. zgodził się na taki układ, ale w rzeczywistości nie zrealizował żadnej wpłaty.

Firma (...) zabrała z restauracji wszystkie zabezpieczone przedmioty. Zabrano wszystkie rzeczy oskarżonej. Jedyne, które zostały to te nieujawnione w wykazie – Zestawienie Urządzeń Gastronomicznych, przedstawione tej firmie. Zostawiono również rzeczy, którymi oskarżona dysponowała zgodnie z umową, na przykład zamrażarkę należącą do (...). Mienie te zabrano w dniach 26 – 28 kwietnia. Oskarżona o zabraniu przedmiotów powiadomiła Bank (...), ale nie ma on żadnych roszczeń, ponieważ kwota pozostała do spłaty była nieznaczną.

Oskarżona D. O. na rozprawie potwierdziła złożone wyjaśnienia.

Oskarżona przesłuchiwana w dniu 4 października 1995 roku przyznała, że zrobiła źle i uważa, że jest to przestępstwo. W chwili zawierania umowy z bankami nie myślała o tym. Nie zastanawiała się nad tym, nie zdawała sobie sprawy, że popełniała czyn sprzeczny z prawem. Oświadczyła, że podtrzymuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

( dowód : wyjaśnienia k. 394)

Do poprzednio złożonych wyjaśnień dodała, że informowała (...) o zamiarze podpisywania umowy z (...), składając kopię pisma. Oświadczyła, że cały czas wydawało jej się, że rozmawiając ze wszystkimi i próbując dojść do porozumienia z bankami postępuje dobrze. Zdawało jej się, iż rozmowy były tak samo ważne jak dokumenty, które

podpisywała. Działała w dobrej wierze. W trakcie wyjaśnień oświadczyła, że zdaje sobie sprawę z tego, że naruszyła prawo i tak nie wolno postępować.

Odnosnie kontaktów z G. oświadczyła, iż nie pożyczyla od niego ani złotówki. To G. pożyczyl od niej pieniądze w kwocie 15 mln starych złotych i 30 mln starych złotych. Nie zwrócił ich do dnia przesłuchania. Oskarżona stwierdziła, że nie ma żadnych dokumentów potwierdzających udzielenie mu tej pożyczki. Kwota 15 mln starych złotych była przeznaczona na wyjazd jego pracownika do Austrii, a 30 mln starych złotych K. odbierał od niej na „wykupienie go” z restauracji, ale nie wie jakiej. Stwierdziła, że nie była w dobrych stosunkach z G.. On ją i jej męża po prostu oczarował wspaniałą perspektywą zysków ich współpracy.

Oskarżona O. stwierdziła, że po raz pierwszy do G. zgłosiła się chcąc pożyczyc 150 mln pod zastaw swojej nieruchomości. Pożyczka ta nie doszła jednak do skutku. Pieniądze były potrzebne jej na uregulowanie czynszu za lokal. Wtedy jeszcze jakoś sobie poradziła, to znaczy cały czas zalegała z opłatami, a (...) zwracała z bieżących wpływów. Wynajmujący patrzył na to „przez palce”. Przyzwalał na późniejsze opłacanie czynszu.

Oskarżona podtrzymała, że kontakt z (...) rozpoczął się po namowie G.. To on doradził kwotę 4,5 mld starych złotych. Od razu zobowiązał się do uregulowania za nią zobowiązań. Pokazywał obliczenia, z których wynikało, że mając lombard i dysponując 2 mld starych złotych z tytułu leasingu jest w stanie uregulować wszelkie zobowiązania wynikające z tej umowy,

Stwierdziła, że G. widział jej naiwność, co chciał wykorzystać, proponując jej wzięcie kolejnego kredytu w wysokości 10 mld starych złotych, z Banku (...) przy ul. (...). Zabezpieczeniem miała być jego działka. On chciał, aby wszystko było wykonywane przez kogoś innego niż on. O. O. stwierdziła, że nie składała w tym banku żadnych wniosków kredytowych, ponieważ było to już po tym jak otrzymała leasing z (...) i po pierwszych nieporozumieniach z G. odnośnie spłaty pierwszej raty. O. zdążyli się już wtedy zorientować, że G. nie postępuje uczciwie. W związku z tym nie chcieli podejmować żadnych nowych zobowiązań.

Oskarżona oświadczyła, że nigdy nie była winna G. żadnych pieniędzy. Umowę z dnia 19.10.1994 roku sporządził radca prawny M. D. – D.. On przygotował blankiet i go wypełnił. Podpisy zostały złożone wspólnie przez O. i G. w biurze oskarżonej przy al. (...). Był przy tym obecny jej mąż i J. Z., jej sekretarka. Umowa została sporządzona w jednym egzemplarzu. W momencie składania wyjaśnień oryginał był w posiadaniu oskarżonej. Stwierdziła, że prawdopodobnie wydała G. kserokopię. Na umowie nie ma żadnych adnotacji o jej zadłużeniu.

Oskarżona oświadczyła, że G. nigdy nie dopuszczał do sytuacji, żeby ktoś mu zalegał z jakimiś pieniędzmi i dlatego nie podpisał odpowiednich zobowiązań.

Pewnego razu, gdy G. wpłacił do(...) 70 mln starych złotych na poczet zadłużenia, oskarżona, jeszcze tego samego dnia, musiała mu napisać oświadczenie, że otrzymała od niego pieniądze w kwocie 71 mln starych złotych. W rzeczywistości O. nigdy tych pieniędzy nie dostała. Dokument ten, w restauracji oskarżonej, odebrali pracownicy (...), na co pokwitowanie znajduje się w aktach sprawy. Powyższa kwota miała być potrącona z kwoty 2 mld starych złotych jakie wziął G.. W tym dniu kiedy podpisywał umowę był trzeźwy. Nigdy nie widziała go pijanego.

Oskarżona oświadczyła, że nie potrzebna jej była kwota 4,5 mld starych złotych. Nie miała realnej możliwości wywiązania się z tego zobowiązania. Stwierdziła, że G. ją wykorzystał. Przyrzekał wszystko w zamian za podpisanie umowy i otrzymanie 2 mld starych złotych.

Wszystkie dokumenty dotyczące zabezpieczenia hipotecznego składał G.. Oskarżona nie wiedziała w czym to było imieniu, jej czy (...). Ona po prostu o tym nie wiedziała. Stwierdziła, że nie znała P. i nie wiedziała, że jego hipoteka została wykorzystana. Nie było między nimi żadnych rozmów na temat ewentualnego opłacenia użyczenia hipoteki. Z całą pewnością stwierdziła, że podczas podpisywania umowy w dniu 19.10.1994 r. nie było mowy o tym, że część z 2 mld starych złotych stanowi opłatę z tego tytułu.

W dniu 19.10.1994 r. w miejscu pracy Oskarżonej doszło do zawarcia umowy przejęcia długu, później jej strony pojechały do Banku na ul. (...). Tego dnia nie była przewidywana wypłata, ponieważ nie doszło do przekazania jeszcze środków na odpowiedni rachunek bankowy. O tym dowiedzieli się w pokoju naczelnik W.. W pomieszczeniu tym była oskarżona i K.. Mąż O. i G. pozostawali w tym czasie w samochodzie. Oskarżona nie wie czy G. prowadził samochód, ale przed bankiem siedział za kierownicą.

( dowód : wyjaśnienia k. 395)

Wyjaśniła , że K. w banku występował jako pełnomocnik G.. Kiedy dowiedział się o przełożeniu terminu wypłaty pieniędzy, poszedł skonsultować się ze swoim mocodawcą. Oskarżona słyszała, jak K. po powrocie mówił, że pieniądze muszą być wydane jeszcze tego samego dnia do godziny 18:00, bo miał być wówczas oddany dług G.. Pracownicy banku zdołali dokonać wypłaty do godziny 17:00. Oskarżona dodała, że do banku pojechali o godzinie 14:00. Przez te 3 godziny G. i jej mąż nie wchodzili do środka, czekali na zewnątrz. Stwierdziła, że G. na pewno nie był pijany.

Pieniądze wypłacono w kwocie 2,350 mld starych złotych. 350 mln wzięła oskarżona i od razu przeznaczyła na opłatę czynszu. 2 mld wziął K.. Przy okienku spakował je do walizki. Resztę pieniędzy z leasingu przejął bank (...). Część przekazana została przelewem na spłatę zadłużenia do (...).

Po wzięciu pieniędzy przez K., O. wraz z nim poszła do samochodu G.. Podziękował on jej za zawarcie umowy i zapewnił, że będzie ją realizował. Oskarżona wyjaśniła, że rozmawiała z nim przez otwarte przednie drzwi. On siedział za kierownicą, a ona nie wchodziła do pojazdu. Nie podpisywała wówczas żadnych dokumentów. Oboje rozmawiali około 5 minut, nie dłużej. G. i K. bardzo się śpieszyli. Oskarżona wraz z mężem wrócili do pracy. Po powrocie byli u nich bliżej nieokreśleni ochroniarze G. z pytaniem czy odebrał on od nich pieniądze. Oskarżonej wydawało się, że wspominali coś o zadłużeniu G., które miało być uregulowane z wypłaconej kwoty 2 mld starych złotych.

Następnego dnia do oskarżonej przyjechali G. z K., chciał pożyczyć 40.000 USD, które miał przeznaczyć na spłatę reszty swojego długu. Oskarżona odmówiła i zaproponowała jedynie skontaktowanie go z osobą, która będzie w stanie pożyczyć mu taką sumę. O. umówiła go z synem p. N. – (...). Jest to młody człowiek, który kiedyś wynajmował od oskarżonej salę i mówił, że może załatwić duże pożyczki. N. skontaktował się z G. w restauracji (...). Oskarżona stwierdziła, że wie, iż pożyczka nie doszła do skutku, ponieważ osoba, od której miały być pożyczone pieniądze za pośrednictwem N. sprawdziła G. i uznała go za niewiarygodnego. Oskarżona była przy rozmowie G. z M. N. na ten temat. G. odpowiadał w sposób wulgarny. Od tego momentu kontakty pomiędzy oskarżoną, a G. uległy ograniczeniu.

Oskarżona O. przyznała, że wiedziała iż zawarła umowę pozorną, a G. wyłudził od nich te pieniądze. Powiedział jej przy jednej z rozmów w wulgarny sposób, że ta umowa nie ma dla niego znaczenia. Oświadczyła, że nie wynajmowała żadnych ochroniarzy w celu postraszenia G..

( dowód : wyjaśnienia k. 395v )

Udała się jedynie do firmy windykującej długi - (...) mieszczącej się przy ul. (...). Chciała uzyskać pomoc przy egzekucji pieniędzy od G.. Oskarżonej wiadomo było , że prowadzono z nim rozmowy. Doszło nawet do trzech spotkań. W trakcie jednego z nich G. zobowiązał się ustnie do spłaty tych 2 mld starych złotych. Oskarżona dostała od B., właściciela firmy, pismo informujące o tym.

Dwukrotnie była o G., ale nigdy nie otrzymała żadnych pieniędzy. Zawsze obiecywał, że zapłaci (...), tzn. odkupi meble.

Oskarżona stwierdziła, że G. był w momencie podpisywania umowy w dniu 19.10.1994 roku świadomy swoich działań. Był trzeźwy.

Składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 14 lipca 1999 roku oskarżona oświadczyła, że uzyskanie kredytu z firmy leasingowej (...) było nadzorowane przez G.. Wyceną rzeczy należących do niej zajmowali się pracownicy firmy leasingowej. Oszacowali wartość mienia na kwotę 4,5 mld starych złotych. Rzeczy te zostały nabyte w 1993 roku.

Oskarżona nie potrafiła sobie przypomnieć za jaką kwotę. (...) nie żądała od niej przedstawienia rachunków za nabycie mebli. Rzeczoznawca sam wycenił te rzeczy. Na podstawie umowy zawartej z firmą A' V. przekazano 1 mld złotych do (...). Zrobiła to bezpośrednio firma leasingowa. Oskarżona O. przekazała osobiście G. kwotę 2 mld złotych. Jak twierdziła, nie otrzymali wraz z mężem faktycznie żadnych pieniędzy. Kwotę 1,5 miliarda złotych pozostawili w firmie A' V. tytułem spłaty leasingu na 4 raty. G. otrzymał pieniądze, ponieważ miał pomóc w wykupieniu restauracji oraz spłacie kredytu. Oskarżona stwierdziła, że sprzedaż urządzeń nie starczyłaby na spłatę rat leasingowych. Raty były na kwotę 300 000 złotych. G. podpisał z O. umowę i wziął od nich kwotę 2 mld złotych. Stwierdziła, że oczarował ich swoim bogactwem. Wyjaśniła, że spłaciła wraz z mężem dwie raty leasingowe. Przypomniała sobie, że pierwsza rata była w wysokości 400 mln złotych, a wysokości drugiej nie pamiętała.

Firma (...) zabrała zakupione od O. rzeczy, a oprócz tego chciała odkupić lokal, w którym znajdowała się restauracja. Te rzeczy były własnością oskarżonej. W chwili zbycia tego mienia wszystkie koszty były uregulowane. W dniu 24 lutego 1994 roku O. zawarli umowę pożyczki z Bankiem (...) na 180 mln złotych. Nie przedstawiali mebli w celu uzyskania pieniędzy. Na rzecz banku nastąpiło przywłaszczenie klimatyzacji.

( dowód : wyjaśnienia k. 635v-638 )

Cała kwota wraz z odsetkami została uregulowana w terminie. W czerwcu 1994 roku O. uzyskali kredyt w Powszechnym Banku (...). Był on w wysokości 1 mld złotych. Na potrzeby jego uzyskania wykazano część mebli. Zobowiązanie to, wraz z procentami, zostało uregulowane w wyznaczonym terminie.

Oskarżona oświadczyła, iż uzyskując kredyt w firmie (...) uważała że meble są ich własnością. Lokal o nazwie (...) wynajęli w stanie surowym, wybudowali go. O. mieli też prawo pierwokupu, ale nigdy z niego nie skorzystali. Tytułem najmu musieli wpłacać miesięcznie 220 mln złotych. Czynnosc płacony był do 1997 roku. Restauracja była prowadzona do 1 czerwca 1997 roku, kiedy to właściciel odmówił im wykupu lokalu. Później czynsz został podwyższony do 320 mln złotych. W 1994 roku dochód z restauracji wystarczał na uregulowanie czynszu, opłacenie pracowników, ale mimo wszystko w ocenie oskarżonej był bardzo mały. Kredyty, które były zaciągane miały pomóc w wykupieniu tego lokalu. Mimo tego, że na taki cel wzięto kwotę 1 miliarda złotych uzyskaną z (...) to została za nią w 1994 roku zrobiona klimatyzacja. Oskarżona stwierdziła, że łatwiejsza byłaby droga spłaty leasingu niż kredytu. O. zawarli z G. umowę, na podstawie której dostali od niego zabezpieczenie w postaci działki, która nie była nigdy jego własnością.

Bank (...) udzielając kredytu postawił warunek, że zabezpieczeniem kredytu ma być hipoteka na wykupowanym lokalu. Ta instytucja finansowa chciała udzielić kredyt na kwotę 2 – 3 miliardów złotych. W celu uregulowania formalności O. musieli uzyskać księgę wieczystą, ale jak twierdzi nie uczynili tego ponieważ pojawiły się problemy związane z osobą G.. Uzyskanie kredytu od Banku (...) nastąpiło po uregulowaniu należności w (...) u. Umowa z G. została podpisana w 2 egzemplarzach. Oskarżona stwierdziła, że nie pamięta dokładnie, w którym roku poznała G.. Poznała go przez swoją koleżankę, która zaprowadziła ją do jego firmy. G. nie było wtedy w siedzibie. Zostawiła mu swoją wizytówkę. Po jakimś czasie sam się do niej zgłosił i opowiedział o swoim majątku. Słyszała od koleżanki, że G. udziela kredytów. Skontaktowała się z nim, żeby pożyczyć kwotę 150 mln złotych, ale zamiast tego, to ona pożyczyła G. pieniądze.

Okazano oskarżonej k. 12, 13, 14, 15, 16.

Stwierdziła, że wniosek z k. 12 wypełniony był przez jej księgową. Wycena wartości wyposażenia restauracji była robiona przez C.. Oskarżona nie pamiętała nazwiska drugiej osoby. Umowa leasingowa zawarta była z firmą (...), ponieważ G. miał tam dobre układy. Oskarżona stwierdziła, że była potraktowana preferencyjnie. W innej firmie nie zawarliby takiej umowy, mieli za niskie dochody.

Mecenasem był radca prawny w (...). Był to dobry znajomy G..

Oskarżona stwierdziła, że G. w czasie kontaktów z nią zawsze był trzeźwy i pachnący. Świadcami spotkań byli pracownicy O.. Umowa zawarta była w restauracji. Oznajmiła, że kiedy rozpoczynała najem lokalu, był on w stanie surowym. W momencie jego opuszczania w umowie był zapis o zwrocie.

Składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 6 kwietnia 2011 roku oskarżona oświadczyła, że umowa z k. 341 – 343 , tj. to umowa, na którą nanoszone były poprawki G. w samochodzie po otrzymaniu pieniędzy. Na k. 341 wszystkie wypełnienia ręczne były sporządzone przez G.. Parafa po słowie „dnia” też należy do niego. Później są dwie Oskarżonej. Odręczny zapis „123 000 000 (słownie)” został naniesiony przez G.. Odnośnie k. 342 wszystko wypełnił G.. Wyjątkiem był napis sporządzony drukowanymi literami o treści „weksel in blanco”. Jest to podpis D. O.. Na k. 343, przy pieczętce Oskarżonej znajduje się również jej podpis. Po stronie przejmującego znajduje się podpis G. wraz z wypisanym przez niego numerem dowodu osobistego. Umowa z k. 338 – 340 była redagowana w biurze. Brak na niej zapisu G. przy cyfrze 1 na końcu strony. Odręczne opisy na ostatniej stronie umowy sporządziła Oskarżona.

Po obejrzeniu umowy stwierdziła, że wszystkie odręczne zapisy na k. 341, poza jej podpisami, sporządził G.. Parafka po słowie „dnia” należy również do niego. Naniósł także odręczny zapis „120 000 000”.

Odnośnie k. 342 wszystko się zgadzało z poprzednimi wyjaśnieniami. Zapis „weksel in blanco” został sporządzony przez D. O.. Na k. 343, przy pieczętce, znajduje się podpis Oskarżonej. Na k. 338 brakuje przy cyfrze 1 zapisu 120 000 000. Opisy na k. 343v były sporządzone przez nią.

Dodała, że w samochodzie były potwierdzenia ustne przyjęcia pieniędzy, podziękowania. Wszystko było redagowane i podpisywane w biurze Oskarżonej przy ul. (...).

Oskarżona dodała, że było wszczęte przeciwko nim postępowanie o 4,5 mld, ale nikt z formy (...)nie stawiał się i Sąd zawiesił postępowanie. W momencie składania wyjaśnień O. mieszkali w W. przy ul. (...), w mieszkaniu spółdzielczym.

Oskarżona stwierdziła, że zawsze miała komunalne mieszkanie. Oskarżona D. O. dodatkowo wyjaśniła odnośnie karty 12, że ona nie była wypełniana, ani przez nią ani przez jej męża. Nie ma pojęcia przez kogo (k. 3264 tom XII).

Na rozprawie głównej w dniu 26 marca 2013 roku D. O. dodatkowo wyjaśniła (k. 3478v tom XIII ), że na rzecz Towarzystwa były wpłacane kwoty gotówka, dat i kwot już nie pamiętała. Towarzystwo zaspokoiło się co do kwoty należnej na ich rzecz od ich firmy (małżonków O.). Zaspokoił się w całej kwocie i nie mieli pretensji. Był wydany wyrok i zgodnie z ich obciążeniem w stosunku do Towarzystwa zaspokoił je wpłatami i majątkiem. Towarzystwo przejęło wszystko to co mieli, przejęło wyposażenie restauracji w całości, nie pamiętała daty i stwierdziła , że nie ma żadnych dokumentów potwierdzających te okoliczności. G. wpłacał na pewno na rzecz (...) trzy razy, kwot i dat obecnie nie pamięta. Wpłacał w formie druku KP. (...) z chwilą zakończenia roszczeń zaproponowała jej 100 tysięcy dolarów za odstąpienie całej restauracji, wtedy się nie zgodzili, nie wie dlaczego. Chodziło o przeniesienie na ich rzecz prawa cesji umowy zawartej z (...)

Oskarżona D. O. /k. 3480v/ wyjaśniła ponadto , że imię K. na niektórych dokumentach wynika z tego, że wszyscy jej przyjaciele i znajomi posługują się tym imieniem Jest to jej imię z bierzmowania, w dowodzie osobistym ma wpisane D. M.. Jest to dla niej oczywiste że to imię odnosi się do jej osoby. Jeśli ktoś do niej mówi D. to do niej to nie dociera. D. O. następnie wyjaśniła (k. 3479v), że nie pamięta kiedy został splanowany kredyt w (...) S.A. w W. ale ma zaświadczenie, że kredyt został splanowany. Tydzień temu pozyskała aktualne takie zaświadczenie. Ten bank w żaden sposób nie egzekwował swoich należności z wyposażenia restauracji. Został zaspokojony przez wpłatę pieniężną. Doszły ją słuchy, że (...) sprzedała wyposażenie jej restauracji do restauracji w G., ale nie pamięta jaka to była restauracja i jaki to był czas.

Wyjaśnienia oskarżonej D. O. , w zasadniczej ich części , tak jak i wyjaśnienia jej męża , nie zostały obalone innymi , nie budzącymi wątpliwości dowodami. Przeciwnie, w części znajdują oparcie w dokumentach ujawnionych w tym postępowaniu i zeznaniach świadków oraz opiniach.

Analiza tych w wyjaśnien w kontekście całokształtu przeprowadzonych i ujawnionych w sprawie dowodów nie pozwala na bezsporne ustalenie, że oskarżona razem ze swoim mężem Z. O. dopuściła się sprawstwa zarzucanego jej czynu, w szczególności poprzez działania nakierowane na wprowadzenie w błąd (...) co do przedmiotu objętego umową oraz możliwości i zamiaru spłaty rat leasingowych, jak i zawyżenia wartości przedmiotu leasingu. Zarówno oskarżona D.

O. , jak i jej mąż , opisywali okoliczności związane z zawarciem i realizacją umowy kredytowej z Bankiem (...) na kwotę 400 mln zł i podnosili , że z uwagi na finalne niedojście do skutku takiego kredytu, nie uważali aby dokonane przewłaszczenie na zabezpieczenie było prawnie skuteczne. Z zeznań świadka I. Z., o czym szczegółowo w dalszej części uzasadnienia, nie wynika, aby wyposażenie , które miało przejść na własność Banku, było w jakikolwiek sposób oznakowane i ewidencjonowane w majątku Banku. (...) Bank (...) S.A. w ramach realizacji prawa zastawu bankowego tak uczynił, chociaż też dopiero wówczas gdy umowa nie była prawidłowo obsługiwana. Ponadto zwróć należy uwagę na fakt , iż sama umowa leasingu nigdy nie została podpisana przez leasingobiorcę, a jedynie aneks do tej umowy. Ponieważ kwestie umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie nie były szczegółowo unormowane w ówczesnym stanie prawnym, należy przyjąć, że taka forma wyrażenia woli stron , była prawnie skuteczna, skoro obie wyraziły na to zgodę. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że Bank (...) nie podejmował żadnych czynności chroniących jego tytuł własności w momencie kiedy dowiedział się , od (...) (...) że przedmioty, których miał być rzekomo właścicielem, zostały przeniesione na rzecz firmy leasingowej, co nastąpiło w czasie kiedy jeszcze zobowiązanie kredytowe oskarżonych wobec Banku (...), nie zostało spłacone. Nie można zatem oczekiwać od oskarżonych większej świadomości prawnej, wiedzy co do ich powinności wobec konkretnych instytucji finansowych, czy oczekiwać z ich strony konkretnych działań i dbałości o rzetelne, prawne uregulowanie tych kwestii, skoro same te instytucje , w tym banki , nie działały, zgodnie ze standardami. Na pewno zaś takie działania oskarżonych nie wskazują na ich złą wolę, chęć oszukania , a raczej na nieznaną regulacji i na podporządkowanie się wymogom tych instytucji finansowych , do których zgłaszali się po pieniądze. Oskarżeni O. podejmowali działania z których wynika , że wykazywali chęć prowadzenia , rozwijania restauracji. Widzieli perspektywę, mieli nadzieję wyjścia z trudności finansowych. Biznes był nowy , budynek w którym mieściła się restauracja był nowy i prestiżowy. Nie można twierdzić , że nie mogli zakładać , że interes ten w końcu zacznie przynosić oczekiwane dochody. Zresztą udzielanie przez kolejne instytucje finansowe kredytów na tę działalność wskazuje , że te instytucje , które winny być najbardziej obiektywne , również widziały możliwość powodzenia tej inwestycji. Ponadto ostatecznie kredyt w Banku (...) , ( jak i inne kredyty ) , został spłacony i nic nie ubyło z przedmiotów leasingu. Gdyby firma(...) dokonała tego , co należało do obowiązków jej pracowników, to zdobyłaby rzetelną wycenę i faktury zakupu przedmiotów zastawu, przed pozyskaniem środków finansowych na poczet tej umowy i przed ich wypłatą. Skoro oskarżona O. informowała , że faktury są w banku i „ gdzieś „ ( jak zeznał świadek C. ) i skoro(...) nie zażądała od niej aby to ona je dostarczyła i nie uzależniła od tego podpisania umowy i wystąpienia o kredyt , a przeciwnie wypłaciła pieniądze, to nie można z tego wyciągać negatywnych konsekwencji dla oskarżonej twierdząc , że ona coś zataiła celowo. Ponadto oskarżona wykazywała ujemny wynik finansowy prowadzonej przez siebie restauracji. Ocena czy w przyszłości będzie w stanie obsługiwać raty leasingowe należała nie tylko do oskarżonych O. , ale i do firmy (...). Skoro firma (...) zawarła taką umowę i wypłaciła małżonkom O. pieniądze , które przeznaczył na ten cel bank, a oskarżeni , których ówczesne dochody były za małe , żeby te raty obsługiwać , prowadzili rozmowy i zawarli umowę z A. G., że przejmie na siebie część tego zobowiązania , to nic z tych faktów nie wskazuje , że zarówno oskarżona O. , jak i jej mąż działali z przestępczym zamiarem.

Z materiału dowodowego wynika wprost , że oskarżony A. G. był traktowany jako współnik oskarżonych O. w ramach czynności związanych z umową z (...) Sam również podejmował działania, aby doszło do zawarcia tej umowy: składał wymagane dokumenty ( vide zeznania świadka K. ) czy też udzielał stosownego zabezpieczenia ( vide zeznania świadka C. ).

Oskarżeni O. , którzy przyznawali brak możliwości samodzielnego spłacania z dochodów restauracji rat leasingowych musieli już przed datą zawarcia tej umowy pozyskać , w ramach niekwestionowanych bardzo częstych kontaktów z oskarżonym A. G. , jego zapewnienie co do spłaty części tego zobowiązania, inaczej nie wystąpili by z takim wnioskiem , a następnie nie wypłacili by mu niemal połowy kwoty uzyskanej z umowy. To zaś wskazuje , że nie można przyjąć , że podejmując starania o zawarcie umowy leasingowej, działali z zamiarem wprowadzenia w błąd (...)’ (...) Sp. z o.o., co do możliwości spłaty rat leasingowych.

**Oskarżony** (...) na rozprawie w dniu 11 lipca 2012 roku również nie przyznał się do zarzucanego czynu i odmówił składania wyjaśnień. Oskarżony na rozprawie potwierdził odczytane mu wyjaśnienia, które składał wcześniej.

( dowód : k. 3174 tom XII)

Składając wyjaśnienia w dniu 12 czerwca 1995 roku ( dowód : k. 324 ) przyznał się do popełnienia czynu ( ówczesny zarzut 1 od którego ostatecznie został uniewinniony ), ale wyjaśnił, że zabezpieczeniem kredytu udzielonego w (...) było częściowe wyposażenie przewłaszczone w Banku (...) oraz rowery stanowiące własność spółki. Spółka była stworzona przez oskarżonego jego żonę i T.. Przyznał się także do czynów objętych zarzutami drugim ( od którego został później prawomocnie uniewinniony ) i trzecim

( objętego tym postępowaniem ), wyjaśnił że wszystkimi sprawami związanymi z uzyskaniem kredytów zajmowała się jego żona. Stwierdził, że być może nie zna on wszystkich szczegółów, ale w zasadzie wiedział o wszystkim.

( dowód : k. 325)

Kredyt otrzymany z Banku (...) miał być przeznaczony na wykup powierzchni w budynku (...). O. potrzebowali na ten cel kwoty 4 mld starych złotych. Powstały problemy związane z opóźnieniem w załatwianiu formalności dotyczących księgi wieczystej na cały ten grunt. Ostatecznie bank nie udzielił im całej przyznanej kwoty. W rzeczywistości otrzymali w sumie 160 mln starych złotych. 40 mln stanowiła prowizja od całej sumy plus odsetki od kwoty 200 000 000 zł. Oskarżony stwierdził, że według jego wiedzy, to zobowiązanie finansowe zostało całkowicie spłacone. Na poczet całej sumy 4 mld złotych zabezpieczeniem miała być hipoteka na nieruchomości. Samo wyposażenie restauracji by nie wystarczyło. Oskarżony O. przedstawili również wyposażenie o wartości około 1,6 mld starych złotych. Bank zabezpieczył te rzeczy w formie umowy przewłaszczenia. Oświadczył, że wiedział jaką umowę podpisuje. Jego podpis figuruje na umowie kredytowej i aneksie do niej. Oskarżony O. stwierdził, że nie wydawało mu się, aby mienie to miało być własnością banku z uwagi na małą kwotę kredytu jaką uzyskali.

Jak stwierdził, zgłosili się do banku (...), aby uzyskać 1 mld na zaległy czynsz. Kredyt ten chcieli spłacić z innego kredytu, który byłby na tyle wysoki, aby umożliwić im wykup restauracji oraz spłatę zadłużenia (...) u. Stwierdził, że nie wie gdzie miał być wzięty ten drugi kredyt. Z. O. stwierdził, że nie mieli własnych dochodów, które pozwalałyby spłacić ten kredyt. Dochody z działalności były na tyle niskie, że nie pozwalały opłacać czynszu. O. na zabezpieczenie kredytu przeznaczili część wyposażenia restauracji, tj. część wyposażenia przewłaszczonego na rzecz B. oraz rowery ze spółki, o której wcześniej mówił. Oskarżony stwierdził, że nie posiada wiedzy czy (...) był poinformowany, iż rzeczy z wyposażenia przedstawionego do zabezpieczenia były już przewłaszczone na rzecz Banku (...). Tymi sprawami zajmowała się D. O.. Przypomina sobie, że ostatecznie nie udało się zorganizować tego kredytu na wykup restauracji. Wtedy O. poznali G.. Poinformowali go o swoich problemach i chcieli sprzedać coś z posiadanego mienia. G. zaproponował kredyt za pośrednictwem (...). Powiedział, że ma tam otwarte konto i co prawda sam nie może wziąć kredytu, ale może im pomóc w jego uzyskaniu. Zaproponował wzięcie większej kwoty, niż była O. potrzebna. Sam wziął dla siebie 2 mld złotych, które miał zainwestować w swoim lombardzie. Z tych zysków miał spłacać pieniądze pożyczone od (...). Podstawą umowy miało być wyposażenie restauracji. Oskarżony O. oświadczył, że nawet nie przychodziło im do głowy, że Bank (...) dalej trzyma te rzeczy tytułem zabezpieczenia skoro uzyskali tak małą kwotę kredytu. Oświadczył, że wiedział co to jest umowa leasingu. Nie załatwiał żadnych formalności związanych z tą umową. Jego żona złożyła jakieś dokumenty do przedsiębiorstwa (...), a dalej sprawę pilotowała już ta firma i (...). Zabezpieczenie do tej umowy przedstawił G., chodziło o jakąś nieruchomość w W.. Oskarżony nie wiedział czy zabezpieczenie doszło do skutku.

Z. O. wyjaśnił, że był w siedzibie (...) przy okazji podpisywania umowy leasingowej. Od samego początku wykonanie umowy było nierealne do przeprowadzenia. O. nie byli w stanie regulować spłat w terminach. Stwierdził, że liczyli że G. biorąc dla siebie 2 mld złotych rzeczywiście obsłuży cały kredyt. Sporządzili z nim umowę. Jej projekt przygotował adw. D.. Z racji tego, że przygotowywał ją profesjonalista uważali, że wszystko musi być zgodne z prawem. Dotyczyła ona przejęcia spłaty zadłużenia przez G.. Stwierdził, że nie byli zadłużeni u G..

Firma leasingowa biorąc jako przedmiot leasingu wyposażenie restauracji nie żądała niczego poza zestawieniem. Nie chciała żadnych faktur czy rachunków. W restauracji pojawił się jakiś pracownik(...), ale O. nie potrafił sobie przypomnieć czy miało to miejsce przed czy po zawarciu umowy.

Pieniądze z tytułu zawartej umowy wpłynęły do (...). Bank od razu potrącił sobie kwotę niespłaconego kredytu, odsetek i kosztów komorniczych. Z pozostałej sumy przelano na rzecz (...) zaległości za czynsz, a 2 mld pobrał G.. Oskarżony O. nie był obecny w banku. Według jego wiedzy, G. wpłacił 70 mln starych złotych, ale nie wie z jakiego tytułu. To była jednorazowa wpłata. Później stale uchylał się od płatności na rzecz (...). W kontaktach był wulgarny i cyniczny, twierdził że nie będzie ponosić odpowiedzialności za żadne zobowiązania. O. nie dysponowali żadnym zabezpieczeniem z tytułu umowy zawartej z G.. Miał im przedstawić dokumenty umożliwiające dokonanie wpisu hipoteki, ale nie wywiązał się ze swoich obietnic.

Z. O. wyjaśnił, że (...) odebrała wszystkie będące przedmiotem leasingu rzeczy. Stwierdził, że od początku G. był w zmwowie z firmą leasingową, a w szczególności ze S., który mówił że chce przejąć restaurację. Oświadczył, że nie zna pracowników firmy leasingowej, kojarzy jedynie niektóre nazwiska. Prawdopodobnie (...) kontaktowała się z Bankiem (...) w sprawie przejęcia rzeczy.

Według wiedzy Oskarżonego, (...) wyegzekwowała swoje należności poprzez zabór wyposażenia restauracji i jak zostali poinformowani, sprzedaż nieruchomości G..

Oświadczył, że nigdy nie mieli zamiaru nikogo oszukiwać, chcieli spłacać wszystkie swoje długi.

Z. O. przesłuchiwany na rozprawie w dniu 14 lipca 1999 roku nie przyznał się do zarzutów I, II, III.

Według Z. O., G. zjawił się w ich restauracji niespodziewanie i oczarował ich swoją osobą. Sprawiał wrażenie zamożnego człowieka. Jeździł samochodem marki M. i poruszał się z ochroną. O. chcieli pożyczyć od niego 150 milionów złotych na opłacenie czynszu.

( dowód : k. 638v-639 )

Chcieli wziąć od niego kredyt, ponieważ słyszeli od kogoś, że daje je od ręki. Miał on być uzyskany pod zastaw działki. Za lokal płacili wówczas czynsz w wysokości około 200 mln zł. Nie prowadzili żadnych interesów z G., który chwalił się, że zna firmę leasingową i przyprowadził C., który był jego dobrym przyjacielem. To C. załatwiał niezbędne dokumenty z bankami. Oskarżony oświadczył, że (...) udzielając im kredytu działała w porozumieniu z Bankiem (...) i związku z tym jest przekonany, że nie sprzedawali nie swoich rzeczy.

(...) zostały wycenione przez biegłych. Byli oni prawdopodobnie z firmy (...). Wycena tych rzeczy była ogólna. Towarzystwo (...) przyjęło taką wartość, jaką stanowiło dla nich. Wszystkimi sprawami zajmowała się D. O..

G. wziął od O. 2 mld złotych i w zamian za to zobowiązał się spłacić raty leasingowe. Miał być także ich współnikiem. Chciał stworzyć nowe przedsięwzięcie. Za pobrane pieniądze miał spłacić raty leasingowe i pomóc w wykupieniu lokalu. G. udzielał pożyczek na 20%. Oskarżonemu nie było wiadome jakie wtedy było oprocentowanie w banku. Po zabraniu mebli, O. prowadzili lokal ze skromnym wyposażeniem. Właścicielem (...) jest „(...)” , który jest powodem w sprawie o zapłatę 1 miesięcznego czynszu przez O.. Żaden bank nie prowadził postępowania przeciwko nim.

Oskarżony Z. O. potwierdził wyjaśnienia żony , nic nie chciał dodawać.

Wyjaśnienia tego oskarżonego Sąd ocenił tak jak wyjaśnienia jego małżonki , z powodów jak wyżej.

**Oskarżony** A. G. słuchany na rozprawie w dniu 11 lipca 2012 roku nie przyznał się do zarzucanego czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz potwierdził uprzednio składane , ujawnione wyjaśnienia.



Oskarżony G. przesłuchiwany w dniu 4 lipca 1995 roku nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Stwierdził, że wszystkie okoliczności zdarzenia wyglądały inaczej niż w jak to było określane w zarzucie.

( dowód : k. 327-329 )

Oświadczył, że O. podsunęła mu do podpisania przygotowaną przez siebie umowę, podczas gdy był pod wpływem alkoholu. Było to w październiku 1994 roku. Oskarżony G. umowę podpisał w samochodzie, gdzie dostał od razu 2 mld starych złotych. Miał świadomość, że kwota ta pochodziła z umowy leasingu.

Stwierdził, że poznał O. na przełomie czerwca i lipca 1994 roku. Wystąpiła ona o pożyczkę od jego firmy w wysokości 300 mln starych złotych. Proponowała kilka zastawów, ale z powodu zaproponowania innej transakcji, ta pożyczka nie doszła do skutku. O. oznajmiła, że ma przyznane kredyty w wysokości ponad 4 mld starych złotych, w Banku (...) przy ul. (...). To co wykazywała, tj. zabezpieczenie wekslowe, działka w K., umowa o podjęciu wspólnego przedsięwzięcia i inne, nie przedstawiały zdaniem firmy (...) dostatecznej wartości, aby przyznać pożyczkę w oczekiwanej wysokości. G. oświadczył, że D. O. zwróciła się do niego o pomoc. Chciała użyć hipotekę pod zastaw przyznanym już kredytów z banków. Chodziło o wyżej wymienione kredyty. Zaproponowała przy tym wspólne prowadzenie restauracji i przebranzowanie jej na lokal typu męskiego show. Uzyskane pieniądze miały być przeznaczone na wykup powierzchni od właściciela. Co prawda banki przyznały kredyty, ale O. nie otrzymała pieniędzy. Wzrosło jej zadłużenie wobec wynajmującego, za klimatyzację również miała przeterminowany i wymówiony kredyt na Jasnej w kwocie 1 mld kilkuset mln. G. twierdził, że o tych wszystkich długach dowiedział się już po podpisaniu umowy o przejęciu jej zobowiązania. Oświadczył, że jedyny dług, o którym był wcześniej poinformowany to kredyt w (...). Poręczył wekslowo kredyt, a raczej go zabezpieczył, bo było to już po jego wymówieniu. Przyznał, że dokonał tego, ponieważ liczył na zyski z tytułu wspólnego przedsięwzięcia. O. pożyczyła od niego oraz kilku innych osób duże kwoty pieniędzy. Nie znał szczegółów zadłużenia u innych osób, dowiedział się o tym po jakimś czasie. Oskarżony pożyczył osobiście 200 – 300 mln starych złotych. Pożyczyła pieniądze w wielu etapach. G. stwierdził, że nie brał żadnego zabezpieczenia do O., ponieważ pożyczała zazwyczaj kwoty rzędu 10 – 20 mln starych złotych. Pisała jednak oświadczenia, pokwitowania. Oddał oskarżonej wszystkie dokumenty w momencie zawarcia umowy. Oznajmił, że O. dysponuje drugim egzemplarzem umowy z dnia 19.10.1994 roku. Są na nim poczynione adnotacje o zadłużeniu O. i częściowym rozliczeniu dokonany przez tą umowę. Stwierdził, że nie dostał żadnego egzemplarza tej umowy, Oskarżona wzięła oba. Wszystkie egzemplarze były podpisane. Oni traktowali tą umowę jako tymczasową. Stwierdził, że wspominał O. o (...), gdzie był dwu albo trzykrotnie w zupełnie innej sprawie. O. załatwiała wszystko osobiście, kiedy G. był na wczasach na Majorce. Było to od połowy sierpnia do początku września. O. stwierdziła, że nie potrzebuje pomocy, bo dobrze zna prezesa. Zabezpieczeniem miało być wyposażenie restauracji. Potem Oskarżona zwróciła się do G. o dodatkowe zabezpieczenie na nieruchomości. Oskarżony stwierdził, że z racji pracy w firmie, która udzielała pożyczek lombardowych, dysponował wieloma aktami notarialnymi i upoważnieniami właścicieli do dysponowania nieruchomościami. Ludzie Ci biorą pożyczki pod zabezpieczenia hipotek i nie rozliczają się w terminie. Wtedy wystawiane są nieruchomości do licytacji bądź prowadzone negocjacje.

G. wyjaśnił, że użył O. hipotekę w B.. Skonkretyzował, że właściwie uczynił to (...). On nie kontaktował się z O., wszystko było załatwione za jego pośrednictwem. On wyraził zgodę na konkretne zabezpieczenie. W związku z zabezpieczeniem hipotecznym G. i O. byli wspólnie w (...). Byli również razem przy podpisywaniu umowy, G. występował przy tej czynności jako przedstawiciel ustanawiającego hipotekę. Sprostował, że wezwano go do banku samego, O. nie była wtedy obecna.

G. oświadczył, że Oskarżonej został przyznany leasing bez jego wiedzy i udziału. Ta okoliczność pozostaje w ewidentnej sprzeczności z nie budzącymi wątpliwości wyjaśnieniami współoskarżonych, dotyczącymi tej kwestii, ale również z zeznaniami licznych świadków, w tym pracownika oskarżonego P. K., który zeznał, że to właśnie na polecenie tego oskarżonego zawoził do (...) dokumenty dotyczące umowy leasingowej O. i samą oskarżoną. Stwierdził, że z tytułu użyczenia hipoteki nie miał żadnego zysku. Chciał tylko prowadzić z O. wspólną działalność. Miała ona dotyczyć firmy (...). Wszystko miało zostać sfinansowane z pieniędzy uzyskanych od (...). Miało to wyglądać w ten sposób, że po pobraniu przez O. pieniądze mieli podpisać umowę spółki i wspólnie finansować przedsięwzięcie. Z kwoty 4,5 mld G.

miał dostać połowę kwoty, która miała być docelowo przeznaczona na wspólne przedsięwzięcie. G. oznajmił, że nie było mowy o spłaceniu przez niego zobowiązań Oskarżonej. To pozostaje w sprzeczności nie tylko z treścią umowy, co do której nie ma wprawdzie jej oryginału, ale zapis taki figuruje na każdym jej egzemplarzu, jak i w sprzeczności z innymi dowodami osobowymi, które wątpliwości nie budzą.

Oskarżony oświadczył, że w dniu odbioru pieniędzy był całkowicie pijany. Pod bank przywiózł go jego pracownik P. K., który powiedział mu, że O. prosiła o przyjazd do banku. G. oznajmił, że spał w samochodzie zaparkowanym pod bankiem i nie wie kto faktycznie odbierał pieniądze. P. K. ma prawdopodobnie pewną wiedzę o sprawie, znał oskarżoną i może coś wiedzieć w tym przedmiocie.

G. oznajmiał, że z tego co sobie przypomina, najpierw podpisał umowę podsunętą mu przez O., a potem dostał pieniądze. Nie pamięta jak wypełniał umowę. Przyznał, że poznaje swój charakter pisma i że na dokumencie widnieją również zdania dopisane jego ręką. Te okoliczności co do tego, kto dokonał jakich zapisków na umowie zostały ustalone na podstawie opinii biegłego grafologa.

Wyjaśnił, że od kilku lat z przerwami leczy się w Poradni Przeciwalkoholowej. Stwierdził, że kiedy podpisywał umowę to właśnie był w ciągu. P. wówczas od minimum tygodnia. Oznajmił, że wie, iż dostał 2 mld złotych. Miał się po tym spotkać z O. w celu podpisania umowy spółki, załatwienia wszelkich formalności i rozliczenia wspólnego przedsięwzięcia. Spotkanie doszło do skutku, ale Oskarżona nie przygotowała dokumentów, przeciągała negocjacje i odraczała terminy spotkań. Stwierdził, że otrzymane pieniądze trzymał do wspólnego przedsięwzięcia, ale kiedy dowiedział się, że O. swoją część pieniędzy z leasingu przeznaczyła na spłatę swoich długów, on też postanowił przeznaczyć uzyskaną kwotę na własne przedsięwzięcia. Jak twierdził, część z nich utracił udzielając nietrafionych pożyczek. Część pożyczył S., który także się z nim nie rozliczył. Z tych 2 mld opłacił użyczenie hipoteki, która była w zastawie bankowym. Wyliczył, że za użyczenie hipoteki należała mu się kwota 900 000 000 starych złotych. Tą kwotę ściągnął po uzyskaniu pieniędzy od O.. Stwierdził, że nie poczuwa się do jakichkolwiek zobowiązań wobec Oskarżonej. Nie dokonał rozliczenia tej kwoty, bo O. nigdy nie była gotowa do tego rozliczenia. Oświadczył, że nigdy jej niczego nie proponował, ani niczego jej nie narzucał. To ona proponowała mu interesy, w których widział duże zyski.

Oświadczył, że O., w celu odzyskania pieniędzy, wynajęła agencje detektywistyczne i grupy przestępcze, które go zastraszały i przymuszały do oddania pieniędzy. Dodał, że nie zamierza zwracać przedmiotowej kwoty dopóki nie zostanie odblokowana jego hipoteka w B.. Stwierdził, że Oskarżona rozgłasza nieprawdziwe informacje o nim, wskazując, że jest on bandytą, który ją zniszczył.

Nigdy nie miał zamiaru wyciągać od O. jakichkolwiek pieniędzy, nigdy nie rozmawiali na temat jakiegokolwiek spłaty rat leasingowych, a jego działania były nakierowane wyłącznie na wspólne prowadzenie restauracji (...). Dodał poza tym, że chcąc współpracować z Oskarżoną dokonał wpłaty 90 mln starych złotych na rzecz (...), ale kiedy zorientował się, iż O. nie reguluje swoich należności, on również zaprzestał płatności. Potwierdził odczytane powyżej wyjaśnienia, nic nie dodał i oświadczył, że będzie odpowiadał na pytania swojego obrońcy.

A. G. stwierdził, że kilkukrotnie udzielił O. pożyczek. W czasie trwania tej znajomości część należności została uregulowana m.in. z tytułu umowy podpisanej pod bankiem w dniu odbioru pieniędzy z leasingu (...). Kwota 120 000 000 zł, która jest napisana w rogu pierwszej kartki, to była pożyczka dla O.. Inne zaświadczenia o pożyczkach złożył do akt sprawy. Poręczył także wekslem kredyt z (...) przy ul. (...). Stwierdził, że zrobił to mając nadzieje na dalszą współpracę. Jego zdaniem, jeśli bank przyjął poręczenie, to musiał uznać go za człowieka majątnego. Oznajmił, że nigdy nie pożyczał pieniędzy od O. i nigdy nie był znajomym mecenasa M. D. (1). Nigdy nie prosił go o żadne sporządzenie umowy. W tej części wyjaśnienia tego oskarżonego korespondują z zeznaniami świadka D.-D., o czym w dalszej części uzasadnienia. Zeznał, że do dnia 19.10.1994 roku nie miał świadomości, że dokument taki istnieje. Dowiedział się o nim, że przed bankiem na ul. (...), w swoim samochodzie ( dowód : k. 3175 ). Poinformowała go o tym D. O.. Nie zdawał sobie sprawy czego ta umowa dotyczy. Był pod silnym wpływem alkoholu i środków przeciwbólowych. Tłumaczył to zaistniałym miesiąc przed tym wydarzeniem wypadkiem samochodowym. Stwierdził, że doznał zmiężdżenia lewej ręki oraz wszystkich kości śródrečna i półksiężycy. Przebywał w szpitalu do 24 lub 25.09.

Miał w tym czasie rękę w gipsie, nie prowadził samochodu. Stwierdził, że dokumenty te odbiegają od oryginału i nie zgodził się ze stwierdzeniem, że tylko O. dokonywała zmian na poszczególnych stronach. Dodał, że na tych umowach, oprócz jego pisma znajduje się jeszcze czyjeś pismo, ale nie wie czyje ono jest i kiedy powstało. Według jego pamięci były zapiski dotyczące rozliczeń. Na pierwszej stronie znajduje się informacja o rozliczeniu zadłużenia na 120 000 000. Wydawało mu się, że nie było tam miejsca na napisanie kolejnych informacji. Być może były pisane na drugiej stronie. Stwierdził, że nie dostał żadnego egzemplarza tych dokumentów. Nie widział ich przed podpisywaniem.

Po okazaniu mu kart 341 – 343 stwierdził, że na karcie 341 jest jego parafka, po skreśleniu nr 32/94 zamieniając je na 83/94 to też jest jego pismo: 32/94, 83/94. Na karcie 338 jest wpisana przez G. data, imię i nazwisko oraz jego liczby. W § 1 32/94 skreślona i poprawiona przez niego parafka obok, również liczby 83/94 zostały napisane przez niego, przez niego również liczbowo i słownie 2 miliardy zł.

Na karcie 341 wszystkie zapisy są sporządzone przez niego z wyjątkiem zapisów w § 1 Towarzystwo (...)’(...) ul. (...), skreślenia cyfr (...) i zapis (...). Na karcie (...) napisał wszystko od słowa (...) i nr (...), który jest skreślony. On tego nie skreślił, napisał datę 07.09.94. Stwierdził, że nie sporządził wszystkiego pozostałego na tej stronie.

Na karcie 343 znajduje się jego podpis i nr dowodu osobistego.

G. słuchany w dniu 12 października 1995 roku nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i podtrzymał w całości poprzednie wyjaśnienia. Stwierdził, że został wykorzystany przez O.. Wprowadziła go w błąd i wyłudziła od niego hipotekę, tzn. nakłoniła go do udzielenie jej zabezpieczenia hipotecznego. Ponadto nakłoniła go do podpisania umowy w dniu 19.10.1994 roku, mówiąc mu, że jest to umowa tymczasowa i ulegnie ona zmianie w momencie uregulowania przez nią długów wobec niego i innych wierzycieli. Oskarżony oświadczył, że nie znał innych wierzycieli, wiedział jedynie, iż Oskarżona ma duże zadłużenie.

( dowód : k. 405 – 409 )

Oskarżony stwierdził, że umowa z dnia 19.10.1994 roku miała zostać zmieniona na umowę o współpracy. Mieli razem z Oskarżoną prowadzić wspólną działalność i podpisać ewentualnie nową umowę spółki. Oświadczył, że wiedział o przyznaniu O. kredytu w wysokości 4 mld złotych w Banku (...), ale nie wiedział, że dostała faktycznie jakieś pieniądze. Oskarżona zaprowadziła go kilkukrotnie do banku, ale nikt go nie informował, że O. udzielono kredytu w niższej wysokości. Dowiedział się, że zabrakło jej dostatecznego zabezpieczenia hipotecznego. Stwierdził, że nie wiedział, iż zabezpieczeniem tej umowy było wyposażenie restauracji (...). W (...) G. poręczył O. kredyt wystawiając weksel na 1 mld złotych. Stwierdził, że nie wie w jakiej wysokości był ten kredyt. Poinformowano go, że zabezpieczeniem dotychczasowego kredytu były rowery i urządzenia sportowe należące do firmy podnajmującej od O. powierzchnię jej lokalu. Te poręczenie obowiązywało do 15.07.1994 roku i po upływie tego terminu bank nie miał prawa do egzekucji tego zabezpieczenia. Po 15 lipca, kiedy O. nie spłaciła tego kredytu, okazało się, że nie był on dostatecznie zabezpieczony i dlatego G. poręczył za nią licząc na dalszą współpracę. Widział w niej szansę na znaczne zyski. Oskarżony oświadczył, że wiedział iż przedmiotem leasingu jest wyposażenie restauracji, jeszcze przed otrzymaniem pieniędzy. Dowiedział się o tym, w (...), gdzie poinformowano go, że urządzenia te są zabezpieczone na rzecz banku. Miało to miejsce już po przyznaniu kredytu. Stwierdził, że przedmiotem leasingu była głównie jego hipoteka, ponieważ O. nie dostałaby na wyposażenie takiej sumy. W jego ocenie było to warte maksymalnie kilkaset mln złotych. O. kilkukrotnie przedstawiała w (...) dokumenty na których figurowały różne wartości wyposażenia restauracji. Oznajmił, że poręczył kredyt w (...) własnym wekslem, gdyż dowiedział się w trakcie rozmów w tym banku, że nie dopuści on do zawarcia umowy leasingu, jeżeli nie będzie dostatecznego zabezpieczenia kredytu O., a środki z umowy leasingu nie wpłyną na ich konto.

Oskarżony G. dostał informację o zabezpieczeniu z (...), gdzie powiedziano mu również, że wobec informacji z banku nie dojdzie do zawarcia umowy leasingu. Zdenerwował się, pojechał do O. i próbował nakłonić ją do wyjaśnienia całej sytuacji. Pojechali razem do banku, gdzie potwierdzono wszystkie informacje. Po rozmowie z O. zaproponowano mu, aby poręczył własnym wekslem na kwotę 1 mld starych złotych. G. zaznaczył, że już wcześniej prowadził rozmowy z bankiem dotyczące złożenia poręczenia w formie hipoteki, ale brak było zgody banku. Poinformowano go wtedy, że

zabezpieczeniem jest wyposażenie sklepu z rowerami. Nie wspomniano, że zabezpieczeniem kredytu są urządzenia restauracji (...). Ostatecznie stanęło na tym, że jedynym możliwym do przyjęcia przez bank zabezpieczeniem jest weksel własny G.. Po jego złożeniu bank miał wycofać pismo skierowane do (...) informujące o podwójnym zabezpieczeniu. O. miała się jednocześnie zobowiązać do wpłaty kwoty leasingu na konto (...). Bank miał potrącić sobie zaległości oskarżonej. Poinformowano G., że zaległości wynosiły około 1 mld złotych, tzn. na tyle miał wystawić weksel. Stwierdził, że wszystkie formalności w (...) musiały już być dopełnione łącznie ze złożeniem hipoteki, ponieważ rozważano już kwestię przyznania leasingu, a firma leasingowa miała informację z banku.

W banku wiedziano o wspólnych planach biznesowych G. i O.. Zdaniem oskarżonego A.V. również liczyła na szybki zwrot pieniędzy, uznając przedsięwzięcie za opłacalne. Stwierdził, że po zaprzestaniu realizacji umowy leasingu przez O., S. – prezes firmy leasingowej, chciał przejąć restaurację (...) i proponował G. prowadzenie w jej miejscu męskiego go – go. Jak twierdził oznajmił wówczas oskarżonej, że skoro roztrwonila swoją część pieniędzy, nie zamierza dalej z nią współpracować. Oświadczył, że nigdy nie pożyczał od O. pieniędzy. Po czym dodał, że jednak mógł raz pożyczyć kwotę kilku mln złotych na zakupy w (...). Co prawda nie przypomina sobie takiej sytuacji, ale jeśli miałyby miejsce, to na pewno by się z tego rozliczył. G. wskazywał, że wypytywał O. o ewentualną znajomość osób, które pożyczalyby w systemie lombardowym pieniądze jego klientom. On miał być tylko pośrednikiem. Zabezpieczeniami miały być różne dobra jak samochody czy nieruchomości. Mówili ogólnie o kwocie od 5.000 da 100.000 USD i więcej. Stwierdził, że szukał tylko potencjalnego inwestora. O. podała mu kontakt do M. N.. G. skontaktował się z nim telefonicznie i próbował umówić spotkanie osobiste, ale często był zbywany w drwiący sposób i dlatego jak twierdził oskarżony, wyładował swoją złość. Jak domyśla się G., pieniądze miały pochodzić od innych osób. Oskarżony dowiedział się od N., że O. oszukała go na jakąś kwotę pieniędzy. A. G. stwierdził, że jego stosunki z D. – D. były sporadyczne. Starał się za jego pośrednictwem o kredyt, ale nic tego nie wyszło ponieważ działania były mało energiczne. O tym, że tworzył on umowę podpisaną 19.10. G. dowiedział się już po fakcie. Powiedziała mu o tym O.. Oskarżony widywał go parokrotnie, w tym w restauracji Oskarżonej. Podczas jednego z ich spotkań dowiedział się, że zdaniem D. – D. O. ma „szalone pomysły” i trzeba na nią uważać.

G. stwierdził, że mąż oskarżonej w niczym nie uczestniczył, nie rozmawiał o interesach. Oświadczył, że powinien złożyć zawiadomienie o wykorzystaniu go przez O.. Nie wiedział, że oskarżona była zadłużona. Z jego rozpoznania wynikało, że restauracja (...) była źle prowadzona. Cennik był zawyżony. Obroty nie mogły być jego zdaniem zbyt wysokie. Kiedy dowiedział się, że miesięczny czynsz wynosi 150 mln zł zaproponował, aby O. przedstawiła mu zabezpieczenie w postaci lokalu, a on udzieli jej pożyczki. Nie było rozmowy o kwocie. Dopiero później wyszło na jaw, że lokal jest niewykupiony i że jest przyznany kredyt na jego wykup w Banku (...). Od tego zaczęły się kontakty i plany na przeszłość. To G. miał pomysł utworzenia klubu z męskim go – go. Stwierdził, że jego analiza finansowa wskazywała, iż jeśli wszystko pójdzie sprawnie, to zaraz po przyznaniu pieniędzy z leasingu zostanie przeprowadzony remont lokalu i to on będzie spłacał raty w pierwszych miesiącach. Wyjaśnienia oskarżonego, na przestrzeni całego postępowania, były dość chaotyczne. Już jednak ten ich fragment wskazuje, że była umowa pomiędzy oskarżonymi, że A. G. będzie obsługiwał raty leasingowe. Wyjaśnił, że liczył na duże zyski. A. G. oświadczył, że O. nie chciała od razu przeprowadzać remontu, jeszcze przed leasingiem, bo obawiała się reakcji właściciela budynku, któremu zalegała z płaceniem czynszu. Był to dług w kwocie 800 mln złotych. Kwota ta oraz kredyt w (...) miały być pokryte z pieniędzy uzyskanych z tytułu leasingu, G. stwierdził, że dowiedział się o tym później. Oświadczył, że bez względu na to jaka kwota zostałaby przyznana z firmy leasingowej, on miał dostać jej połowę. Z danych znajdujących się w hipotece, którą użyczył wynikało, że leasing opiewał na 5,4 mld starych złotych. Wyliczył, że jego koszty wynosiły 1,4 mld starych złotych. Suma wszystkich zadłużeń O. miała wynosić 1,8 mld starych złotych, a pozostała kwota miała zostać przeznaczona na wspólną działalność. Stwierdził, że liczył się z tym, że może na początku dołożyć jakąś kwotę z własnych pieniędzy. Twierdził, że liczył iż O. będzie negocjować zadłużenie w (...) w ten sposób, aby bank nie egzekwował od razu całej kwoty. Nie zdawał sobie także sprawy, że kwota leasingu będzie pomniejszona o udział własny oraz podatek VAT. Miała je pokryć O.. G. stwierdził, że kwotę 5,4 mld starych złotych pomniejszono o 900 mln, ponieważ Oskarżona nie wpłaciła udziału własnego. O ostatecznej kwocie uzyskanej z tytułu umowy leasingu dowiedział się w momencie odbioru pieniędzy. Liczył, że zarówno jemu jak i O. pozostanie kwota około 600 mln. Jak się dowiedział, Oskarżona nawet po uzyskaniu pieniędzy z leasingu pozostawała jednak w długach do tego stopnia, że zastawiła swój samochód.

Jak stwierdził, właśnie z uwagi na brak środków po stronie Oskarżonej nie doszło do podjęcia wspólnej działalności. W jego ocenie Oskarżona od początku nie miała zamiaru prowadzenia wspólnego biznesu. Wszelkie rozmowy o nim ustały po wypłaceniu pieniędzy. Nie istniały pomiędzy nimi żadne umowy. Stwierdził, że wystarczające były ustalenia ustne. Oświadczył, iż uważa że oskarżona wprowadziła go w błąd, ale mimo tego dalej jest gotowy wejść do spółki i nawiązać rzetelną współpracę. Stwierdził, że po rozpoczęciu działalności byłby w stanie z zysków spłacać raty. Z tego co mu wiadomo właściciele P. nie robiliby żadnych problemów odnośnie tej współpracy. Środki na działalność miały pochodzić od osób trzecich. Uzyskać je zamierzali pod zastaw własnych dóbr. Według jego wiedzy Oskarżona cały czas chciała uzyskać kredyty pod wykup restauracji. Jeśliby się jej udało, nie chciałaby wchodzić w żadną współpracę. Oskarżony G. potwierdził odczytane wyjaśnienia, dodał że jego współpraca z O. zakończyła się fiaskiem, ponieważ O. chcieli mieć pieniądze i nadal być właścicielami. Nie chcieli z nikim dzielić się prowadzoną działalnością.

(dowód :wyjaśnienia z k. 639 – 642 )

Oskarżony słuchany na rozprawie w dniu 14 lipca 1999 roku nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Stwierdził, że poznał O. po tym jak kilkakrotnie dzwonił do jego biura i chcieli się z nim spotkać. Na pierwsze spotkanie oddelegował swojego współpracownika. G. był w firmie (...) wiceprezesem. Miał jeszcze czterech wspólników. Przedsiębiorstwo te zajmowało się obrotem walut, udzielaniem kredytów oraz posiadało kwaciarnię. Stwierdził, że O. zgłosili się do niego bo chcieli użyczyć pożyczkę lombardową to znaczy pod zastaw rzeczy ruchomych bądź nieruchomości. Oprocentowanie miało wynosić 15% miesięcznie. Wydaje mu się, że w bankach było wtedy wyższe oprocentowanie. Oświadczył, że nie udzielił im pożyczki, ponieważ O. nie spełniali ich wymogów. Zapytali wtedy G. gdzie mogą uzyskać kredyt. Poleciał im firmę(...). Wskazał im tylko siedzibę firmy, formalności mieli dopełniać samodzielnie. Oskarżona po wejściu do budynku firmy stwierdziła, że zna prezesa firmy. Na ich następnym spotkaniu O. oznajmiła, że dostała już kredyt i zapytała G. czy nie ma pomysłu na dalsze prowadzenie restauracji. Chciała otworzyć pub męski. G. stwierdził, że nie wie jak przebiegały formalności związane z uzyskaniem pieniędzy z firmy (...) bo był w tym czasie na wakacjach. Jak twierdził, kiedy wprowadzał O. do (...) liczyli oni na pożyczkę w kwocie 150 mln złotych.

Po powrocie z wakacji dowiedział się, iż O. dostała kredyt pod przedstawione meble, czyli dokonała przywłaszczenia leasingu. Kwota uzyskana była 2 – 3 krotnie wyższa niż początkowo oczekiwana. Miała być przeznaczona na wykup lokalu. Miała to być wspólna inwestycja O. i G.. Oskarżony oświadczył, że kiedy otrzymywał pieniądze był od paru dni pod wpływem alkoholu i nie pamięta tego faktu. Oskarżona wręczała pieniądze jego pracownikowi, który przywiózł G. samochodem, w którym leżał pijany. Pracownikiem tym był P. K.. Oskarżony przypuszczał, że O. wymusiła na nim wypisanie umowy zawartej w dniu 19.10. Stwierdził, że jego adnotacje nie są poczynione w sposób, który zwyczajowo pisze. Są to urywane zdania. Nie dostał żadnego egzemplarza umowy. Później udało mu się otrzymać kserokopię. Oznajmił, że nigdy by się nie zobowiązał do zaciągnięcia kredytu, który przewyższał dochody z lokalu. Jego kontakt z O. urwał się w momencie kiedy wytrzeźwiał i doszedł do siebie.

Oskarżona nie chciała z nim rozmawiać. Żądała tylko spłaty leasingu. G. dowiedział się, że nie dostała kredytu na wykup lokalu. Zdecydował, iż nie będzie spłacał rat, ponieważ kredyt był wyższy niż zabezpieczenie. Posiadał wiedzę, że pożyczka z Banku na ul. (...) była zabezpieczona rowerami, które później zniknęły. Bank chciał wytoczyć sprawę O., ale G. złożył weksel na kwotę 150 mln złotych. Stwierdził, że nie wie co zrobił z kwotą około 2 mld złotych. Był pijany podczas podpisywania umowy.

Spółka (...) powstała 1 kwietnia 1994 roku. Przed jej powstaniem G. pracował jako kierowca. Stwierdził, że w chwili składania wyjaśnień toczyły się przeciwko niemu w (...) postępowania. Spółka (...) istniała do 24 kwietnia 1997 roku.

We wspomnianych sprawach współsprawcami są S., W. i M. M.. A. G. stwierdził, że miał dwukrotnie wypadki samochodowe. Kiedy prowadził rozmowy z O. był już po wypadku. Dodał, że przed wspomnianymi sprawami miał jeszcze jedną sprawę cywilną, która zakończyła się wyrokiem.

Po okazaniu k. 24 – 26 na rozprawie w dniu 14 lipca 1999 roku A. G. wyjaśnił, że nie pamięta czy ma kopie tej umowy. Wpisane przez niego są w § 1: „32/94” i „83/94” oraz jego parafka. Nie wie kto wpisał cyfry (...). Wpisywał również datę „19.10.94r.”. W § 2 napisał „2 000 000 000 zł (dwa miliardy złotych)”. W § 3 napisał kwotę „2 700 000 000 (dwa

miliardy siedemset milionów złotych)”. W aneksie umowy kredytowej w B. nie pisał słów „weksel in blanco”. W § 4 jego pismo „83/94” parafkę postawił chyba, dlatego, że było tam przekreślenie. Na k. 26 nie dokończył pisać swojego numeru dowodu osobistego. A na odwrocie k. 26 nie znajduje się jego pismo. Oświadczył, że kiedy to pisał był bardzo pijany, nie wiedział co się dzieje. Stwierdził, że poszedł z O. pod budynek „(...)”, ponieważ chciał pokazać jej siedzibę. Jego rola sprowadzała się do wejścia do budynku i przedstawienia oskarżonej sekretarce, której wcześniej sam nie znał.

Oskarżony oświadczył, że dysponował upoważnieniem od właściciela działki do przedstawienia jej pod zastaw. Nie przypominał sobie, aby płacił jakieś raty leasingowe.

Oświadczył, że jeśli O. zwolni jego hipotekę, to on zwróci jej pieniądze w kwocie nie całych 2 mld złotych. On nie wziął osobiście tych pieniędzy, zostały mu doręczone.

Stwierdził, że o umowie dowiedział się kiedy wytrzeźwiał. Dodał, że nie wiedział z jakiej racji miał unieważniać umowę skoro żadnej nie zawierał. To co miał pisać na umowie podawała mu O.. Przyznał, że wystawił weksel dla O., ponieważ obiecywała mu, że założą razem spółkę. Wyjaśnił, że jeśli O. ma ten dokument to dostała go z banku.

Po okazaniu k. 169 – 170 A. G. potwierdził, że jest to jego weksel, ale nie wie jak znalazł się w posiadaniu Oskarżonej. Był on złożony w banku. A. G. wyjaśnił, że napisał go i podpisał własnoręcznie. Bank znajduje się przy ul. (...). Stwierdził, że w momencie jego wystawiania był trzeźwy.

Wobec powstałych rozbieżności odnośnie otrzymanej przez niego kwoty odczytano wyjaśnienia z k. 329. Z których wynika że były to 2 mld zł. G. potwierdził te wyjaśnienia.

Stwierdził, że nie wie z jakiego banku (...) uzyskała pieniądze. O. miała uzyskać z Banku (...) kredyt na wykup lokalu. Umowa leasingowa z firmą(...) została zawarta z inicjatywy O..

G. oświadczył, że z tego co sobie przypomina to z D. – D., widział się jeden raz, przypadkowo. Wobec rozbieżności ujawniono z k. 407 od słów „moje stosunki”. Oskarżony potwierdził.

Oskarżony potwierdził odczytane wyjaśnienia.

Ujawniono wyjaśnienia z k. 1592 od słów „Chciałbym dodać” do słów „lubiłem”.

Na rozprawie w dniu 24 marca 2010 roku oskarżony wyjaśniając wskazał, że tak naprawdę to nie wie jak poznał O.. Zgłosiła się do jego firmy z prośbą o poręczenie kredytu, co też uczynił. Zabezpieczył kredyt wekslem na kwotę miliarda złotych. Nigdy nie otrzymał go z powrotem, nie wie jakie są jego losy. Wszystkie pożyczki były rejestrowane i po ich spłaceniu oddawał dokumenty. Oświadczył, że nie wyklucza, iż to on wskazał towarzystwo leasingowe, ale niczego w nim nie załatwiał. Kiedy oskarżona podpisywała umowę, był na wczasach. Ich wspólne przedsięwzięcie było prowadzone przez O.. Po jego wypadku, który miał miejsce 16 października był przez 1,5 roku w złym stanie. Brał leki przeciwbólowe, pił alkohol. Kiedy podpisywał umowę był pijany, całkowicie nieświadomy. Nie ma pojęcia jak mógł zrobić coś takiego. Jego zmiądzona ręka była w gipsie. Stwierdził, że ustanowił na rzecz O. hipotekę i pożyczył im pieniądze. W dniu odbierania pieniędzy był nieświadomy. On miał spłacać raty leasingu, a O. mieli wziąć pieniądze. W jego ocenie to wygląda tak jakby im podarował 2 mld złotych.

Oskarżony potwierdził odczytane wyjaśnienia.

Na rozprawie w dniu 20 lipca 2011 roku oskarżony G. wyjaśnił, że pieniądze w kwocie 200 000 zostały przekazane przede wszystkim z zabezpieczenia wekslowego kredytu, który wzięła wcześniej O. i który G. poręczył wekslem in blanco na miliard złotych. Stwierdził, że nie miał nic wspólnego z kredytem. O. prosiła go o poręczenie w sytuacji, gdy bank chciał licytować jej majątek. Przyjął te pieniądze również dlatego, że zabezpieczenie hipoteczne leasingu przewyższyło wartość uzyskanych pieniędzy prawie trzykrotnie. O. zaciągała również pożyczki w zakładzie pracy G.. Oskarżony liczył przede wszystkim na realizację wspólnego przedsięwzięcia. To ona zgłosiła się do niego, a nie on do

niej. Stwierdził, że po raz ostatni miał kontakt z oskarżoną w chwili gdy widzieli się pod bankiem. Był wówczas w stanie upojenia alkoholowego.

Oskarżony potwierdził wcześniejsze wyjaśnienia.

Następnie na rozprawie w dniu 11 września 2012 roku /k. 3263 tom XII/ A. G. dodatkowo wyjaśnił, że: w zeznaniach świadka C. pojawiła się informacja o wpłacie w restauracji 70 mln zł, jako jego wpłacie dla Towarzystwa (...). Pieniądze te faktycznie pochodziły od niego, ale to była pożyczka dla O., gdzie pokwitowanie znajduje się w aktach sprawy, a O. we własnym imieniu regulowała zobowiązania wynikające z zadłużenia w Towarzystwie (...). Jego zabezpieczenie wekslowe w poprzednim banku, zabezpieczenie w postaci hipoteki na leasing otrzymanym z Towarzystwa (...) i wpłata 70 mln zł, tzn. pożyczka doprowadziły do odbierania jego osoby, która w jakiś sposób jest związana z O.. Z O. łączyła go umowa, na podstawie której mieli prowadzić wspólne przedsięwzięcie gospodarcze. Było to intratne przedsięwzięcie, dlatego jego uległość z tytułu poręczeń była tak daleko idąca. Z perspektywy czasu bardzo tego żałuje i widzi jak z pełną premedytacją O. przygotowała umowę, z której wynikało, że on ma płacić raty leasingowe. W poprzednich swoich zeznaniach O. powiedziała, że był bardzo skrupulatnym człowiekiem. Jak zatem taki skrupulatny człowiek miałby podpisać umowę przed otrzymaniem jakichkolwiek pieniędzy. Nigdy nie spisali z O. umowy o wspólnym przedsięwzięciu. Mieli ją podpisać zaraz po otrzymaniu leasingu przez O.. Krytyczna sytuacja O. w tamtym czasie i podpisanie umowy o współpracy, była jedynym sensownym rozwiązaniem. Natomiast takiej umowy O. nigdy nie miała zamiaru podpisać, a wyłudzając od niego kolejne poręczenia robiła to z pełną świadomością, że zabezpieczeń mu nie odda ,a umowy o wspólnym przedsięwzięciu nie podpisze, ponieważ pewnie łudziła się faktem, że znajdzie kolejnego głupiego jak T. i on, dającego zabezpieczenia i dającego się wciągnąć w machinację. W trakcie ubiegania się o leasing przez O., w międzyczasie z banku gdzie on zrobił poręczenie wekslowe dla O., przyszła informacja do leasingu, że wyposażenie jest zajęte przez Bank na Jasnej. To było pismo z 29.09.1994 roku. Kilka dni później przyszło, że to wyposażenie nie stanowi zabezpieczenia. To był kolejny nierozstrzygnięty fakt. Jak widać umowy były nie podpisywane. To wszystko nie było kontrolowane. Jest dużo uchybień, na podstawie których po stronie A'visty nie ma odpowiedzialności. Tam się rozmywa odpowiedzialność. Oskarżony A. G. wyjaśnił, że z Towarzystwem (...) nie łączył go żaden stosunek prawny ani umowa. Nie dokonywał na rzecz tego Towarzystwa żadnych wpłat, ani w siedzibie, ani poza siedzibą Towarzystwa z wyjątkiem jednorazowej pożyczki na prośbę O., w wysokości której poświadczenie jest w aktach sprawy. Było to około 70 milionów starych złotych. O. poprosili go wtedy o pożyczkę ponieważ mieli obowiązek spłaty chyba na rzecz Towarzystwa (...), wydali mi oświadczenie że pożyczają od niego te pieniądze. Nic nie wie co do okoliczności losu wyposażenia restauracji. Nigdy nie zamierzał, nie próbował i nie dokonał żadnej szkody majątkowej wobec O.. Czuje się w tej sprawie wręcz pokrzywdzonym, a świadczy o tym złożona hipoteka na zabezpieczenie umowy leasingowej, weksel w poprzednim banku gdzie O. brali kredyt. W umowie podpisanej z O. jest rubryka „weksel In blanco”, dopisku tego nie robił , nigdy O. nie występowali przeciwko niemu z pozwem cywilnym o dochodzenie wierzytelności, nigdy do niego nie wpłynęło pismo zwracające się o zwrot jakiegoś zadłużenia. Także umowy z dnia 19 października chyba 1994 roku, również nie otrzymał żadnego egzemplarza. Z akt sprawy wynika, że jest kilka różniących się wersji tej samej umowy. Z informacji od biegłego wynika, że żaden z tych dokumentów nie jest oryginalny. Nie potrafił wskazać, który dokument odpowiada i czy odpowiada oryginałowi. Umowy nie zawierają pieczętek, które powinny być opieczętowane gdyby umowa była podpisywana w warunkach biurowych lub restauracyjnych. A. G. wyjaśnił /k. 3479v/, że do banku (...) trafił na prośbę małżonków O. celem dodatkowego zabezpieczenia pobranego w tym banku przez nich kredytu. Tam właśnie złożył weksel in blanco, nie potrafi obecnie wskazać czy złożył go imiennie czy w imieniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Z tego co pamięta w aktach sprawy są pisma Banku (...) kierowane do Towarzystwa (...) – o tym że małżonkowie O. mają niespłacony kredyt. Nie wie czy było to wtedy jak złożył weksel, nie wie z czego wynikała taka informacja. Z drugiego pisma wynikało, że nadal firma (...) może procedować z O. w sprawie udzielenia leasingu. Nie jest wykluczone że w tych pismach była informacja że wyposażenie restauracji jest przedmiotem zabezpieczenia. Nie wie jakie nastąpiło porozumienie między Bankiem (...) a (...) i O.. Faktem jest, że pieniądze (...) z udzielonego leasingu wpłynęło do Banku pod O.. Z tych pieniędzy Bank potrafił sobie zadłużyć O. i powinien oddać mu weksel. Z tego powodu był zaproszony pod ten Bank, celem podpisania umowy z O., o której wcześniej nie wiedział. Wtedy nie wiedział że jest zaproszony do podpisywania

jakiegokolwiek umowy. Nie miał świadomości, że taka umowa w ogóle istnieje i nie był w stanie powiedzieć, że taką umowę tego dnia podpisze, rozpoczynając picie alkoholu kilka dni wcześniej.

Wyjaśnienia tego oskarżonego, jak i pozostałych, z uwagi na długotrwałość toczącego postępowania były składane wielokrotnie i są bardzo obszerne.

Oceniając wyjaśnienia tego oskarżonego, w kontekście postawionego mu zarzutu, należy zwrócić przede wszystkim uwagę na fakt, że już z twierdzeń współoskarżonej D. O. wynika, że umowę sporządził, na jej prośbę prawnik D.-D.. Z zeznań zaś tego świadka wynika, że uprzedzał on oskarżoną O., że umowa taka nie będzie miała mocy prawnej wobec firmy (...), jeżeli ta nie będzie jej stroną, ani na to nie wyrazi zgody. Zatem nie można obciążać tego oskarżonego skutkami podpisania umowy, na warunkach wskazanych przez oskarżoną O. i przy jej świadomości, co do jej prawnej skuteczności. Nie ma żadnego dowodu, który wskazywałby, że oskarżony A. G. miał, w momencie podpisywania tej umowy, świadomość, że jest ona prawnie bezskuteczna. Nie ma również dowodu, który jednoznacznie wskazywałby, że w momencie jej zawierania, oskarżony A. G. nie zamierzał wywiązać się z jej postanowień. Te okoliczności, pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, nie zostały udowodnione. Nie zdołano, jak wyżej wskazano, ustalić jednoznacznie kiedy, w jakich warunkach i gdzie została podpisana ta umowa. Ustalono jedynie, że przekazanie oskarżonemu A. G. części pieniędzy z tej umowy, odbyło się pod bankiem w samochodzie. Nie zdołano jednoznacznie ustalić w jakim stanie trzeźwości znajdował się oskarżony. Na ten temat sprzecznie wypowiadali się oskarżeni i świadek K.. Opinia grafologiczna tych wątpliwości nie rozwiązała. Nie ma możliwości jednoznacznego zweryfikowania ich twierdzeń w tym zakresie.

Zaś twierdzenia oskarżonego, zresztą zawierające wzajemne sprzeczności, o tym czy był zobowiązany do spłaty rat leasingowych, czy nie, w części kiedy zaprzeczał istnieniu takiej okoliczności nie są wiarygodne. Całokształt dowodów i analiza jego wyjaśnień, w których do tych okoliczności odnosił się różnie, wskazuje, że w toku postępowania zaprzeczał świadomie takiemu zobowiązaniu albowiem obawiał się, że może zostać obciążony takim zobowiązaniem finansowym.

W toku postępowania przesłuchano kilku świadków na okoliczności dotyczące zdarzenia. Brak podstaw by podważać wiarygodność ich zeznań. W toku rozpoznania przedmiotowej sprawy przed sądem świadkowie powoływali się na niepamięć okoliczności dotyczących tych zdarzeń, spowodowaną zwłaszcza upływem czasu, a w przypadku jednego świadka również chorobą. Jest to oczywiście zrozumiałe, zważywszy, że od zdarzeń upłynęło 18 lat. Zeznania żadnego z tych świadków nie stoją w jaskrawej sprzeczności z jakimś obiektywnym dowodem, np. w postaci dokumentu. Zeznania te niekiedy ewoluowały, ale zawsze świadkowie logicznie te okoliczności tłumaczyli, a to albo powołując się na pierwsze przesłuchanie, które odbyło się najwcześniej, albo na to, że o coś wcześniej nie byli pytani i dlatego ich pierwsze zeznania pewnych treści nie zawierają. Nie wykazano aby którykolwiek ze świadków świadomie kłamał, czy omylił się co do faktów, które opisywał.

Z zeznań świadków wynika, co następuje:

Z zeznań świadka J. Z. złożonych po raz pierwszy w tym postępowaniu (k. 398-400) wynika, że od wielu lat była dobrą znajomą oskarżonej O.. W 1995 roku zeznała, że znają się od ok. 4-5 lat, że pracowała u niej, a później po zakończeniu pracy, utrzymywała z nią kontakty, pomagała jej, odwiedzała. Z zeznań złożonych na ostatniej rozprawie wynika, że tego rodzaju znajomość utrzymywała się wiele lat, a przez ostatnie lata widują się jedynie przy okazji rozpraw sądowych.

Całokształt zeznań tego świadka, sposób jej relacji i treść wskazują, że świadek pozostawała i pozostaje wsparciem dla oskarżonej, jest do niej dobrze nastawiona.

Z pierwszych jej zeznań wynika, że pomimo założenia w sierpniu 1994 r. własnej firmy, często bywała w restauracji (...) lwem „, pomagając w prowadzeniu księgowości do listopada tego roku, kiedy została na to stanowisko zatrudniona inna osoba. Jednakże wtedy w dalszym ciągu utrzymywali kontakty towarzyskie.



Świadek zeznała , że kontakty pani O. z panem G. zaczęły się jeszcze wtedy gdy ona u niej pracowała. Stwierdziła , że ona nie interesowała się dokładnie charakterem tych kontaktów, że wie tylko , że bardzo często przyjeżdżał do restauracji i że mieli prowadzić jakiś interes. To twierdzenie pozostaje w sprzeczności z tym co mówiła oskarżona O. , która zaprzeczała jakimkolwiek planom co do wspólnych ich interesów. Świadek dalej skonkretyzowała , że chodziło o wspólna restaurację bądź go-go, plany chyba się zmieniały. Zeznała , że to od pani O. wie , że G. należał na współpracę i z jego inicjatywy były prowadzone rozmowy. Jakkolwiek do zeznań świadka należy podchodzić z dużą ostrożnością z uwagi na jej zażyłe wieloletnie kontakty i zawodowe i prywatne z oskarżoną O. , to brak podstaw by twierdzić , że w tej części podawała nieprawdziwe informacje. Zapewne kwestie te nie były na tym etapie postępowania , kiedy została przesłuchana uzgodnione z oskarżoną, a jej relacja była prawdziwa. Nie sposób bowiem oczekiwać , że na tym wstępnym etapie postępowania świadek wymyśliła coś , co nie miało miejsca , a o czym wyjaśniał później oskarżony G.. Jej zeznania i wyjaśnienia oskarżonego G. nie mogły być uzgodnione z uwagi na charakter ich znajomości i jej relacje z oskarżoną O.. Nie ma zatem innego źródła skąd mogły pochodzić podane przez nie te fakty , niż to , że rzeczywiście miała taka wiedzę.

Świadek zeznała też, że od pani O. wie , że G. proponował jej załatwienie kredytu na sfinansowanie tego wspólnego przedsięwzięcia. Stwierdziła , że była obecna przy ich rozmowie , gdzie ustalali , że firmą która miała udzielić kredytu pod zastaw była firma (...). Zeznała , że z tego co wie to pani O. dała panu G. wszystkie potrzebne dokumenty, że wie , że to pan G. załatwił ten kredyt. Bywał często w restauracji i słyszała jak opowiadał co danego dnia załatwił. Stwierdziła , że od pani O. wie , że kredyt doszedł do skutku. Stwierdziła , że miał wynosić 2 mld st. zł. Podała , że pamięta kwotę ponieważ sama wypisywała sprzęt , który znajdował się w tej restauracji i który miał być zastawem tego kredytu. Być może później coś się zmieniło, ale ona , jak zeznała o tym już nic nie wie. Stwierdziła , że jej zdaniem wyposażenie restauracji było warte dużo , o ile pamięta ponad 3 mld st. zł.

Zeznała , że ona nie widziała pieniędzy , które otrzymała pani O., że ona już nie rozliczała tego kredytu. Pani O. powiedziała jej , że pan G. ma wziąć pieniądze z tego kredytu i ma je zainwestować , ale nie pamiętała już o jaką inwestycję chodziło. Stwierdziła , że myśli , że chodziło o ten wspólny interes- cały czas była o tym mowa. Sporządzili między sobą umowę, tzn. wie od pani O. , że sporządził ją adwokat oskarżonej O. D.-D.. Zeznała , że adwokat ten przychodził często do restauracji- raz dwa razy w tygodniu- w zależności od potrzeb pani „ K. „. Stwierdziła , że wie , że płacono mu za usługi, że raz sama wkładała do koperty 5 mln zł- pani K. powiedziała , że jest to miesięczne wynagrodzenie dla pana mecenas. Stwierdziła , że wie , że ponadto pani K. płaciła mu w zależności od rodzaju załatwionych spraw. Zeznała , że przed podpisaniem tej umowy czytała ją, ale nie zna się na tym.

Z zeznań tego świadka wynika , że była akurat w restauracji , kiedy podpisywano tę umowę. Podany jednak przez świadka opis przebiegu tego zdarzenia poddaje w wątpliwość to , czy istotnie sytuacja przez nią opisana była momentem podpisania umowy, zwłaszcza , że jak sama wcześniej zeznała pan G. często bywał w restauracji a ona nie interesowała się charakterem jego kontaktów z właścicielką. Na okoliczność podpisania tej umowy świadek zeznała wtedy , że nie wie dokładnie kiedy to mogło być- chyba jesienią ub. r. ( zeznania z dnia 1.10.1995 r. ).Umowę podpisywano w biurze- świadek była wówczas w restauracji. Zeznała , że przy jej podpisywaniu byli obecni państwo O. , pan G., ale już co do obecności adwokata nie była w stanie sprecyzować , twierdząc : „ i być może adwokat-tego nie jestem pewna „ ( k. 399 ). Co do obecności innych osób świadek też nie była precyzyjna. Stwierdziła , że z panem G. zawsze chodziła obstawa , która składała się zazwyczaj od jednej do trzech osób , ale nie wie czy te osoby wchodziły do biura. Tutaj odwołała się nie do pamięci tego konkretnego dnia , a zwyczajowi , twierdząc , że często po prostu czekali na niego w samochodzie, czasami byli w restauracji, z boku gdzieś przy stoliku. Dalej zeznała , że jej zdaniem wtedy pan G. był trzeźwy, że nigdy nie widziała go pijanego, że zawsze był bardzo elegancki. Stwierdziła , że weszła do biura na chwilę w czasie gdy podpisywali umowę , ale nie powołała faktów na dowód tego , że to był moment podpisywania umowy. Stwierdziła bowiem , że w tym czasie gdy weszła widziała ich siedzących przy biurku, więcej nie przyglądała się im dokładnie- od razu wyszła, żeby nie przeszkadzać. Nie widziała żadnej wymiany pieniędzy pomiędzy nimi , ani wtedy , ani później. Zatem podane przez świadka fakty nie dają podstaw by twierdzić ponad wszelką wątpliwość , że to co świadek opisała to było miejsce i moment podpisania umowy.

Odnosnie tej kwestii świadek zeznała dalej , że po wyjściu G. widziała tą umowę podpisaną. Jej treść znała wcześniej , a obecnie widziała , że umowa jest wypełniona i podpisana. Stwierdziła , że były tam podpisy pana G. i pani O. Stwierdziła , że wydaje się jej , że były tam jakieś skreślenia , że nie przypomina sobie żadnych dopisków. Zatem również te twierdzenia nie wskazują , że świadek opisywała moment i miejsce podpisywania umowy , albowiem nie wskazała kiedy wcześniej czytała tę umowę , jeszcze nie podpisaną. To nie wyklucza sytuacji , że umowa podpisana mogła się tam znaleźć przyniesiona i położona , a rozmowa i spotkanie , które świadek opisała nie dotyczyło jej podpisania.

To , że świadek nie miała pełnego obrazu wzajemnych kontaktów małż. O. z oskarżonym G. wynika też z innego fragmentu jej zeznań w których opisała sytuację , która miała mieć miejsce wcześniej , chyba we wrześniu , kiedy pani K. poprosiła ją o pożyczkę 40 mln st. zł bo nie miała akurat odpowiedniej sumy w kasie i powiedziała jej , że zaraz ma przyjść pan G. i on ma wziąć te pieniądze. Zeznała , że pożyczyła jej równowartość 10 mln zł we frankach szwajcarskich. Zeznała , że nie widziała jak pani K. dawała mu te pieniądze , nie wie też z jakiego tytułu była ta płatność czy też przekazywanie tych pieniędzy. Sama stwierdziła , że starała się nie uczestniczyć w ich rozmowach , nie dotyczyło to jej i nie chciała włączać się do ich interesów.

Podczas tej czynności przesłuchania świadkowi okazano dwa egzemplarze umowy z dnia 19.10.1994 r. Świadek stwierdziła , że jak widziała te umowę to był to egzemplarz bez dopisku na dole „ 120 mln „. Umowa opiewała na sumę 2 mld st. zł i dotyczyła przejęcia tej kwoty przez pana G. , który miał spłacać ten kredyt wzięty przez panią O.. Zabezpieczeniem tej umowy były dwie hipoteki , ale zeznała , że nie zna szczegółów. Odnosnie parafy , która widnieje przy zapisku „ 120 mln „ to stwierdziła , że wydaje jej się , że należy do pani K.. Zeznała , że nie wie czy litery drukowane dotyczące tej kwoty , nakreśliła ona czy ktoś inny , że może poznać jej charakter pisma jedynie po literach pisanych. Stwierdziła , że poznaje jej podpisy na końcu umowy , pełnym brzmieniem nazwiska , a na pierwszej stronie umowy- dwie parafy.

Zeznała , że czasie jej pracy w restauracji u pani O. wiedziała o jej kłopotach finansowych. Wiedziała , że zaciąga kredyty w bankach . Widziała dokumenty dotyczące kredytów zaciąganych w Banku (...), Banku (...), (...), Banku w T.. Największy spośród nich był zaciągnięty w (...). Stwierdziła , że wydaje jej się , że poza kredytem w (...), pozostałe były spłacane. Wyposażenie restauracji było zabezpieczeniem w (...). Do czasu załatwienia przez pana G. kredytu w (...)kredyt w (...) nie był spłacony. Chyba właśnie z tej sumy nowego kredytu , miała spłacać swoje zadłużenie , m.in. w (...).” Wszystkie te interesy nie wydawały mi się zbyt jasne „ ( k. 399v). Zeznała , że cały czas jak pracowała w restauracji to nie przynosiła ona żadnych zysków- wszystko było przeznaczane na inwestycje. Stwierdziła , że zysk nie był jeszcze możliwy , że nie zwróciły się jeszcze nakłady. Wiosną – latem 1994 r. obroty w tej restauracji wynosiły ok. 100 mln st. zł tygodniowo , czyli 400 mln st. zł miesięcznie. Jednakże było bardzo wysokie utrzymanie. Czynnosc doszedł do kwoty 180 mln zł m-cznie. Potem czynsz trochę zmalał z uwagi na zwrot części powierzchni wynajmującemu. Koszt utrzymania plus spłaty zadłużeń pochłaniał cały ewentualny zysk.

( dowód : zeznania k. 398-400 )

Kolejne zeznania złożone przez świadka J. Z. , podczas rozprawy sądowej , w dniu 21 czerwca 2000 r. , są w zasadzie pobieżnym powtórzeniem tego , co zeznawała uprzednio. Jednakże analiza szczegółów w nich zawartych upoważnia do twierdzenia , że wątpliwe są zeznania świadka na temat okoliczności podpisania umowy. Świadek odnośnie tej kwestii zeznała wtedy , że O. z G. mieli jakąś umowę , która miała zabezpieczać pieniądze , które pożyczali G.. Zeznała , że ona pracowała w biurze , ale kiedy przychodzili goście , to ona wychodziła z tego biura i po wyjściu G. państwo O. powiedzieli , że została sfinalizowana.

Te zeznania nie mogą się ostać w konfrontacji z tym , co świadek powiedziała w śledztwie. Z tamtych jej zeznań wynika przecieź , że już nie pracowała w tej restauracji , jedynie tam pomagała , przychodziła oraz to , że w czasie kiedy jak twierdziła „ podpisano „ umowę była w restauracji , a osk. G. zobaczyła w biurze jak tam na chwilę zajrzała i zaraz wyszła. Te zeznania odtworzone jej na rozprawie świadek potwierdziła.

( dowód : zeznania k.901-902 )

Z dalszych przesłuchań tego świadka wynika, że w 2009 r. przeszła zapalenie opon mózgowych w 2009 r., zaś kolejne jej przesłuchanie odbyło się w styczniu 2011 r. Wtedy zeznała, że nie widziała faktu podpisywania umowy, że przy niej były jedynie rozmowy na ten temat. Umowa była sporządzana. Stwierdziła, że wie, że państwo spotykali się w celu podpisania umowy, ale jej przy tym nie było. Dalej stwierdziła też odmiennie, że ona nie widziała tekstu tej umowy przed podpisaniem. Stwierdziła, że nie potrafi odpowiedzieć na pytanie czy widziała kartkę na której miała być spisana umowa. Stwierdziła, że po tylu latach trudno jej powiedzieć czy umowa została podpisana czy nie. Zeznała, że zorientowała się odnośnie tej umowy po rozmowach prowadzonych pomiędzy panią K., a jej mężem. Zeznała, że z tego co pamięta to było tak, że to pani O. wzięła kredyt i pożyczyła panu G.. Stwierdziła, że tak wynikało z odbytych przy niej rozmów pani O. i jej męża. Stwierdziła, że nie pamięta jakie to miało być wspólne przedsięwzięcie z panem G.. Zeznała, że nie była w towarzystwie państwa O. i G. przed bankiem na ul. (...). Stwierdziła, że z tego co pamięta w tamtym czasie pan G. nie miał problemów zdrowotnych, przynajmniej wizualnie. Stwierdziła, że nie pamięta, żeby miał rękę w gipsie, być może miał, a nogę na pewno nie. Zeznała, że dopiero później, w trakcie rozpraw widziała oskarżonego o kulach.

Zeznała, że oskarżeni mieli czegoś dokonać wspólnie, były to spotkania biznesowe. Pan G. przyjeżdżał do restauracji, przez pewien okres czasu bardzo często. Stwierdziła, że nie wie kto był nieuczciwy. Stosunki się popsuły. Pojawiła się kwestia finansowa.

Po ujawnieniu jej pierwszych zeznań złożonych w śledztwie stwierdziła, że widzi sprzeczności, że są one związane z upływem czasu. Zeznała: „Ja nie sądzę, żebym w tamtych zeznaniach mogła kłamać. Jeśli zeznałam, że umowę widziałam, tzn. że ją widziałam ....Nie umiem dziś powiedzieć w jakich okolicznościach widziałam tę umowę po podpisaniu, tj. czy ktoś mi ją okazał, czy widziałam ją leżącą na biurku...” „Nie pamiętam gdzie widziałam tę umowę po podpisaniu...”, „W momencie gdy sąd odczytywał nazwisko M.. D.-D. przypomniała mi się ta osoba. „, „Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego nie pamiętałam składając zeznanie w postępowaniu przygotowawczym, czy podczas podpisywania umowy był obecny prawnik ( k. 1861 ).

( dowód : zeznania k.1859-1862 )

Świadek J. Z. była ponownie słuchana w tamtym postępowaniu z udziałem biegłego psychologa z uwagi na kłopoty z pamięcią. W toku rozprawy w dniu 06 kwietnia 2011 r. zeznała, że pani K. ( D. O. ) wzięła kredyt i przekazała go oskarżonemu, ale nie była bezpośrednim świadkiem przekazania. Umowa pożyczki była na biurku.” Ja tą umowę widziałam, nie sądzę, żebym kłamała w pierwszych zeznaniach. Więc jeśli powiedziałam co było w tej umowie, to musiałam to widzieć. „ ( k. 1908 ).

To twierdzenie świadka nie jest do końca pewne albowiem z żadnych jej zeznań nie wynika, żeby twierdziła w sposób pewny, szczegółowy, co było w tej umowie, a poza tym już z samych jej zeznań wynika, że o wielu związkach pomiędzy oskarżonymi wiedziała z relacji pani O.. Nie można wykluczyć, że ta sytuacja dotyczyła tej kwestii, zwłaszcza, że świadek była po raz pierwszy słuchana do tej sprawy dopiero po upływie kilku miesięcy od daty, która widnieje na umowie.

Świadek zeznała ponadto, że wydaje jej się, że relacje oskarżonych były oparte na wspólnym zaufaniu. Te relacje zmieniły się. Z tego co było na początku to było nie do zrobienia. Nie potrafiła jednak określić w czasie zmiany tych relacji.

Stwierdziła, że mówiąc o tym, że widziała umowę powołuje się na swoje pierwsze zeznania, które zostały jej odczytane, bo tego nie pamiętała. Stwierdziła, że pierwsze zeznania odpowiadają rzeczywistości bo wie, że jest człowiekiem, który nie kłamie. Zeznała, że teraz okoliczności podpisania umowy nie pamięta, bo ma zdiagnozowane otępienie, przede wszystkim problem z zapamiętywaniem aktualnych rzeczy, ogólnie problem z pamiętaniem. Stwierdziła też, że pamięta, że słyszała, że pani K. miała zamiar odkupić lokal od właściciela. Zeznała, że trudno jej powiedzieć w jakich okolicznościach widziała umowę przed podpisaniem. Dalej zeznała, że nie pamięta czy ktoś był

gdy czytała umowę przed podpisaniem, czy była sama. Nie potrafiła wskazać celu w jakim zapoznawała się z tą umową. Stwierdziła jedynie , że była osobą , która wolała wiedzieć więcej.

( dowód : zeznania k.1859-1862)

Biegła psycholog M. G., która uczestniczyła w tym przesłuchaniu złożyła opinie z której wynika , że zeznania świadka J. Z. , z punktu widzenia psychologicznego , mogą stanowić wartościowy materiał w przedmiotowej sprawie.

( dowód : opinia k.1946-1954 ).

Na rozprawie w dniu 29 października 2012 r. świadek zeznała spontanicznie , że pamięta , że w pewnym momencie pojawiły się problemy finansowe w restauracji i pojawił się pan G.. Stwierdziła , że dokładnie nie pamięta , ale pani O. została zaproponowana ze strony pana G. propozycja zarabiania pieniędzy, choć zeznała , że nie pamięta co to miało być. Zeznała , że wie , że pani O. wzięła kredyt , który został przekazany panu G.. Stwierdziła , że nie była przy rozmowach finansowych pomiędzy oskarżonymi , jednak wie , że w pewnym momencie pani D. miała problem , bo miała otrzymywać jakieś pieniądze , których nie było. Okazało się , że musi spłacać kredyt, a pieniądze , które pożyczyła nie przynoszą jej żadnych dochodów. Panu G. pożyczyła pieniądze, aby na tym zarabiać. Zeznała , że trudno jej powiedzieć na czym to miało polegać, ale to miała być spora inwestycja. Zeznała , że z tego co słyszała były rozmowy na temat obrotu tymi pieniędzmi, bo pan G. prowadził kantor bądź chodziło o otwarcie jakiegoś lokalu gastronomicznego. Zeznała , że widziała tę umowę , która leżała na biurku, że trudno jej określić jakie były strony , ale pożyczającą była pani O. , a pożyczał pan G.. Zeznała , że z tego co pamięta , były parafki i skreślenia na tej umowie. Nie pamięta dokładnie jej treści i kwot. Była to umowa pożyczki. Z jej zeznań wynika , że również od pani O. słyszała , że ta pożyczyła panu G. pieniądze. Na temat wspólnych finansowych interesów oskarżonych nie była w stanie określić co słyszała z ich rozmów , a co wie od pani O.. Zeznała natomiast , że państwo O. i G. mieli wspólne plany dotyczące jakiegoś interesu i że pani O. skierowała w tę stronę kapitał. Zeznała , że wie , że pani O. zaciągnęła na ten cel jakiś znaczny kredyt. To był rodzaj inwestycji. Pan G. działał w dobrym interesie bo wymieniał waluty. Miało być to wrzucone do obrotu pana G., a później miał być z tego wspólny interes, miała być z tego jakaś wspólna restauracja. Zeznała , że nie potrafi powiedzieć na jakich warunkach były przekazane pieniądze i co z tego pani D. miała mieć.

Odnosnie pierwszych złożonych przez nią zeznań potwierdziła je .Stwierdziła , że skoro zeznała , że pan G. nalegał na współpracę to prawdopodobnie takie były jej wnioski z tego co widziała, choć nie jest w stanie wskazać okoliczności w jakich doszła do takich wniosków. Stwierdziła , że mówiąc , że pan G. załatwiał kredyt miała na myśli to , że miał kontakt z placówką finansową. Pod pojęciem „ załatwiał „ rozumie prosić o dokumenty. Stwierdziła jednakże , że to jej twierdzenie , że to G. załatwiał ten kredyt to były jej przypuszczenia, bo teraz nie pamięta , ale z całą pewnością złożyła wcześniej prawdziwe zeznania. Stwierdziła też , że tego , że umowę sporządzał adwokat też teraz nie pamiętała, ale to wynikało z jej wcześniejszych zeznań. Stwierdziła , że nie potrafi powiedzieć po jakim czasie od podpisania umowy znalazła ją na biurku. Nie pamięta szczegółów.

Choć świadek zeznała , że potwierdza wszystkie zeznania , które złożyła, jej wypowiedź w kontekście tego , co z tych zeznań wynika , należy raczej ocenić tak , że świadomie nie kłamała. Potwierdziła również to , że po zakończeniu pracy u państwa O. przychodziła tam rzadko, co jak wyjaśniła należy rozumieć tak , że 2-3 razy w tygodniu, z reguły 2 razy w tygodniu, to były wizyty 3-4 godzinne, a później jak nie prowadziła księgowości towarzysko częściej. Świadcowi w toku przesłuchania okazano kilka egzemplarzy umowy ,znajdującej się w aktach sprawy. Nie była w stanie określić, którą z tych umów widziała w okolicznościach jakie opisywała.”Nie jestem w stanie w chwili obecnej powiedzieć co widziałam. I to wydaje mi się znajome i to wydaje mi się znajome...” ( k. 3353 )Nie potrafiła też określić kto napisał odręczny zapis „ in blanco „.

( dowód : zeznania k. 3348-3354 )

Analizując zeznania tego świadka należy dojść do wniosku , że tak naprawdę nic pewnego z nich nie wynika. Pierwsze złożone przez nią zeznania są zbyt lakoniczne. Nie wyjaśniają istotnych kwestii, które dałoby się skonfrontować z innymi dowodami, poza tym też nie były złożone na gorąco. Wszystkie zaś następne są albo powieleniem tego co

świadek mówiła , albo są niepewne , co świadek sama podkreślała, że z uwagi na upływ czasu , a potem poważną chorobę, nie pamięta tych zdarzeń. Są to w większości jej domysły i przypuszczenia, a nie konkretne fakty. Poza tym sama świadek w większości nie była w stanie wskazać co widziała i słyszała, a co do których faktów ma wiedzę ze słyszenia od pani O..

Świadek M. D. (2)- radca prawny, o którym zeznawali świadkowie , że miał prowadzić obsługę prawną firmy oskarżonych O. , zeznając przed Sądem powołał się , co do istotnych okoliczności tego zdarzenia , na niepamięć spowodowaną upływem długiego okresu czasu. Jest to oczywiście okoliczność zrozumiała , zważywszy , że od daty zdarzenia upłynęło ponad 18 lat. Świadek ten potwierdził przy tym ujawnione mu uprzednio składane zeznania, twierdząc , odnośnie pierwszych zeznań składanych w śledztwie , że były na świeżo i na pewno było tak jak wtedy mówił.

( dowód : zeznania k. 3354-3355 )

Będąc słuchany w dniu 11 października 1995 r. zeznał, że oskarżonego G. poznał ok. 2 lat wcześniej. Był wtedy zatrudniony w korporacji prawników (...) i zajmował się załatwianiem kredytów dla firm. Pan G. zwrócił się do niego o załatwienie w banku dla jego firmy (...) kredytu w wysokości 100 000 USD. Kredyt nie doszedł do skutku. Od tego czasu nie utrzymywali żadnych kontaktów. Panią O., jak zeznał, poznał ok. 1,5 roku temu w jej restauracji w budynku P.. Przychodził tam kilka razy w miesiącu. Pani O. zwracała się do niego z różnego rodzaju problemami, co do których jej doradzał. Odnośnie przedmiotowej sprawy zeznał, że pani O. powiedziała mu , że chciałaby podpisać umowę z G. na przejęcie jej zobowiązania dotyczącego zawartej umowy leasingu. Zeznał, że nie pytał o szczegóły. Powiedział jej , że nie chce występować w sprawach A., bo miał już kontakty z tą firmą. Pani O. poprosiła go o przygotowanie wzoru umowy. Stwierdził, że na poczekaniu przygotował jej taki wzór, a potem na jej prośbę, przygotował taki wzór bez żadnych szczegółów dotyczących umowy na swoim komputerze, a wydruk dał pani O.. Zeznał, że nie posiada wzoru, który przygotował. Podczas tego przesłuchania okazano świadkowi umowę z dnia 19.10.1994 r. zawartą pomiędzy A. G. a panią O.. Po okazaniu świadek potwierdził, że jest to umowa wypełniona na wzorcu, że ten wzorzec przygotowywał jako materiał roboczy i wymagał on dopracowania. Zeznał dalej , że tę umowę, przy jednym ze spotkań, pokazywała mu pani O.. Podał, że wydaje mu się , że nie było tam skreśleń, ale nie pamięta tego już dokładnie. Niestety protokół nie zawiera informacji , który egzemplarz umowy był okazywany świadkowi. Ponieważ zeznanie jest zawarte w III tomie na kartach 401-403, to mogły być okazywane umowy znajdujące się na kartach wcześniejszych , a tych są trzy egzemplarze : k. 24-26, 338-340, 341-343v akt sprawy. Okoliczności tych nie udało się wyjaśnić jednoznacznie w postępowaniu sądowym dlatego , że po okazaniu tych umów świadkowi stwierdził on , że w ogóle nie pamięta żadnej z tych umów, że wypełnionej żadnej z tych umów nie widział. A dopiero po ujawnieniu pierwszych zeznań stwierdził, że skoro wcześniej tak mówił , to tak było.

Zeznając w śledztwie podał również , że pamięta tę umowę bo zostały źle wpisane zabezpieczenia, nie określono ich praktycznie w żaden sposób. Stwierdził, że uważa , że wzór , który opracował jest prawidłowy- po dopracowaniu go – jako materiał wyjściowy. Zeznał, że umowę , którą chciała zawrzeć pani O. rozumiał jako zwykłe przejęcie długu przez pana G. wobec wierzyciela- pani O.. Zeznał, że na samym początku zastrzegł, w rozmowie z panią O. , że powinna być zgoda wierzyciela, ale pani O. nie chciała, aby w umowie była taka klauzula. Stwierdził, że zrozumiał to tak , że zgoda będzie wyrażona w inny sposób, że nie interesował się tym.

Stwierdził, że w tej sprawie nie był zainteresowany po żadnej ze stron , że nie kontaktował się z panem G. , nie był w firmie (...).

Zeznał, że pani O. nic nie mówiła mu o szczegółach umowy leasingu. Stwierdził, że jak rozmawiali to wydaje mu się , że podała mu dane dotyczące firmy (...) – adres i inne szczegóły, które go interesowały w związku z opracowaniem wzoru umowy.

Stwierdził, że wg. niego zawarta umowa wiązała strony i ewentualnego wierzyciela- jeżeli o niej wiedział i wyraził na to zgodę. Zeznał, że nie wie czy w tym przypadku taka zgoda została wyrażona. Nigdy więcej nie doradzał pani O. w

sprawach prawnych. W styczniu przeprowadził się do innej dzielnicy i przestał bywać w P.. Stwierdził, że w tym czasie nie miał kontaktu z firmą (...), ani z jej dłużnikami.

( dowód : zeznania k. 401-403 )

Będąc słuchanym przed sądem w dniu 29.11.1999 r. złożył bardzo lakoniczne zeznania , w których zasadniczo podał ogólnie okoliczności swojej znajomości i kontaktów ze oskarżonymi , podobnie jak poprzednio. Po okazaniu mu umowy z kart. 25-27 potwierdził, że te umowę przygotowywał, że nie brał udziału przy jej podpisywaniu, że później dowiedział się , że umowa została podpisana przez strony i dowiedział się , że były jakieś kłopoty ze spłatą.

( dowód : zeznania k.804-805 )

Podczas kolejnych zeznań przed sądem w dniu 22.10.2010 r. świadek również nie podał istotnych szczegółów dotyczących przedmiotowych zdarzeń, poza tym , że potwierdził, ujawnione mu uprzednio składane zeznania. Stwierdził, że nie pamięta okoliczności rozmowy z państwem O. na temat sporządzenia tej umowy. Stwierdził, że to co on przygotował to był wzór i nie uważa aby tam były wpisane konkretne informacje na temat stron umowy , kwot. Nie pamiętał czy ktoś z państwa O. powiedział mu czemu ma służyć ta umowa. Nie był w stanie powiedzieć dlaczego pani O. nie chciała , żeby w umowie była zapisana zgoda wierzyciela na przejęcie leasingu. Stwierdził, że z odczytanych mu zeznań wynika , że jakby widział podpisany egzemplarz umowy, ale stwierdził, że nie pamięta czy to był jeden egzemplarz. Nie pamiętał też czy były jakieś skreślenia, dopiski czy parafki. Nic nie wiedział na temat okoliczności podpisania tej umowy. Stwierdził, że nie pamięta ale poddał w wątpliwość to , żeby pani O. informowała go o okolicznościach podpisania tej umowy. Zeznał , że nie chciał występować w tej konkretnej sprawie albowiem wiedział , że stronami są państwo O. i pan G. w sytuacji , gdy wcześniej obsługiwał pana G.. , że miał założenie , że jeśli współpracował wcześniej z jakąś firmą, to mogłoby dojść do konfliktu interesów. Dodał jednocześnie , że nie miał konfliktu z firmą (...).

( dowód : zeznania k.1781-1783 )

Brak podstaw by podważać wiarygodność twierdzeń zawartych w zeznaniach tego świadka.

Świadek P. K. (1) był wielokrotnie przesłuchiwany w toku tego postępowania. Zważywszy jednak na to , że w toku ostatniego rozpoznania sprawy był przesłuchiwany w dniu 15 listopada 2012 r. , a więc po upływie ponad 18 lat od zdarzenia, pomimo , iż uszczegółowił swoje pierwotne zeznania w zakresie tego , że i jak oskarżony A. G. podpisywał dokumenty w samochodzie , to najbardziej wiarygodne są jego pierwsze zeznania złożone w śledztwie. Oczywiście jest bowiem , że skoro upłynął tak znaczny okres czasu to do twierdzeń podanych przez świadka , nawet w dobrej wierze, należy podchodzić z dużą dozą ostrożności . Skoro zatem świadek ten w toku pierwszego przesłuchania jasno i konkretnie zeznał na te okoliczności , to tylko tak należy je rozumieć i czytać .: „ Wiem , że pani O. namawiała pana A., żeby coś podpisał, wypisał czy też wypełnił. Nie wiem o co chodziło. Widziałem , że pan G. coś pisał, nie wiem czy na dokumentach, która dała mu pani O.. Nie wiem czy chodziło o podpisanie czegoś czy o napisanie bądź wypełnienie dokumentu. Nie wiem co to za dokumenty.....Jak już powiedziałem , nie widziałem żadnych dokumentów dotyczących jakichkolwiek kontaktów p. O. z p. G. „( k. 380-380v ).Potem w toku kolejnych przesłuchań, w tym na ostatniej rozprawie konkretyzował to, m.in. w ten sposób , że widział w ręku pana G. długopis ,że pan O. czekał na panią O. w ich samochodzie, itp. Zatem z tej i dalszych wypowiedzi nie można wyciągać wniosku , że był on świadkiem podpisania umowy pomiędzy państwem O. a panem G..

Z zeznań tego świadka wynika ponadto , że był pracownikiem firmy (...) od połowy 1993 roku do 1995 r. i zajmował się tam obrotem nieruchomościami. Spółka ta miała ponadto kantor , lombard, reprezentowała kilka towarzystw ubezpieczeniowych. Pani O. zgłosiła się do ich firmy i chciała zaciągnąć pożyczkę i on jako pierwszy z firmy przedstawiał jej ich ofertę. Zeznał, że powiedział jej aby co do szczegółów kontaktowała się z panem G. , gdyż on nie miał uprawnień do zawierania jakichkolwiek umów. Pani O. proponowała zabezpieczenie w postaci jakichś nieruchomości, bądź ruchomości, oferowała także ewentualny udział w jakimś przedsięwzięciu. Później , jak zeznał , dowiedział się w trakcie dalszych negocjacji , że chodziło o stworzenie klubu typu „męskie go-go”. Później z panią O. miał w firmie o

tylko do czynienia, że widywał ją jeszcze jak przychodziła rozmawiać z panem G.. Zeznał jednak, że nie był obecny przy tych rozmowach. Nie prowadził z panią O. żadnych negocjacji. Kilkakrotnie był z panem G. w restauracji pani O., ale zazwyczaj nie uczestniczył w ich rozmowach, siedział z boku albo przy innym stoliku. Zeznał, że ogólnie z informacji krążących w firmie wiedział, że pan G. poręczył kredyt pani O. w jakimś banku. Wiedział też, że pani O. miała umowę leasingu z jakąś firmą przy ul. (...). Zeznał, że chodziło chyba o kwotę 1,5 mld zł pod zastaw-leasing wyposażenia restauracji pani O.. Stwierdził jednak, że również o tej umowie wiedział jedynie z luźnych rozmów w firmie i nie wiedział jaki był w tej umowie udział pana G.. Zeznał, że pani O. bywała u nich w firmie bardzo często- początkowo prawie codziennie, później trochę rzadziej ale też chyba dwa razy w tygodniu. Bardzo często też dzwoniła do pana A.. Zeznał, że słyszał, że część pieniędzy z tego leasingu miała być przeznaczona na wspólne przedsięwzięcia pani O. i pana G.. Z jego zeznań wynika, że na polecenie pana G. woził do tej firmy leasingowej przy ul. (...) jakieś dokumenty w teczce, które oddał w sekretariacie i nie wiedział co to było. Stwierdził, że też na polecenie pana G. woził do tej firmy panią O., ale nie uczestniczył w żadnych rozmowach. Stwierdził, że wie też, że pani O. załatwiła sobie większy leasing, niż te 1,5 mld zł, o które wcześniej chodziło. Wtedy doszła kwestia zabezpieczenia hipotecznego. Stwierdził, że wie, że chodziło o nieruchomość pana P. w B.. Zeznał, że nie zna umów jakie pan P. zawarł w spółce (...). Zeznał, że on został ustanowiony pełnomocnikiem pana P. do dysponowania tą nieruchomością. W związku z tym był z panią O. w banku przy ul. (...). W banku sprawy załatwiała pani O., a on zeznał, że nie pamięta czy coś podpisywał. Stwierdził, że nie pamięta dokładnie okoliczności, ale wydaje mu się, że niedoszło do finalizacji tego zabezpieczenia albo też ta hipoteka była przyjęta bo zeznał, że pamięta fakt odbierania przez panią O. pieniędzy z banku (...) orłami „przy ul. (...)”. Zeznał, że był tam wtedy ale de facto jako kierowca pana G.. Pan G. był wtedy w trakcie kilkudniowego picia alkoholu i nie nadawał się do żadnych rozmów. Świadek zeznał, że odebrał od pani O. przy okienku w banku kwotę 2 mld st. zł i przekazał ją w neseserze panu G., który oczekiwał w samochodzie. To wtedy miała miejsce sytuacja, opisywana wcześniej, a dotycząca podpisywania czy niepodpisywania przez pana G. jakichś dokumentów w samochodzie. Świadek ten zeznał również, że wydaje mu się, że G. mu mówił o długu pani O. rzędu 300 mln st. zł. Zeznał jednak, że nie wie czy te pożyczki były księgowane w firmie (...), czy to były prywatne pieniądze pana G.. Zeznał, że już jak firma miała siedzibę przy ul. (...) była tam pani O. i rozmawiała z panem G. bez świadków, dość wzburzona. Świadek zeznał również, że wydaje mu się, że w tym czasie firma (...) dobrze prosperowała, ruch w firmie był cały czas, było dużo klientów. Nie interesował się jednak sprawami finansowymi spółki, zajmowała się tym księgowa – pani S.. Zeznał, że nic nie wie o wspólnym przedsięwzięciu firmy z panią O.. Nikt w firmie nie przygotowywał żadnych projektów umów. Stwierdził, że wydaje mu się, że pozostały tylko plany wspólnych przedsięwzięć, że nikt nie podejmował żadnych działań, zmierzających do ich sfinalizowania.

( dowód : zeznania k. 376-381, 806-809, 1881-1887, 3379-3384 )

W kontekście zeznań świadka K. i wyjaśnień oskarżonego A. G. Sąd badał czy zapiski odręczne na zabezpieczonych w tym postępowaniu poszczególnych egzemplarzach umowy z października 1994 r. mogły być sporządzone przez osobę znajdującą się pod wpływem alkoholu.

Biegły Prof. T. T. (1) – Kierownik Katedry Kryminalistyki UW wydał opinię z badan porównawczych pisma ręcznego i podpisów z której wynika, co następuje :

1.występujące w dokumencie dowodowym „ Umowa z dn. 19.10.1994 r. następujące zapisy tekstowe i podpisy zawierają w pełni pokrywające się cechy grafizmu oraz właściwości sposobu wykonywania materiału porównawczego pochodzącego od A. G.

- zapis imienia i nazwiska A. G. (1), zapis 2.000.000.000 DWA MILIARDY ZŁOTYCH, zapis 120.000.000 ( STO DWADZIEŚCIA MILIONÓW ) oraz podpis nieczytelny położony jako pierwszy od góry na marginesie przy § 1- na s.1 umowy

- zapis 2.700.000.000 DWA MILIARDY SIEDEMSET MILIONÓW ZŁOTYCH,

- zapis W ANEKSIE UMOWY KREDYTOWEJ W BUDACH, zapis cyfrowy 83/94, zapis daty 07.09.94 oraz oba podpisy nieczytelne- na s.2 umowy

- podpis nieczytelny w pozycji „ Przejmujący „ oraz zapis (...) - na s.3 umowy;

2. występujące w w/w dokumencie dowodowym następujące zapisy tekstowe i podpisy zawierają w pełni pokrywające się cechy grafizmu oraz właściwości sposobu wykonywania materiału porównawczego pochodzącego od D. O.

- zapis o T..I..Leasingowe A. K.(...) oraz dwa podpisy nieczytelne

( środkowy i dolny ) położone na marginesie przy § 1 i 2 umowy – na s.1 umowy

- zapis o treści T..I..Leasingowe A. K. 8 – na s.2 umowy

- podpis czytelny w pozycji „ Leasingobiorca „ o brzmieniu D...O. – na s. 3 umowy

- długi zapis tekstowy rozpoczynający się od słów Na stronie 1. zmieniono... - na odwrocie s.3 umowy;

3. żaden z egzemplarzy dokumentu dowodowego „ umowa „ przekazanych do badań

( oznaczonych numerami kart akt sprawy 24-26, 338-340, 341-343, (...) ) nie jest pierwowpisem ( oryginałem );

4. brak dostatecznych przesłanek do przyjęcia, że wykonawca zapisów i podpisów, których sporządzenie przypisano A. G. znajdował się pod działaniem alkoholu, choć nie można tego wykluczyć.

( dowód : opinia k.3418-3448 )

Opinia ta, sporządzona przez osobę posiadającą odpowiednią wiedzę w dziedzinie , będącej jej przedmiotem , rzeczowa , jednoznaczna , nie budzi wątpliwości.

Z zeznań świadka M. B., która była w 1994 r. pracownikiem Banku (...) SA w W. przy ul. (...) , złożonych przed sądem wynika , że z uwagi na upływ długiego okresu czasu od zdarzenia, nic nie pamięta ze zdarzenia , ani nie pamięta zeznań składanych uprzednio. Świadek potwierdziła jedynie odczytane jej zeznania , które składała wcześniej, stwierdzając , że je potwierdza bo są tam jej podpisy albo , że jeżeli to wynika z protokołu sądu , to musiała tak zeznawać. Taka postawa świadka jest oczywiście zrozumiała , zważywszy na bardzo odległy czas od zdarzeń , których zeznania dotyczyły i ich przedmiot. Świadek zeznawała na okoliczność kredytów, czyli czegoś co było przedmiotem jej codziennej pracy przez okres wielu lat , a osoby których zeznania dotyczyły były zapewne jednymi z bardzo dużej liczby innych klientów. Zważywszy na szczegółowość zeznań , złożonych przez świadka w śledztwie , należy stwierdzić , że musiała posiłkować się dokumentacją kredytową, bądź notatkami dlatego , że w zeznaniach wskazywała konkretne daty, liczby , opisywała treść pism i innych dokumentów.

Zeznając w śledztwie stwierdziła , że w dniu 01.06.1994 r. , w okresie kiedy pełniła funkcję Naczelnika Wydziału Kredytów w w/w Banku , państwo O., prowadzący restaurację „ (...) „ wystąpili do tego oddziału z wnioskiem o udzielenie kredytu płatniczego w wysokości 1 mld st. zł z przeznaczeniem na uregulowanie opłat związanych z wykupem tego lokalu. Jako zabezpieczenie kredytu wskazali zastaw bankowy na wyposażeniu restauracji oraz poręczenie pana T.. W rubryce dotyczącej informacji o kredytach i pożyczkach państwo O. wskazali : „ nie dotyczy „. Na potwierdzenie faktu przeznaczenia kredytu państwo O. przedstawili korespondencję z właścicielem lokalu firmą (...) w sprawie wykupu lokalu. Państwo O. dostarczyli do banku wykaz wyposażenia restauracji. Rzeczoznawca banku udał się do w/w lokalu, gdzie dokonał weryfikacji przedstawionego wykazu. Wartość przedmiotu zastawu po weryfikacji została określona na łączną kwotę 990.082.000 st. zł. W trakcie negocjacji państwo O. poinformowali pracownika Banku , że przedmiot przyszłego zastawu stanowi ich własność i nie jest obciążony prawami osób trzecich. Bank nie żądał udokumentowania pochodzenia przedmiotu zastawu, gdyż całe wyposażenie i urządzenie lokalu odbywało się ze środków własnych klienta i kredytu bankowego, którego udzielili wcześniej, tj. w 1993 r. Kredyt ten wraz z



należnymi odsetkami został całkowicie spłacony. Decyzją Oddziału z dnia 14.06.1994 r. został udzielony państwu O. kredyt płatniczy w wysokości 1 mld st. zł na okres od 14.06.1994 r. do 13.07.1994 r. Jako prawne zabezpieczenie spłaty tego kredytu oddział przyjął : 1.rejestrowy zastaw bankowy na wyposażeniu znajdującym się w restauracji „ (...) „, 2. Poręczenie wg. prawa cywilnego T. T. na okres do dnia 13.08.1994 r. do kwoty 600 mln st. zł, 3.weksle in blanco wraz z deklaracjami wekslowymi wystawionymi przez D. i Z. O.. Przedmiot zastawu pozostał w dyspozycji zastawcy jako użytkownika ( §4). Zastawca winien oznaczyć przedmiot zastawu aż do całkowitej spłaty wierzytelności ( §9 ). Pieniądze z kwoty kredytu w wysokości 1 mld st. zł zostały w formie bezgotówkowej przelane na konto „ (...) „ Sp. z o.o., zgodnie z wolą kredytobiorcy. Na dzień spłaty kredytu i odsetek kredytobiorcy dokonali jedynie spłaty w wysokości 15.600.000 st. zł. W dniu 19.07.1994 r. kredytobiorcy złożyli w Oddziale Banku pismo informujące , że całkowitą spłatę kredytu i odsetek deklarują na dzień 28 lipca 1994 r. Bank wyraził na powyższe zgodę

( pismo z dnia 26.07.1994 r. ).W dniu 29.07.1994 r. zostało skierowane również pismo do p. T. , informujące go o opóźnieniach w spłacie kredytu oraz wzywające do uregulowania zaległości w terminie do dnia 05.08.1994 r.. Poręczyciel nie nawiązał w tej sprawie kontaktu z Oddziałem, jak również zlikwidował punkt sprzedaży rowerów, będących zastawem bankowym. Bank ustalił, że poręczający nie przebywa we wskazanym przez siebie miejscu zameldowania i zamieszkania oraz , że zlikwidował punkt sprzedaży rowerów, będących zastawem bankowym. W kolejnych pismach z dnia : 28.07., 08.08., 30.08.1994 r. pani O. zapewniała o chęci dokonania spłaty, jednocześnie prosząc o prolongowanie terminu płatności. W pismach z dnia 30.08. i 14.09.1994 r. pani O. poinformowała Oddział , że w najbliższym czasie spodziewa się uzyskać środki finansowe z firmy leasingowej (...) w związku ze sprzedażą nieruchomości w kwocie 4,5 mld st. zł. Wobec braku spłaty Bank podjął czynności egzekucyjne i skierował sprawę do komornika. W dniach : 02.08. i 29.09.1994 r. odbyły się kontrole pracowników banku w restauracji (...) lwem „ pod kątem stwierdzenia czy przedmioty objęte zastawem bankowym faktycznie znajdują się w lokalu. W dniu 29.09.1994 r. Bank dokonał oznakowania przedmiotów zastawu. W dniu 05.10.1994 r. Bank dokonał wzmocnienia prawnego zabezpieczenia powstałego zadłużenia poprzez przyjęcie weksla in blanco od A. G. na kwotę 1 mld st. zł. W dniu 18.10.1994 r. (...) Bank (...) S.A. poleceniem przelewu przekazał na konto restauracji (...) lwem „ kwotę 4.491.000.000 st. zł. Zgodnie z dyspozycją pani O. ze środków tych zostało pokryte w całości zadłużenie wobec Oddziału z tytułu udzielonego kredytu. Bank skierował do komornika pismo o umorzenie postępowania egzekucyjnego.

( dowód : zeznania k.125-127, 797-800, 3254-3255 )

Zeznania tego świadka nie budzą wątpliwości. Znajdują oparcie w dokumentach zebranych w sprawie.

Świadek B. W. również kilkakrotnie zeznawała w toku tego postępowania. Z jej zeznań wynika , że była zatrudniona w Towarzystwie (...) (...) od marca 1994 r. jako główna księgowa , a od 01 września 1994 r. jako dyrektor finansowy i członek zarządu. Zeznała, że pierwszy kontakt z umową leasingową zawartą z państwem O. miała w momencie podpisywania aneksu do umowy z E. H.. Aneks ten został podpisany dlatego, że umowa leasingowa z dnia 23.08.1994 r. przestała być aktualna z uwagi na zmianę zarządu firmy. Wcześniejszą umowę, z ramienia zarządu , podpisał tylko A. F. (2), jako prezes zarządu. Zeznała , że w momencie podpisywania tej umowy nie dokonała żadnej ewolucji dokumentów albowiem wszystkie dokumenty były złożone, umowa została sporządzona prawidłowo. Umowy przygotowywał doświadczony pracownik-A. C.. Ponadto podpis pana F. złożony pod umową świadczył o tym , że zaakceptował on warunki przedmiotowej umowy. Ponadto umowę analizował pan B., co należało do jego obowiązków. Po podpisaniu umowy jeden jej komplet został przekazany przez pana C. do (...) Banku (...) , gdzie ubiegali się o kredyt na przeprowadzenie tej transakcji , a drugi komplet pozostał w Oddziale w D. Handlowym. Ani przed podpisaniem tej umowy , ani po jej złożeniu do Banku, nikt nie informował jej , że brakuje jakichś dokumentów. W dalszym ciągu , z ramienia (...) sprawa zajmował się pan C.. Świadek zeznała, że po raz drugi miała kontakt z tą umową na przełomie grudnia i stycznia 1995 r. w momencie, gdy leasingobiorca przestał wywiązywać się z umowy. Wtedy po analizie dokumentów dołączonych do umowy stwierdziła , że na wykazie dołączonym do faktur zakupu są rzeczy , które nie mogą być przedmiotem leasingu, np. serwetki, kieliszki sztucze, itp. Brak było również udokumentowanej wyceny przedmiotu leasingu, tj. faktur zakupu. Poprosiła pana C. o uzupełnienie tych dokumentów. Stwierdziła , że gdyby wiedziała , że nie ma tych dokumentów i że pracownik (...) nie dokonał weryfikacji tej wyceny , nie podpisałaby tej umowy. Stwierdziła, że na Banku (...) , który udzielał kredytu , również ciążył obowiązek sprawdzenia wszystkich

dokumentów związanych z umową leasingową. W trakcie późniejszych czynności ustaliła miejsca i kwoty zadłużeń państwa O. w innych Bankach. Ustaliła również, że w dniach 05.10. i 13.10.1994 r. były kierowane z (...) pisma do VIII Oddziału (...) SA podpisane przez pana C., który nie był upoważniony do podpisywania pism wychodzących na zewnątrz firmy.

Z zeznań złożonych przez tego świadka w toku postępowania sądowego wynika, że oskarżony G. prawdopodobnie był obecny przy podpisywaniu przez państwa O. umowy z (...), chociaż świadek tej okoliczności nie była pewna, stwierdzając, że mogła go widzieć przy podpisywaniu innej umowy. Pamiętała, że był w pomieszczeniu w którym była podpisywana umowa. Stwierdziła, że nazwisko oskarżonego A. G. poznała od I. Z., którą zapytała kto to jest. Zdecydowanie stwierdziła, że G. nie był stroną tej umowy leasingu, ale stwierdziła, że pamięta, że kilkakrotnie rozmawiała z panem G.. Miała z nim w tej sprawie na pewno kontakt telefoniczny. Stwierdziła, że pan G. nie był wymieniany jako strona umowy leasingu, ale był powiązany z tym tematem i dlatego wykonywała do niego telefony. Zeznała, że było zapewnienie od pani O., że kredyt był wspólnie wzięty. Nie była jednakże z uwagi na upływ czasu wskazać na podstawie jakich konkretnie okoliczności opierała swoje twierdzenie o powiązaniach pana G. z tą umową. Zeznała, że ona kierowała do pana G. grzeczne prośby, ale nie pamiętała jak on na te prośby reagował. Stwierdziła, że jeżeli były podejmowane rozmowy to jednoznacznie domniemywała, że jest w jakiś sposób powiązany. Jeżeli było tych telefonów kilka i pracownicy też telefonowali to odnosiła wrażenie, jakby on ten temat akceptował. A czy spłacał pani O., a ona nie płaciła tego nie wiedziała. Stwierdziła, że w początkowym etapie tego postępowania nie zeznawała o tym dlatego, że wtedy jej zeznania były oparte na tym co było w dokumentach, ale te fakty, które przywołała teraz, zawsze miała w głowie. Pan G. był wtedy osobą rzucającą się w oczy i dlatego, gdy go zobaczyła, pytała koleżankę kto to jest.

( dowód : zeznania k. 212-214, 805-808v, 1862-1864, 3255-3260 )

Brak podstaw by podważać wiarygodność twierdzeń zawartych w zeznaniach tego świadka. Konkretne fakty, które przywołała znajdują oparcie w dokumentach znajdujących się w aktach sprawy, natomiast, co do innych kwestii przez nią podniesionych są to okoliczności, które podawał jedynie jako przypuszczalne, że tak było, sama nie miała pewności co do przebiegu tych zdarzeń, co jest oczywiście rzeczą zrozumiałą, z uwagi na upływ znacznego okresu czasu od zdarzenia.

Zaś co do nie podpisania umowy przez pierwszy zarząd nie była poinformowana.

Zeznania świadka E. H. złożone przed sądem ograniczyły się do tego, że świadek potwierdził uprzednio składane, odczytane zeznania, gdyż świadek był w stanie, z uwagi na upływ czasu, powiedzieć jedynie tyle, że zetknął się z osobą oskarżonego G.. Dodał jedynie, że na pewno w firmie bo z klientami nie spotykał się poza firmą. Zeznał też, że nie był obecny przy rozmowach, kiedy były ustalane szczegóły, które ustala się do umowy leasingowej. Zeznał, że nie pamięta czy przy aneksie była mowa o tym, że ktoś poza państwem O. będzie spłacał raty leasingowe. Nie pamiętał też czy oskarżony A. G. był obecny przy podpisywaniu tego aneksu. Firma składała zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, co było działaniem rutynowym. Tego typu zawiadomienia dotyczyły innych leasingów nieregularnych.

Z pierwszych zeznań złożonych przez świadka wynika, że funkcję prezesa Zarządu (...) objął w dniu 01.09.1994 r. Do dnia 15 września 1994 r. poprzedni zarząd w osobach pana F. i Pani B. przekazywał mu firmę do kierowania. Drugim członkiem zarządu została pani B. W.. Zeznał, że stanowisko prezesa Zarządu zajmował do dnia 23 marca 1995 r. Po tym okresie był prokurentem spółki. Zeznał, że w trakcie przekazywania mu przez poprzedni zarząd firmy w dniu 07.09.1994 r. pan A. C., zajmujący stanowisko kierownika działu umów poprosił go i B. W. o popisanie umowy kredytowej w Banku (...) bank (...) SA. Przedmiotowa umowa dotyczyła udzielenia (...) kredytu bankowego w wysokości 4.491.000.000 z przeznaczeniem na sfinansowanie umowy leasingowej zawartej z państwem O. Zeznał, że takie powiadomienie otrzymał na dwie godziny przed terminem podpisania umowy. Zeznał, że pan C. jednocześnie oświadczył, że umowa leasingowa jest w pełni przygotowana, tj. podpisana przez obie strony, przyjęte są zabezpieczenia i sprawdzona przez bank, który posiada pełną dokumentację tej sprawy. Zeznał, że z tego zrozumiał, że jego rola miała się sprowadzić do złożenia swojego podpisu pod umową kredytową. Zeznał, że nie pamięta aby pan C. mówił, że umowa leasingowa jest sprawdzona i zatwierdzona przez poprzedni zarząd. Zaznaczył, że były to

jego pierwsze dni pracy w firmie i nie znał jeszcze zasad w niej obowiązujących , przyszedł do tej pracy z firmy ubezpieczeniowej i nie znał się na umowach leasingowych. Umowę kredytową w banku podpisał w obecności pana C.. Pracownicy banku podpisujący umowę nie mieli żadnych zastrzeżeń. Zeznał, że w październiku 1994 r. do (...) wpłynęło pismo z VIII oddziału (...) SA w W-wie dotyczące przedmiotu umowy leasingu , które potraktował jak wiele innych pism, nie analizując go , przekazał panu B. , wg. kompetencji. W dniu 17 października 1994 r. przyniósł mu do podpisania umowę leasingową zawartą z państwem O. datowaną na 23 sierpnia 1994 r. Wtedy po raz pierwszy dowiedział się , że umowa leasingowa , na którą (...) otrzymała kredyt jest niepodpisana. Zeznał, że A. C. nie potrafił mu wytłumaczyć dlaczego ta umowa jest niepodpisana. Wtedy poprosił na rozmowę pana B. , który oświadczył, że wiedział o tej umowie ale jej nie nadzorował bo przebywał na urlopie. Odmówił złożenia podpisu na tej umowie i polecił panu C. aby udał się do „ starych „ członków zarządu , aby ją podpisali. Z relacji pana C. dowiedział się , że oni odmówili złożenia podpisu. Wtedy od pana B. , jako dyrektora Oddziału, zażądał aby przeanalizował umowę i wydał opinię. R. B. (2) ujawnił szereg nieprawidłowości w zawartej umowie leasingowej, które opisał na obwolicie teczki. Ponieważ pieniądze z kredytu zostały już rozdysponowane, zdecydował się na ratowanie tej umowy, podpisując razem z B. W. aneks do umowy , wcześniej nie podpisanej, zmieniający harmonogram spłaty rat leasingowych. Zeznał, że sprawą zajmował się ponownie w momencie gdy leasingobiorca nie spłacał rat leasingowych. Wtedy przekazał sprawę do dalszego prowadzenia pani W. i nowemu dyrektorowi Oddziału pani I. Z. a potem polecił skierować sprawę do prokuratury. W trakcie prowadzonych rozmów z panem C. ten przeprosił za bałagan jaki spowodował. Analiza dokumentów leasingowych wykazała , że nie został podpisany wniosek leasingowy , pochodzący od państwa O., nie określono daty jego sporządzenia, nie został oficjalnie zarejestrowany w Oddziale (...) (...), wniosku nie było w aktach umowy leasingowej w Oddziale (...), a jego kopię pozyskał dopiero z banku. W trakcie tego przesłuchania okazano świadkowi wniosek kredytowy (...) z dnia 25 sierpnia 1994 r. skierowany do (...) Banku (...) na którym brakuje podpisów członków zarządu i pieczętki zarządu. Na wniosku tym widnieje jedynie pieczętka Oddziału. Wniosek o kredyt powyżej 2 mld zł składa do banku zarząd firmy , a nie oddział. Pomimo takich braków bank przyjął ten wniosek i m.in. na jego podstawie udzielił (...) kredytu. Wskazał również , że zastanawiające jest to , że umowa kredytowa z (...) została podpisana w dniu 07 września 1994 r., a następnie wypłacone pieniądze z kredytu, bez podpisanej umowy leasingowej. Zeznał też , że wg. niego umowa ta nie jest podpisana do dnia dzisiejszego , gdyż wspólnie z Panią W. podpisali aneks do umowy określający harmonogram nowych spłat, który nie był podstawą do udzielenia kredytu, a został podpisany w dniu 17 października 1994 r. Stwierdził, że uważa , że przedmiotowa umowa leasingowa i późniejsza umowa kredytowa zostały przygotowane nieprawidłowo.

Z dalszych zeznań tego świadka wynika ponadto, że była wpłacona jedna rata leasingowa , ale świadek nie był w stanie sprecyzować kiedy, przez kogo, w jakiej formie.

( dowód : zeznania k. 260-263, 727-730, 1784-1785, 3260-3262 )

Zeznania te wskazują na nieprawidłowości do jakich doszło przy zawieraniu umowy leasingowej i umowy kredytu bankowego na jej sfinansowanie. Nie udało się jednak ustalić, czy działania i zaniechania poszczególnych osób były zamierzone, czy było to zwykle niedbalstwo, czy brak kompetencji.

Świadek D. S. słuchany na rozprawie w dniu 26 października 2012 roku /k. 3334 tom XIII/ wskazał, że nie pamięta już co zeznawał potwierdził swoje wcześniejsze zeznania składane w sprawie.

Z zeznań tego świadka , który zajmował się w banku umową kredytową dla (...) na sfinansowanie umowy leasingowej , wynika , że do momentu wypłaty przez bank środków pieniężnych nie zauważył żadnego z tych braków w umowie leasingowej, wniosku o kredyt do (...), a praktycznie dowiedział się o nich w momencie tego przesłuchania ( 04.04.1995 r. ).

(dowód : zeznania k.265-266 )

W toku kolejnego przesłuchania , już przed sądem świadek ten zeznał, że w przypadku finansowania leasingu zwrotnego samym zabezpieczeniem dla banku jest spółka. Zeznał, że to bank składał wniosek o ogłoszenie upadłości (...) ponieważ nie spłacała kredytów. Z tej umowy (...) nie rozliczyła się do końca, spłaciła może 4 raty kredytowe.

Zeznał, że mogło być tak , że kredytobiorca spłacał raty do (...), a ona nie przekazywała tych rat bankowi. Zeznał, że im przekazano , że (...) nie opłaciła rat bo kredytobiorca nie zapłacił jej.

( dowód : zeznania k.733-735 o

Z kolejnych zeznań złożonych przez świadka wynika ponadto, że p-ko niemu nie toczyły się żadne postępowania karne.

( dowód : zeznania k. 1881 )

Następnie świadek zeznał, że nie wie w jaki sposób , ani przez kogo zostało udzielone dodatkowe zabezpieczenie w postaci hipoteki.

( dowód : zeznania k.3333-3335 )

Świadek R. B. (2) słuchany na rozprawie w dniu 26 października 2012 roku (k. 3335 ) wskazał, że nie posiada dalszej wiedzy w sprawie poza tą, którą już wypowiedział. Po odczytaniu swoich zeznań potwierdził je. Dodatkowo wskazał, że nie posiadał potwierdzenia wpłaty pieniędzy przez O..

Z ujawnionych świadkowi zeznań wynika , że w okresie od 08 do 28.08.1994 r. przebywał na urlopie. Do czasu urlopu nie zetknął się z wnioskiem państwa O. o zawarcie umowy. Dalej losy tej umowy , udziału A. C. opisał tak jak zeznał świadek H..

( dowód : zeznania k. 223-226, 730-733, 1864-1865 )

Świadek I. Z. zeznała podobnie jak świadek H.. . Słuchana na rozprawie w dniu 5 grudnia 2012 roku (k. 3401v ) wskazała, że nie pamięta swoich zeznań w sprawie potwierdziła odczytane jej wcześniejsze zeznania.

Z jej zeznań wynika , że firma (...) stała się właścicielem wyposażenia restauracji państwa O. w wyniku jego odkupienia od w/w za kwotę 4.500.000.000 st. zł plus podatek VAT, co dawało kwotę 5.490.000.000 st. zł Fizycznie państwo O. otrzymali kwotę 4.500.000.000 st. zł, gdyż potrącono kwotę kaucji i pierwszej raty, co dawało łącznie kwotę 999.000.000 st. zł. Pieniądze na odkupienie tego wyposażenia pochodziły z kredytu bankowego , jakiego udzielił A' (...) Bank (...) S.A. Umowa leasingu została zawarta z państwem O. na okres 2 lat. W/w mieli spłacać raty leasingowe, wg. załączonego do umowy harmonogramu spłat. Raty miały być płacone w okresach miesięcznych w kwocie 360.693.000 zł ( brutto ). W momencie zawarcia umowy leasingowej potrącono państwu O. kaucję i kwotę pierwszej raty przypadającej na dzień 17.10.1994 r. Kwoty tej , tj. 999.000.000 st. zł nie otrzymała (...), gdyż o tę kwotę został pomniejszony kredyt przyznany ich firmie przez (...) Bank (...) S.A. Przed zawarciem umowy leasingu państwo O. dostarczyli do Oddziału sporządzony przez siebie zestaw urządzeń gastronomicznych , stanowiących wyposażenie restauracji „ (...) „ i wskazali ich wartość na 4.500.000.000 st. zł. W tym czasie całą sprawą zajmował się pracownik Oddziału pan A. C., który powinien potwierdzić, bądź zweryfikować ich wartość. Kserokopie faktur zakupu tych przedmiotów zostały pozyskane dopiero później z (...) Banku (...) SA. Z dokumentów tych wynikało, że faktyczna wartość przedmiotów leasingu wynosi kwotę 1.400.000.000 st. zł . Poza kwotą kaucji i pierwszej raty państwo O. nie wpłacili żadnej z następnych rat, pomimo wielu rozmów i monitów – wezwania z dnia 25.11., 16.12.1994 r. Zeznała, że po raz pierwszy rozmawiała z panią O. w grudniu 1994 r. i w trakcie tej rozmowy przedstawiła ona umowę z dnia 19.10.1994 r. zawartą z panem G. Prezesem Spółki (...), w myśl której w/w spółka przejęła obowiązek spłaty czynszu leasingowego. Z tytułu tej umowy (...) pan G. otrzymał wynagrodzenie w kwocie 2 mld st. zł. Zeznała , że uważa , że (...) ta umowa nie dotyczyła gdyż oni nie byli stroną i została zawarta bez ich wiedzy i zgody. Pan G. w rozmowie oświadczył , że stroną umowy jest pani O. i on nie będzie za nią spłacał rat leasingowych. Wobec braku spłaty rat leasingowych w dniu 03.01.1995 r. rozwiązali z państwem O. umowę leasingową i skierowali sprawę do sądu o wydanie nakazu zapłaty z weksla in blanco. Na dzień 31.12.1994 r. została sporządzona przez pracowników (...) inwentaryzacja wyposażenia restauracji (...) lwem „. Okazało się , że załącznik do faktury sprzedaży z dnia 31.08.1994 r. został sporządzony nierzetelnie, co potwierdziły niedobory i nadwyżki pomiędzy załącznikiem a stanem faktycznym.

W wyniku prowadzonych rozmów z panią O. odnośnie spłaty zadłużenia w/w w dniu 01 lub 02.03.1995 r. wpłaciła z tytułu zadłużenia kwotę 400 mln st. zł.

( dowód : zeznania k.68-71, 1780, 3401V-3403V)

Świadek A. F. (2) był zatrudniony w Towarzystwie (...) (...) w okresie od marca 1993 r. do 12 września 1994 r. W początkowym okresie , do grudnia 1993 r. pracował jako dyrektor oddziału (...), a od stycznia do końca sierpnia 1994 r. zajmował stanowisko prezesa zarządu spółki z o.o. (...). W okresie od 01. do 12.09.1994 r. nie pełnił już żadnej funkcji i przekazywał swoje obowiązki nowemu prezesowi-E. H.. W okresie gdy był prezesem zarządu drugim członkiem zarządu była E. B. (2). Zeznał, że miał zgłoszenie ustne od któregoś z pracowników oddziału (...) o planach przygotowywania umowy na ok. 4 mld. st. zł. Miał się z tym zapoznać po przygotowaniu tej transakcji przez oddział. Zeznał, że do czasu gdy pełnił funkcję prezesa zarządu , tj. do 31.08.1994 r. żadna taka transakcja nie wpłynęła do zarządu spółki. Gdy podczas tego przesłuchania okazano świadkowi umowę leasingową z dnia 23.08.1994 r. zeznał, że na tym dokumencie widnieje jego pieczęćka imienna , ale brak jego podpisu , co świadczy o tym , że umowy tej nie podpisywał. Do pieczęćki miała dostęp sekretarka i było w zwyczaju firmy , że prowadzący transakcję pobierał pieczęćkę u sekretarki i ostemplowywał wszystkie przygotowane do podpisu dokumenty. Zaznaczył, że aby umowa leasingu była ważna musiały pod nią złożyć podpisy dwie upoważnione do tego osoby

– członkowie zarządu , bądź pełnomocnicy. Na temat dalszych losów tej umowy , ewentualnych rozmów na jej temat z A. C. świadek nie był w stanie powiedzieć z uwagi na upływ czasu. Po raz pierwszy był słuchany do tej sprawy w dniu 29.03.1995 .

Dalsze zeznania tego świadka nic nowego nie wniosły do sprawy.

Słuchany na rozprawie w dniu 5 grudnia 2012 roku wskazał, że niewiele pamięta ze swoich zeznań w sprawie, potwierdził odczytane mu wcześniejsze zeznania.

( dowód : zeznania k. (k. 227-229, 7353403V-3404 )

Brak podstaw by podważać wiarygodność zeznań tego świadka.

Świadek T. T. był słuchany po raz pierwszy w tym postępowaniu na rozprawie w dniu 5 grudnia 2012 roku (k. 3404 tom XIII) . Zeznawał co do poręczenia kredytu dla O. i o zabezpieczeniu kredytów przez niego przez zastaw rowerów oraz o spłacie kredytu. Świadek ten był znajomym jeszcze z dzieciństwa oskarżonego O.. Spotkali się w restauracji „ (...) „ i dogadali się , że może wstawić rowery do pomieszczenia obok restauracji. Było to na zasadzie próby czy będzie sprzedaż , a ponieważ nie było , nie płacił im. Potwierdził, że poręczał państwu O. kredyt w Banku (...) orłami „. Zeznał, że nie pamięta który to był rok, sumy kredytu, że było coś o kupnie tego lokalu, że brakowało zabezpieczenia jakiejś kwoty. Przedmiotem zabezpieczenia były rowery, nie pamięta ich ilości , ani wartości. Zeznał, że nie pamięta co jeszcze było zabezpieczeniem tego kredytu , ale chyba działka w K.. Stwierdził, że kredyt ten był bardzo szybko spłacony , o czym dowiedział się z pisma banku. Nic nie wiedział o zmianie zabezpieczenia tego kredytu. Nie poręczał im innych kredytów. Od momentu kiedy ten kredyt został spłacony nie widzieli się z panią O. z 18 lat. Rowery miał dalej , ale przeniósł je do własnego punktu na ul. (...).

Brak podstaw by podważać wiarygodność zeznań tego świadka.

Świadek E. F. była likwidatorem Towarzystwa (...) (...). Została ustalona i przesłuchana po raz pierwszy w sprawie w toku tego postępowania sądowego, na rozprawie w dniu 26 marca 2013 roku na okoliczność tego czy , ewentualnie jaką szkodę poniosła (...), czy i ewentualnie przez kogo została ona naprawiona . Zeznała , że w (...) rozpoczęła pracę w II połowie 1995 roku i pracowała tam aż do upadku firmy, która upadła w 1996 lub 1997 roku. Była jej likwidatorem. Dokumenty firmy , których dotyczy obowiązek przechowywania zostały złożone w jakimś magazynie w P.. Są to dokumenty dotyczące pracowników firmy, głównie płacowe. Wszystkie inne dokumenty zostały zniszczone. Zeznała, że nie pamięta rozliczeń tej firmy , dłużników, bo to było dawno. Nie przypomina sobie nazwisk oskarżonych

w tej sprawie. Zeznała , że w tej chwili nie ma możliwości uzyskania takich informacji : czy umowa oskarżonych z firmą (...) została wykonana, spłacona, ponieważ nie ma już dokumentów. Z akt rejestrowych nie będą wynikały takie dane. Wszystkie dokumenty w czasie likwidacji, były w jej dyspozycji. Po likwidacji zniszczyli w niszczarce wszystkie dokumenty poza tymi , których dotyczy obowiązek przechowywania. Zeznała , że nie pamięta żadnych danych tej firmy z okresu likwidacji, ani jakie były długi , ani jakie wierzytelności. Zeznała , że nie pamięta czy z czynności zniszczenia tych dokumentów został sporządzony protokół , a jednocześnie , że czynność taka nie wymaga sporządzenia protokołu ponieważ nie ma obowiązku przechowywania tych dokumentów. Zeznała , że było wielu księgowych w firmie (...). W czasie likwidacji chyba firma zewnętrzna prowadziła księgowość , ale nic na temat tej firmy nie była w stanie powiedzieć. (...) bardzo rzadko występowała z pozwami p-ko leasingobiorcom. Zeznała , że w czasie gdy tam pracowała nie zdarzyło się to ani razu. Nie pracowała tam jednak w dniu 06 lutego 1995 roku. Zarobkiem (...) była prowizja uzyskiwana od leasingobiorcy, chociaż nie potrafiła powiedzieć jaki to był procent. Zabezpieczeniem umowy leasingu był przedmiot leasingu (...) była jakby firmą pośrednicząca pomiędzy bankiem a klientem Nie zdarzały się dodatkowe zabezpieczenia , np. hipoteki, chociaż nie była tego pewna , nie przypominała sobie takiej sytuacji. Zeznała , że nie pamięta czy zdarzały się takie umowy aby ktoś przejmował leasing za leasingobiorcę. Zeznała , że nie pamięta takiej sytuacji aby firma przejęła wyposażenie restauracji. Zeznała , że kojarzy nazwę (...) Bank (...) S.A. , ale nie pamięta żadnej sprawy związanej z tym bankiem.

( dowód : zeznania świadka k. 3477v – 3479v , tom XIII )

Brak podstaw by podważać wiarygodność twierdzeń zawartych w zeznaniach tego świadka. Świadek jest osobą obcą dla stron tego postępowania , nie jest w jakikolwiek sposób zainteresowana w rozstrzygnięciu tej sprawy. Zdaniem Sądu złożyła zeznania , zgodnie ze swą najlepszą wolą i wiedzą.

Świadek A. C. słuchany na rozprawie w dniu 11 września 2012 roku oświadczył, że nie pamięta zeznań, które składał do tej sprawy, potwierdził swoje wcześniejsze zeznania w tej sprawie. Stwierdził, że ponieważ minęło 18 lat to nie podejmie się oceny relacji pomiędzy państwem O. a panem G.. Zeznał, że dla niego pani O. była zwykłym klientem, to była relacja pracownik-klient. Zaprzeczył aby to on wypisywał treść wniosku o zawarcie umowy leasingu , znajdującego się na karcie 12 akt sprawy , stwierdzając , że nie jest to jego charakter pisma, ani nie wie czyj. Podał , że został skazany za przestępstwo związane z inną umowa leasingową. Chodziło o pomoc panu C. w sprawie dotyczącej leasingu pogłębiarki. Przyjął nierzetelne informacje od leasingobiorcy, nierzetelną wycenę biegłego rzeczoznawcy. Zeznał, że sąd oparł się o sfalszowany przez zarząd firmy zakres kompetencji.

( dowód : zeznania świadka k.3262-3263)

Z zeznań złożonych przez świadka w śledztwie wynika , że do niego zgłosiła się pani O. razem z panem G.. Przedstawiali wtedy wizję rozwoju restauracji w P.- mieli tę działalność prowadzić wspólnie. Zarówno pani O. , jak i pan G. dostarczali mu dokumenty do tej umowy. Zeznał, że był w tej restauracji i przedstawił sprawozdanie z wizji lokalnej. Zeznał, że pan G. był w firmie traktowany jako partner pani O.. Zeznał, że pan G. zwracał się do niego czy może być obecny przy podpisywaniu w banku umowy o udzielenie kredytu bezpośredniego na sfinansowanie tej umowy, czy może udać się do banku razem z nimi. Uzyskał zapewnienie , że nie ma żadnych przeszkód. Potwierdził , że wpłynęły do firmy dwa pisma z (...) i jedno z nich informowało o zadłużeniu państwa O. i o zabezpieczeniu wyposażenia, a drugie odwoływało treść pierwszego. Przyznał, że w czasie rozmów z (...) w tej sprawie rzeczywiście wystosował dwa pisma do tego banku, podpisując je osobiście. Zeznał, że być może przekroczył swoje uprawnienia , ale na pewno był o tym informowany pan B.. Kopi tych swoich pism nie załączał do akt leasingowych, natomiast dokumenty , które przysły z banku były do grudnia u pana B.. W momencie gdy odchodził z pracy w firmie włożył te dokumenty pod jego nieobecność do jego rzeczy. Świadek ten przyznał, że być może popełnił błąd poprzez to , że nie dopilnował skompletowania dokumentacji w tej sprawie. Przyznał, że nie dopilnował też skompletowania dokumentacji dotyczącej wyposażenia restauracji i wyceny. Stwierdził, że pani O. przekazała mu część kopii faktur, mówiąc , że wszystkie oryginały są u księgowej czy w innym miejscu. Zeznał, że on kilka razy ustnie prosił ją o uzupełnienie dokumentacji, czego nie uczyniła. Zeznał, że nie pamięta dokładnie , ale chyba omawiał te kwestię ze starym zarządem , który pracował do końca sierpnia . Ten zarząd podjął decyzję o skierowaniu sprawy do Banku z

wnioskiem kredytowym. Stwierdził, że nowy zarząd na pewno nie wiedział o brakach w dokumentacji. Stwierdził, że pan B. i członkowie starego zarządu oglądali dokumentację i mogli, jakby chcieli wychwycić braki. Zeznał, że on przed nikim nie ukrywał dokumentacji tej umowy. Wówczas już gdy pani O. zalegała ze spłatami przedstawiła umowę, którą skserował i załączył do akt. Zeznał, że kiedyś pojechał z panem B. do tej restauracji, o czym wcześniej uprzedzili i poinformowali, że jak nie zapłacą to będą zmuszeni rozwiązać umowę. Obecny przy tej rozmowie pan G. wyjął 70 mln st. zł i zapłacił. Pokwitował je pan B.. Pani O. napisała wtedy zobowiązanie o spłacie kolejnych rat leasingowych. Zeznał, że od grudnia, a nawet wcześniej, nie prowadził już tej sprawy, że przejęła ją pani W.. Podkreślił, że poza pracą nie łączą go żadne interesy, ani kontakty osobiste z panem G., ani innymi osobami występującymi w sprawie.

( dowód : zeznania świadka k. 344-345, 800-804, 1866-1867 )

Dotychczasowy przebieg postępowania w sprawie sprawił, że małżonkowie O. pozostawali oskarżeni to, że:

w dniu 23 sierpnia 1994 roku w W. na podstawie umowy leasingu numer (...) i aneksu do tej umowy z dnia 17 października 1994 roku – nakłaniani przez A. G. – wyłudzili pieniądze w kwocie 450.000 zł (4,5 mld starych złotych), z Towarzystwa (...) (...) w ten sposób, że ww. firmie sprzedali za podaną kwotę wyposażenie prowadzonej przez siebie restauracji „(...) uprzednio przewłaszczone na rzecz Banku (...) umową z dnia 24 lutego 1994 roku i zastawione w (...) w dniu 14 czerwca 1994 roku jako zabezpieczenie udzielonych kredytów, a następnie rzeczy te zostały im przekazane w leasing – przy czym nie mieli oni możliwości wypełnienia warunków umowy i spłaty rat leasingowych, a nadto wartość przedmiotowego mienia zawyżyli, czym działali na szkodę (...), tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.

A. G. odpowiadał za to, że:

w dniu 19 października 1994 roku działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wprowadził w błąd D. i Z. O. w ten sposób, że zawarł z nimi umowę dotyczącą przejęcia spłaty czynszu leasingowego na rzecz (...) na warunkach określonych dla ww. w umowie nr (...) – wiedząc, iż ta nie ma mocy prawnej i jednocześnie nie zamierzając wywiązać się z jej postanowień i na tej podstawie doprowadził ww. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 200.000 złotych (2 mld starych złotych) przejmując tę kwotę jako wynagrodzenie za dokonanie spłat czynszu leasingowego, tj. o czyn z art. 205 § 1 d. k.k.

Art. 205 § 1 d. k.k. statuował odpowiedzialność karną tego kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.

Na skutek noweli od dnia 31 grudnia 1994 roku dodano w art. 205 d. k.k. § 2<sup>1</sup> w brzmieniu: kto dopuszcza się przestępstwa określonego w § 1 w stosunku do mienia znacznej wartości podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Od dnia 1 września 1998 roku wszedł w życie nowy Kodeks karny z 1997 roku, który w art. 286 § 1 typizuje przestępstwo oszustwa o takich samych znamionach.

Do znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 205 § 1 d. k.k. należą: - cel osiągnięcia korzyści majątkowej, - doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem cudzym lub własnym, - doprowadzenie to ma nastąpić za pomocą: 1. wprowadzenia w błąd, albo 2. wyzyskania błędu, albo 3. niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 kwietnia 1980 roku (sygn. akt II KR 73/80, Lex 21863) przy ustaleniu zamiaru sprawcy oszustwa, w zasadzie nie przyznającego się do winy w szczególności przy zawieraniu pozornych umów o pożyczkę pieniędzy należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności, na podstawie których można byłoby wyprowadzić co do realności wypełnienia obietnic złożonych przez sprawcę osobie rozporządzającej mieniem, a w szczególności jego możliwości finansowe, skalę przyjętych zobowiązań, które ma świadczyć z niekorzyścią dla siebie

sprawca, na korzyść rozporządzającego mieniem, zachowanie się sprawcy po otrzymaniu pieniędzy, jego stosunek do rozporządzającego mieniem w związku z upływem terminów płatności sumy pożyczki lub odsetek, z jednoczesną oceną przy zwłoce płatności zmian w sytuacji materialnej sprawcy na niekorzyść oraz przyczyn takiego stanu rzeczy. Tylko w oparciu o kompleksową ocenę okoliczności towarzyszących uzyskaniu pożyczki i wagi przyczyn jej niespłacania, można wysnuć logiczne wnioski czy mamy do czynienia z oszustwem czy też z niekaralnym niedotrzymaniem warunków zwrotu pożyczki.

Wydając wyrok z dnia 16 stycznia 1980 roku Sąd Najwyższy (sygn. akt V KRN 317/79 Lex 17206), wskazał m.in., że: sam fakt iż pożyczkobiorca mimo monitów ze strony pożyczkodawcy – nie zwraca pieniędzy, nie wystarcza do skazania dłużnika za przestępstwo z art. 205 § 1 d. k.k.

Ponadto zgodnie z linią orzecznictwa elementy przedmiotowe oszustwa muszą mieścić się w świadomości sprawcy i muszą być objęte jego wolą. Sprawca nie tylko musi chcieć w tym celu użyć określonego sposobu działania. Jeżeli jeden z tych elementów nie jest objęty świadomością nie ma oszustwa i jeżeli któregoś z nich sprawca nie chce, lecz tylko na to się godzi, również nie ma oszustwa. Oszustwo może być przestępstwem popełnionym tylko umyślnie z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym, obejmującym cel i sposób działania.

Natomiast w wyroku z dnia 8 maja 1997 roku (sygn. akt II KKN 64/97, Prok i Pr. wkładka 1998/3/6) Sąd Najwyższy podniósł, że sam fakt zadłużeń nie może decydować o zamiarze wyłudzenia, a dopiero powiązanie różnych okoliczności związanych z zawieraniem umowami kredytowymi i innymi transakcjami, może pozwolić na wyprowadzenie wniosków o zamiarze oskarżonego.

Analizując zarzuty obciążające oskarżonych należy zauważyć, że:

Brak jest w sprawie wystarczających dowodów do wykazania oskarżonym, że ich działania były umyślne, czynione z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym, obejmującym cel i sposób działania, tj. dokonania oszustwa drugiej strony umowy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Jest to równoznaczne z brakiem okoliczności podmiotowo-przedmiotowych wskazujących, że w chwili zawarcia umów nie mieli zamiaru wykonać ich postanowień.

Poza tym sama konstrukcja tych zarzutów wzajemnie się wyklucza, nie można bowiem skutecznie postawić zarzutu małżonkom O. oszustwa wobec Towarzystwa (...) skoro sami mieliby zostać oszukani przez A. G.. Przy takiej konstrukcji zarzutów nie mogli posiadać zamiaru bezpośredniego, kierunkowego oszukania Towarzystwa, bowiem pokrzywdzony oszustwem w chwili trwania tego czynu (choćby był to czas sekwencji kilku czynności składających się na skutek), nie ma świadomości że został oszukany.

W zakresie zarzutu stawianego małżonkom O. należy zauważyć, że:

małżonkowie O. nawiązali kontakt biznesowy z A. G., który prowadząc własną działalność był uważany za osobę obracającą dość dużym kapitałem, który przynosił zyski w tamtym okresie (transformacja gospodarcza lat 90', m.in. działalność kantorowa). Założenie przejęcia kapitału od O. przez A. G. i osiągnięcie zysków z obracania tym kapitałem dawało w ich ocenie uzasadnione przypuszczenie że, miał on realne możliwości spłaty zaciągniętego przez nich formalnie zobowiązania.

W zakresie zarzutu stawianego A. G. należy zauważyć, że:

zarzut obejmujący świadomość A. G. co do wiedzy o braku mocy prawnej umowy zawartej w dniu 19 października 1994 roku dotyczącej przejęcia spłaty czynszu leasingowego na rzecz (...) na warunkach określonych w umowie nr (...) nie może się ostać. Poza tym co wcześniej opisano, należy zauważyć, że ważność tej umowy należy rozpatrywać nie tylko w odniesieniu do skutku tej umowy względem wierzyciela jakim było Towarzystwo, ale też wyłącznie dla węzła obligacyjnego zawianego umową z dnia 19 października 1994 roku. Brak zgody Towarzystwa na przejęcie długu nie wyklucza bowiem ważności tej umowy (ważności zobowiązania A. G.) wyłącznie wobec małżonków O..



Wyłudzenie mienia jest przestępstwem kierunkowym. Sprawca takiego czynu dąży do przywłaszczenia mienia, a przywłaszczenie to determinuje jego czyn. Jest to przestępstwo wymagające udowodnienia zamiaru bezpośredniego o szczerym zabarwieniu. Ustalenia dotyczące tego zamiaru nie mogą opierać się wyłącznie na fragmentarycznych faktach wiążących się ze stroną wykonawcą umowy lecz powinny być wnioskiem wynikającym z analizy całokształtu podmiotowych i przedmiotowych okoliczności działania sprawcy. A nie każde nieterminowe realizowanie umowy cywilno-prawnej stanowi przestępstwo. Dla bytu tego przestępstwa warunkiem sine qua non jest zamiar bezpośredni kierunkowy wypełniający warunki art. 9 § 1 k.k. (art. 7 § 1 d. k.k.). Ustalenia faktyczne w każdej sprawie powinny zawierać takie fakty i okoliczności, które dałyby podstawę do wyciągnięcia wniosku o istnieniu po stronie oskarżonych zamiaru wyłudzenia. Zamiar ten musiał być istnieć w chwili zawierania przez małż. O. umowy leasingu zwrotnego z Towarzystwem, a w sytuacji oskarżonego A. G. w chwili zawierania umowy z małż. O.. Przeprowadzone dowody nie dają podstaw do stwierdzenia takiego zamiaru, zarówno po stronie oskarżonych O. co do niewywiązania się z umowy wobec (...) (...), jak i po stronie oskarżonego A. G., co do zawartej pomiędzy tymi stronami umowy.

Oskarżeni D. i Z. O. (3) spłacili w całości kredyt w wysokości 100.000 nowych złotych otrzymany od Powszechnego Banku (...) 19 października 1994 roku, co faktycznie nastąpiło po ustalonym terminie, ale może mieć wpływ na ocenę zamiaru tych oskarżonych odnośnie do popełnienia oszustwa na szkodę Towarzystwa (...) (...). Przecież wcześniej oskarżeni O. korzystali z różnych form kredytowania i, choć z opóźnieniami, zobowiązania te były zawsze uregulowane. Kredyt w Banku (...) spłacili przed sierpniem 1994 roku, a kredyt w (...) 19.10.1994 r.

Występując o kredyt w Banku (...) mieli na celu ratowanie pod względem finansowym swojej restauracji (...). Uznali, że w tym celu niezbędny będzie kredyt w wysokości 4 miliardów starych złotych. Niestety na skutek braku jednego z zabezpieczeń tego kredytu (nie doszło do ustanowienia hipoteki na rzecz Banku z powodu braku zgody współwłaściciela podlegającej obciążeniu nieruchomości), kredyt został wypłacony jedynie w części, tzn. w kwocie 200.000 złotych (pierwsza transza), przy czym z aneksu do umowy można wnioskować, że warunki umowy pozostały bez zmian (w tym warunki umowy przewłaszczenia na zabezpieczenie wyposażenia restauracji), a zmieniona została tylko wysokość uzyskanego przez oskarżonych O. kredytu.

Ta sytuacja spowodowała dalsze działania oskarżonych D. i Z. O., które umożliwiłyby wykup i remont lokalu restauracyjnego, jak wystąpienie o kredyt w wysokości 1 miliarda starych złotych do Powszechnego Banku (...).

Dla bytu przestępstwa z art. 205 d. k.k. (art. 286 § 1 k.k.) warunkiem koniecznym jest zamiar bezpośredni kierunkowy (art. 9 § 1 k.k.). Nieterminowość dłużnika w zaspokojeniu roszczeń wierzyciela nie dowodzi automatycznie zamiaru nie wywiązania się z zobowiązań. Zamiar taki należy oskarżonym udowodnić w oparciu o całokształt zgromadzonego materiału dowodowego.

Faktem jest, że oskarżeni D. i Z. O. (3) wobec banków: Banku (...) i Powszechnego Banku (...), choć z opóźnieniem, to jednak spłacili zaciągnięte kredyty. Oskarżony A. G. już 5.10.1994r. złożył deklarację wekslową w (...), pomagając tym samym oskarżonym O..

Ustalono, że po stronie małżeństwa O., oskarżonego A. G., ani wszystkich oskarżonych nie istniał zamiar oszukania Towarzystwa (...) w momencie zawierania umowy, a po stronie oskarżonego A. G. taki zamiar nie istniał co do oskarżonych O.. Oskarżeni D. i Z. O. (3) w czasie podpisywania umowy nie mieli świadomość, iż nie wywiążą się z zobowiązań wobec Towarzystwa (...). Nie było możliwe precyzyjne ustalenie okoliczności spłaty zadłużenia wobec Towarzystwa (...), tj. tego kiedy to nastąpiło i kto dokonał spłaty zadłużenia. Brak podstaw by podważać wiarygodność twierdzeń oskarżonych O. w tym zakresie, że (...) zostało zaspokojone, częściowo poprzez spłaty, częściowo poprzez przejęcie wyposażenia restauracji. Nie ma natomiast możliwości pozyskania dokumentów dotyczących tych okoliczności wobec ich zniszczenia, z uwagi na upadłość firmy i upływ znacznego okresu czasu, zniszczenie nawet akt sądowych.

Zachowanie oskarżonego A. G. wobec małż. O., ich wzajemne relacje, jego działania, aktywność przy różnego rodzaju podejmowanych przez nich przedsięwzięciach finansowych, stan majątkowy, prowadzenie dochodowej działalności

gospodarczej i plany jej rozwoju wskazują , że miał on zamiar spłaty rat leasingowych. Zresztą na pewnym etapie postępowania sam to jednoznacznie przyznał, że miał te raty w początkowym okresie spłacać, o czym wyżej. Wyłożył też pieniądze na spłatę w momencie zagrożenia rozwiązaniem umowy leasingu. Taka jego postawa nie świadczy bynajmniej o zamiarze oszukania małż. O..

Ze zgromadzonego materiału , wynika, iż wszyscy oskarżeni mieli prowadzić wspólne interesy. Jeszcze w związku z kredytem D. i Z. O. otrzymanym w (...) A. G. złożył deklarację wekslową, potem to on zaproponował O. skorzystanie z pomocy Towarzystwa(...), a następnie zawarł z oskarżonymi O. umowę o spłatę rat leasingowych. Sam oskarżony A. G. przyznał, że zabezpieczeniem leasingu była jego hipoteka. Z zeznań świadka A. C. i innych świadków wynika, że A. G. był z D. O. w banku przy podpisaniu umowy leasingu, działali jak wspólnicy (k-1997).

Wobec upływu znacznego okresu czasu od tych zdarzeń i związanej z tym niepamięci, a także skorzystania przez oskarżonych z prawa do odmowy składania wyjaśnień , nie zdołano ustalić w kontekście zeznań świadka M. D. (1) (k-1996) dlaczego D. O. nie zgodziła się, żeby w umowie z A. G. dotyczącej spłat rat leasingowych umieścić klauzulę dotyczącą zgody wierzyciela na scedowanie spłat rat leasingowych. Można tylko domyślać się , że liczyła na to , że (...) ostatecznie wyrazi na to zgodę , gdyż uważała, że osk. A. G. ma znacznie lepszą sytuację finansową i majątkową, a osk. wyraził na to zgodę. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że wierzyciel woli mieć dłużnika w lepszej kondycji finansowej.

Kwestia świadomości G. w czasie podpisywania tej umowy i faktu jakie zapiski na tej umowie czynił i kiedy A. G., w kontekście zeznań świadków przesłuchiwanym na te okoliczności, jak np. P. K. czy J. Z., opinii biegłego grafologa, nie może zostać jednoznacznie rozstrzygnięta.

Powyższe wskazuje , że pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, wina żadnego z oskarżonych , nie została udowodniona. Wątpliwości , których nie da się usunąć Sąd rozstrzygnął, zgodnie z zasadą wynikającą z art. 5 § 2 k.p.k. , na korzyść oskarżonych.